



GAZETA wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 17 października 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 11,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 242.11039, 1

Nakład 88 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Instytucje publiczne liderem w pilotażu

Testy krótszego tygodnia

Administracja, edukacja, zdrowie, kultura
– głównie instytucje z tej grupy przekonają się, czy
w Polsce sprawdzi się skrócony tydzień pracy.

Kasia Bielecka

Już od stycznia przez dwanaście miesięcy 90 pracodawców testować będzie różne modele krótszego tygodnia pracy z zachowaniem pełnego wynagrodzenia. Połowa z nich to sektor publiczny. Program „Skrócony czas pracy – to się dzieje!” ma pokazać, czy w Polsce da się pracować krócej bez strat dla produktywności.

1994 chętnych, 90 wybranych

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podało, że do udziału w pilotażu zgłosiły się aż 1994 przedsiębiorstwa i instytucje. Dofinansowanie otrzymało jedynie 90 z nich. Pierwotnie resort zamierzał zakwalifikować 70, ale z powodu dużego zainteresowania zwiększono pulę miejsc.

– Zastanawialiśmy się, czy tych wniosków będzie 100, 200, dyskutowaliśmy, że jeśli zgłosi się 500 firm, to będzie sukces. Kiedy zgłosiło się 500 firm, poczuliliśmy dumę – relacjonowała prace nad pilotażem

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej.

Program obejmie ponad 5 tys. pracowników, średnia kwota dofinansowania przekroczyła 0,5 mln zł, a łączny budżet programu wynosi niemal 50 mln zł.

Mogą mieć łatwiej

Największą grupę uczestników stanowią instytucje publiczne. Są wśród nich 34 gminy, miasta i powiaty, a także ich jednostki podległe, instytucje kultury i spółki komunalne.

Skrócony tydzień pracy przetestują m.in.: gmina Żórawina, powiat radomskiego, Świętochłowice, Starogard Gdański, Nowe Skalmierzyce, Sieradz, Piotrków Trybunalski, Ustka, MOPS w Łodzi, starostwa w Głubczycach i Tarnobrzegu, powiaty łębski i piotrkowski oraz gmina Trzcianka. Każdy z tych podmiotów otrzymał powyżej 900 tys. zł dofinansowania.

Instytucje publiczne stanowią połowę wszystkich uczestników pro-

gramu. Nie jest to jednak zaskakujące, biorąc pod uwagę to, że w wielu urzędach skrócony tydzień pracy może się okazać łatwiejszy do wdrożenia niż w firmach produkcyjnych czy handlowych, gdzie praca zależy od ciągłości procesów i dostępności pracowników na miejscu.

Krócej, coraz krócej

W projekcie mogą uczestniczyć jedynie firmy i instytucje działające co najmniej rok i zatrudniające przynajmniej 75 proc. osób na etatach. Każdy z pracodawców musi objąć programem co najmniej połowę załogi, w tym osoby na różnych stanowiskach. W pierwszym półroczu 2026 r. czas pracy zostanie skrócony o 10 proc., w drugim – o 20 proc.

Warunki zatrudnienia i wysokość wynagrodzeń nie mogą się pogorszyć. Pracodawcy będą też zobowiązani do utrzymania zatrudnienia na poziomie co najmniej 90 proc. stanu początkowego.

Wcześniejsze eksperymenty – m.in. w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Islandii – pokazały, że krótszy tydzień pracy może przynieść pozytywne efekty: spadek absencji chorobowej, mniejszą rotację kadr i lepszy balans między życiem zawodowym a prywatnym.

• Więcej ► 15



FOT. RAFAŁ MAL KO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nagroda im. Sacharowa

ANDRZEJ POCZOBUT WŚRÓD KANDYDATÓW

Trzy komisje Parlamentu Europejskiego – spraw zagranicznych, rozwoju i podkomisja praw człowieka – na wczorajszym wspólnym posiedzeniu wyłoniły trójkę kandydatów do tegorocznej Nagrody im. Sacharowa. Wśród nich jest Andrzej Poczobut, korespondent „Wyborczej”, który od 1667 dni jest więźniem reżimu Aleksandra Łukaszenki. „Kandydaturę Andrzeja zgłosiliśmy wspólnie z Andrzejem Halickim ponad rok temu. Wtedy się nie udało. Dziś robimy wszystko, by doprowadzić sprawę do końca” – pisze europoseł Łukasz Kohut, wiceprzewodniczący Komisji Praw

Człowieka w PE. „Na walkę Poczobuta patrzę nie tylko przez pryzmat obrony praw mniejszości, ale także w kontekście walki o europejską Białoruś. Andrzej, od kilku lat bezprawnie więziony w kazamatach Łukaszenki, opluwany przez jego propagandę, pozbawiony opieki medycznej i prawa do spotkań z rodziną, za swoją walkę płaci niewolą, izolacją i zdrowiem”. Nagrodę im. Sacharowa Parlament Europejski przyznaje od 1988 roku. Zwycięzcę poznamy w najbliższą środę, a ceremonię wręczenia zaplanowano w Strasburgu na 16 grudnia.

• Czytaj też ► Wyborcza.pl

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Reportaż

Trudna lekcja plywania

„Jesteście grube i leniwe” – tak szkoli dzieci utytułowana trenerka pływania artystycznego ► 20-21

Tylko zdrowie

Gdy linie proste faluja

Nieostre widzenie, mylenie liter, bóle głowy mogą świadczyć o nieprawidłowej budowie oka ► 22-23

Bartosz T.
Wieliński

Nasz mocny paszport

Pamiętam radość mojego ojca, gdy w połowie lat 80. dostał wreszcie niebieską książeczkę z napisem Polska Rzeczpospolita Ludowa i orłem bez korony na okładce. Bynajmniej nie była to przepustka do wolnego świata. Jego paszport był ważny tylko na kraje socjalistyczne, a one wtedy chroniły się przez polskim wirusem „Solidarności”. By gdziekolwiek pojechać, oprócz paszportu – a władze PRL wydawały taki dokument bardzo niechętnie – trzeba było mieć jeszcze zaproszenie. A by wyjechać na Zachód, do paszportu potrzebna była wiza, której zdobycie było jeszcze trudniejsze. Ciągle mam przed oczami wspomnienie z rodzinnej wyprawy do Cieszyna. Patrzyłem na krajobraz rozciągający się na drugim brzegu granicznej rzeki Olzy, jakby tam zaczynał się inny świat. Wjazd do czeskiej części miasta bez paszportu i zaproszenia był niemożliwy.

Pozwoliłem sobie wspomnieć dzieciństwo w PRL, bo właśnie ogłoszono, że współczesny polski paszport, bordowy, z orłem w koronie, pod względem mocy – sumowanej na podstawie liczby krajów i terytoriów, do których obywatele RP mogą wjechać bez

wizy – w globalnym rankingu plasuje się na siódmym miejscu. Stany Zjednoczone spadły zaś na miejsce 12.

Patrząc z dłuższej perspektywy, sytuacja, gdy z paszportem z napisem „Rzeczpospolita Polska” można bez wizy wjechać do 185 krajów i terytoriów, to dowód, że transformacja naszego kraju się udała. Bo

jednocześnie Polska awansowała w globalnym rankingu najsilniejszych gospodarek, spychając Japonię z 20. miejsca. Paradoksalnie lansowane przez Edwarda Gierka w latach 70. hasło budowy drugiej Japonii się ziszcilo. A do tego po raz pierwszy po 1989 r. więcej Polaków do Polski wróciło, niż z niej wyjechało.

Na ludziach wchodzących w dorosłość te dane nie robią wrażenia. Kto nie pamięta beznadziei PRL ani znoju lat 90., nie dostrzeże zmiany, jaka się w Polsce dokonała w ostatnich trzydziestu latach. Kto nie odczuł bezwartościowości paszportu PRL, nie doceni awansu naszego kraju w globalnych rankingach ani możliwości podróżowania po Europie bez kontroli granicznych i po świecie bez wiz. Tymczasem pokolenie, które tworzyło tę zmianę – jedną z niewielu naprawdę dobrych zmian w naszej najnowszej historii – zamiast czuć z jej powodu dumę, klóci się o jej znaczenie. O okrągły stół, wybory 4 czerwca, o Wałęsę, Kuronia i Geremkę, o Balcerowicza. Ten spór przestaje mieć wprawdzie polityczne znaczenie, ale dalej jest gorszący.

Trzeba sobie uzmysłowić, jak wyjątkowa jest droga, którą poszły Polska i grupa jej sąsiadów w 1989 r. Wiele państw świata próbowało później tego samego i poniosły porażkę. A Ukraińcy, by dołączyć do Zachodu, muszą dziś płacić daninę z własnej krwi.

Polska miała szczęście do polityków i do zagranicznych przyjaciół, którzy nie odmówili nam pomocy. Docerimy to. ● **Czytaj ► 12**

Andrzej rysuje



Kenia

Ciało byłego premiera wróciło do kraju



Tłumy ludzi przybyły wczoraj na lotnisko Jomo Kenyatta w Nairobi, by zobaczyć przylot samolotu z ciałem zmarłego dzień wcześniej podczas leczenia w Indiach byłego kenijskiego premiera Raila Odingi. Niektórym udało się nawet przełamać lotniskowe zabezpieczenia i wejść na skrzydła maszyny lub na stojące obok rzeźby słoni.

Liczba dnia

01

PROC.

Tyłu badanych uważa, że sprzedaż alkoholu w budynkach Sejmu powinna być całkowicie zakazana – wynika z opublikowanego wczoraj sondażu pracowni Opinia24 dla „Faktów” TVN i TVN24.

Jutro w „Wyborczej”



MILIARDER KONTRA TUSK
„Skarbowka zrobiła mu kontrolę na 10 lat wstecz. Osobistą, nie spółek”. Kulisy sporu jednego z najbogatszych Polaków z Tuskiem

Adam Michnik doktorem honoris causa

Za walkę o społeczeństwo bez opresji



Idea wolności bez kompromisów i praktyka rewitalizacji pamięci jako forma sprawiedliwości to podstawowe tematy, które Adam Michnik proponuje przestrzeni publicznej od ponad pół wieku działalności w służbie Dobra – czytamy w uzasadnieniu Senatu Uniwersytetu Ovidius w Konstancji. Założona w 1990 roku publiczna uczelnia postanowiła nagrodzić „historyka i dysydenta politycznego, założyciela i redaktora »Gazety Wyborczej«”, „jednego z ojców wolności w Polsce i Europie Wschodniej” tytułem honoris causa. „W każdym języku Europy Wschodniej, w którym wymawia się jego nazwisko, Adam Michnik oznacza samo: wolność” – czytamy w laudacji skierowanej do laureata.

„Istnieje cała symboliczna armia ludzi, dysydentów, z krajów okupowanych przez komunizm do 1989 roku, którzy walczyli o społeczeństwo bez opresji, o świat, w którym istnieje wolność wyboru i bycia wybranym. Ci ludzie przenoszą z pokolenia na pokolenie ciężar pamięci historycznej, której niewielu poza wschodnią częścią Europy byłoby w stanie zrozumieć. Od samego początku dysydenci przeciwsta-

wiali Dobro Złu, demokrację totalitaryzmowi, cywilizację ciemnocie, Europę Wschodnią Rosji” – czytamy.

Korpus akademicki przypomina bogatą historię walki z systemem, polityczne wyroki, niezłomną postawę, a także założenie „najważniejszego dziennika w Europie Wschodniej”, czyli „Gazety Wyborczej”. Według akademików to m.in. dzięki działalności takich ludzi jak Adam Michnik „po ponad 35 latach od wyjścia z totalitaryzmu Polska jest 20. gospodarką świata oraz wpływowym i szanowanym graczem gospodarczym, kulturalnym i wojskowym w Europie i na świecie”.

Akademicy przypominają, że pierwszy tytuł doktora honoris causa naczelnicy „Wyborczej” otrzymał w kwietniu 1984 roku od New School for Social Research w Nowym Jorku. „Laureat przebywał wówczas w więzieniu, a dyplom odebrał wielki polski poeta Czesław Miłosz. Cztery dekady po tym symbolicznym wydarzeniu jesteśmy zaszczytni, ponieważ Adam Michnik przyjął zaproszenie do społeczności akademickiej Uniwersytetu Ovidius w Konstancji”.

Dziś Adam Michnik kończy 79 lat.
Tomasz Jakubowski



PATEK PHILIPPE
GENEVE



DAJ POCZĄTEK
NOWEJ TRADYCJI

KOLEKCJA CUBITUS

ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.
DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

W. KRUK
1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Wzrost oszustw „na BLIK-a”

Rekordowy wzrost cyberprzestępstw. Policja odbiera tysiące zgłoszeń. Oszuści wykorzystują sztuczną inteligencję i profil zaufany, by podszywać się pod urzędy, banki i znajomych ofiary.

Rafał Górski

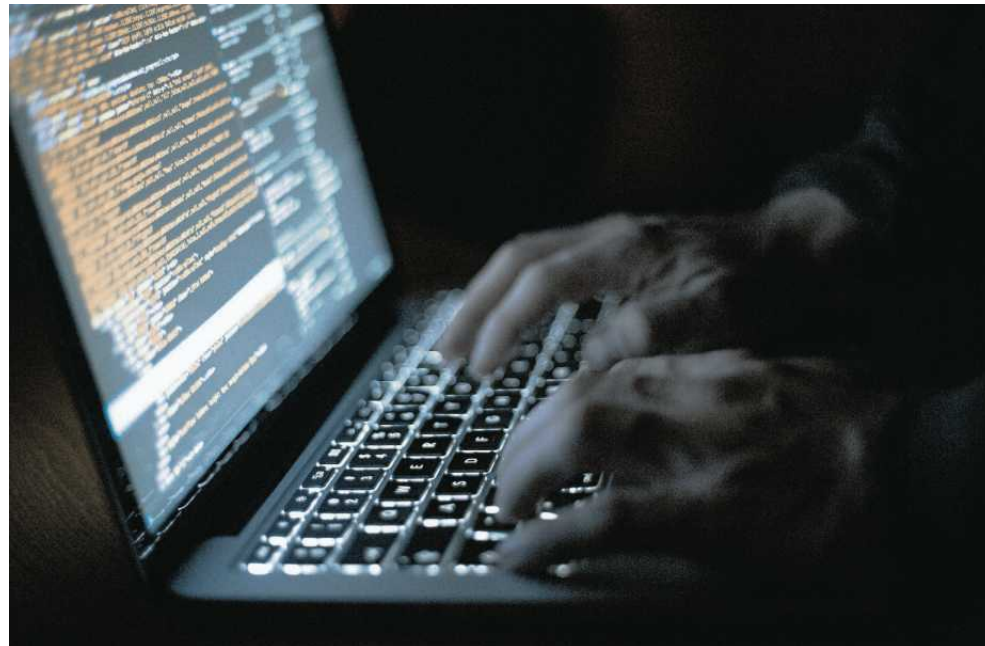
– Dostałam maila, z portalu gov.pl, który informował mnie, że ktoś załogował się na mój profil zaufany i wysłał do weryfikacji wnioski kredytowy. W mejlu dostałam numer telefonu, pod który należy się zgłosić, jeśli ktoś się pode mnie podszywa – mówi pani Jolanta.

Oszustwo na profil zaufany

Na pierwszy rzut oka wszystko wyglądało bez zarzutu: rządowe logo, standardowa formuła kontaktu. Nikt od niej nie próbował niczego wyludzić. Jednak czujność pani Jolanty została uspiąta, bo myślała, że cudem uniknęła oszustwa. – Zadzwońmy pod wskazany numer. Mężczyzna po drugiej stronie nauczył mnie, że by pod żadnym pozorem nie podawać nikomu hasła. I poinformował, że za chwilę z aplikacji bankowej na mój numer przyjdzie link, w który trzeba kliknąć – opowiada.

Tak zrobiła, a jeszcze tego samego dnia z jej konta wyparowało 5 tys. złotych. – Wszystko to brzmiało wiarygodnie. Na szczęście mój limit wypłat nie pozwolił złodziejom na większą kradzież – mówi. Sprawę zgłosiła na policję, a bank zwrócił jej pieniądze, uznając transakcje za podejrzaną. Ale nie wszyscy mają takie szczęście.

– Bank zobowiązuje się do zapewnienia bezpieczeństwa systemów, ale klient również ma obowiązek zachować najwyższą staranność. Jeśli ktoś sam udostępni login i hasło, zapisze PIN na kartce w portfelu czy przekaze dane osobie trzeciej, trudno oczekiwać pełnej rekompensaty – przestrzega Michał Polak, wiceprezes Warszawskiego Instytutu Bankowości. – Bank może zareagować, np. blokując podejrzaną trans-



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

akcję, ale tylko wtedy, gdy klient wcześniej nie naruszył podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Oszuści żerują na ludzkiej empatii

Oszustwa internetowe to prawdziwa plaga. Jak przekazała „Wyborczej” Komenda Stołecznej Policji, ich liczba stale rośnie. W 2023 roku było ich zgłoszonych w Warszawie 7207, w 2024 – 7834 zgłoszenia, a tylko przez 9 miesięcy 2025 roku – 8990.

Do najpopularniejszego rodzaju kradzieży w internecie należy oszustwo metodą „na BLIK-a”. W 2022 roku było mniej niż 500 takich zgłoszeń. W 2024 roku na terenie Warszawy policjanci zajmowali się 1422 takimi sprawami. Oszustwo „na BLIK-a” jest szczególnie niebezpieczne, bo żeruje na ludzkiej empatii. Przestępcy po przejęciu konta ofiary w serwisie społecznościowym wysyłają do jej znajomych prośbę o pożyczkę. To na ogół drobne kwoty, od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Wybierają tych znajomych, z którymi ofiara utrzymuje nieregularny kontakt. Gdy namierzona osoba wygeneruje kod BLIK, oszuści wysyłają go do tzw. odbieraków, którzy wypłacają pieniądze w bankomacie.

Bank zobowiązuje się do zapewnienia bezpieczeństwa systemów, ale klient również ma obowiązek zachować najwyższą staranność. Jeśli ktoś sam udostępni login i hasło, zapisze PIN na kartce w portfelu czy przekaze dane osobie trzeciej, trudno oczekiwać pełnej rekompensaty

MICHAŁ POLAK

wiceprezes Warszawskiego Instytutu Bankowości

„Odbieraki” to często osoby nieświadome, że uczestniczą w przestępczym procederze lub osoby w kryzysie bezdomności. Na portalach z ogłoszeniami można natknąć się na oferty pracy „pośrednictwa finansowego”. Praca po-

lega na dostarczaniu gotówki z bankomatu do pracodawcy w zamian za procent od zrealizowanego zlecenia.

W taki sposób wpadły, jak twierdzą, niczego nieświadome nastolatki z Katowic. W połowie września officer dyżurny komendy w Katowicach otrzymał od policyjnych cyberłowców informację, że ktoś oszukuje metodą na BLIK-a i wypłaca właśnie pieniądze w bankomacie w pobliżu Biedronki przy ulicy Uniwersyteckiej. Na miejsce wysłano wywiadowców, którzy na gorącym uczynku zatrzymali dwóch uczniów w wieku 15 i 16 lat.

Jedną z najczęstszych metod jest też oszustwo na firmę kurierską. Jej ofiarą padł Grzegorz. – Wystawiłem w internecie na sprzedaż buty narciarskie. Wkrótce odezwała się do mnie osoba oferująca chęć zakupu. Facet stwierdził, że jedyne co mam zrobić to spakować paczkę, on ogarnie kuriera – opowiada. „Nabywca” wysłał Grzegorzowi link z adresem największej polskiej firmy kurierskiej, który miał przenieść go na stronę, gdzie zostanie nadana przesyłka, a on otrzyma płatność. Strona ludzko przypominała oficjalny portal grupy kurierskiej. To uspiło czujność Grzegorza. – Zostałem poproszony o numer karty, na który ma trafić płatność. Po tem o kod BLIK do zwrotu. Sam nie wiem, dlaczego go podałem. Zamiast zarobić 600 złotych, tyle ściągnięto mi z konta – mówi.

Sztuczna inteligencja w służbie oszustów

– Cyberprzestępcy używają coraz bardziej finezyjnych metod wyludzenia pieniędzy – mówi Michał Polak. Podkreśla, że dużym wyzwaniem dla służb jest rosnące wykorzystanie sztucznej inteligencji przez przestępców, zarówno do tworzenia fałszywych materiałów z wizerunkami znanych osób, jak i do tzw. voice scamów, czyli rozmów telefonicznych, w których oszust podszywa się pod głos bliskiej osoby ofiary. – Podstawą pozostaje ostrożność, sprawdzanie źródeł, nieudostępnianie danych, instalowanie aplikacji tylko z autoryzowanych sklepów – wylicza.

I dodaje: – Nikt za nas nie zamknie drzwi do domu ani nie przypilnuje naszych hasła. Jeśli czegoś nie wiemy, warto prosić o pomoc zaufane osoby lub instytucje. Tak jak idziemy do lekarza z chorobą czy do mechanika z autem, tak samo powinniśmy korzystać z pomocy ekspertów w sprawach cyfrowych. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392302

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

MILIARDER KONTRA TUSK

Jakie powody może mieć premier, by nie lubić Zbigniewa Jakubasa

KONKURS CHOPINOWSKI

Który fortepian wybrałby dziś Chopin?

URSZULA DUDZIAK

Cały czas płoną. Rozmowa Pauliny Reiter

Albatros travel

Nowość

Klasyczna Toskania i Cinque Terre

Historyczne miasta, góry z marmuru w Carrara i malownicze wybrzeża Ligurii od Portofino aż do Pizy.

Program wycieczki: Dz. 1 Przyłot do Florencji (lub Pizy) i przejazd do Montecatini Terme. Dz. 2 Lucca i Piza – historyczne perły Toskanii. Dz. 3 Florencja – kolebka renesansu. Dz. 4 Dzień wolny lub wycieczka fakultatywna do San Gimignano z wizytą w winnicy. Dz. 5 Montecatini Terme – marmury Carrara – lardo w górskim miasteczku Colonnata – Cavi. Dz. 6 Rapallo, Portofino i San Fruttuoso – Rejs wzdłuż liguryjskiego wybrzeża. Dz. 7 Cinque Terre – podróż pociągiem przez pięć wyjątkowych miasteczek. Dz. 8 Powrót do domu.

6 kolacji w cenie
8 dni | Wylot z Warszawy
14/04 2026
6.598,-



Nowość

Koleja przez stepy: Z Mongolii do Chin

Wyrusz pociągiem w niezwykłą podróż od rozległych, dzikich, mongolskich stepów po tętniący życiem Pekin przez dwa fascynujące światy i kultury.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Ulan Bator. Zwiedzanie miasta w tym Narodowe Muzeum Historii i Plac Niepodległości. Dz. 3 Ulan Bator. Klasztor Gandan i Pałac Króla Bogd-chana. Dz. 4 Ulan Bator – Elsen Tasarkhai. Zakwaterowanie w jurtach, możliwość przejażdżki konnej lub na wielbłądach i czas wolny. Dz. 5 Elsen Tasarkhai – Karakorum – Elsen Tasarkhai. Stolica Czyngis-chana, w tym klasztor Erdenne Zuu. Dz. 6 Elsen Tasarkhai – Ulan Bator. Wizyta u rodziny nomadów i kolacja pożegnalna w stolicy. Dz. 7 Ulan Bator – Pekin. Przejazd Trans-mongolską Koleją. Dz. 8 Pekin. Przyjazd do chińskiej stolicy, czas na odpoczynek i kolacja powitalna. Dz. 9 Pekin. Starożytne Chiny. Cesarski Pekin: Zakazane Miasto, Świątynia Nieba, ceremonia parzenia herbaty i kaczka po pekińsku. Dz. 10 Pekin. Całodzienna wycieczka na Wielki Mur Chiński, wizyta w sklepie z jedwabiem oraz zwiedzanie hutongów i przejażdżka riksą. Dz. 11 Pekin. Nowoczesne Chiny, wizyta w Strefie Sztuki 798 i kolacja pożegnalna. Dz. 12 Pekin – Warszawa. Powrót do domu.

Pełne wyżywienie

12 dni | Wyloty z Warszawy
19/06, 04/09 2026
12.998,-



Nowość

Romantyczna Anglia – zamki, legendy i malownicze pejzaże

Zobacz największe atrakcje Anglii, od królewskiego Windsoru i malowniczych wiosek Barnaby'ego po miejsce urodzenia Churchilla i zagadkowe kamienie Avebury.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Londyn. Oksford oczami inspektora Morse'a i dolina Tamizy detektywa Barnaby'ego. Dz. 2 Zwiedzanie Windsoru wraz z rezydencją królów angielskich. Dz. 3 Szekspir i Stratford-upon-Avon oraz zachwycające krajobrazy Cotswolds z Chipping Campden. Dz. 4 Angielski urok Bibury i pałac Blenheim. Dz. 5 Rzymskie miasto Bath. Dz. 6 Avebury, Salisbury i Bournemouth. Dz. 7 Bournemouth – Portsmouth. Powrót do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy 20/05, 17/06 2026
od 6.498,-



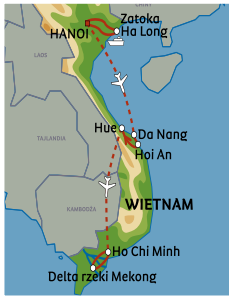
Zachwycający Wietnam

Poznaj największe atrakcje Wietnamu czyli najważniejsze miasta: Hanoi, Hoi An, Huế i Ho Chi Minh, Deltę rzeki Mekong oraz weź udział w rejsie po Zatoce Ha Long.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Hanoi. Dz. 2 Hanoi. Wycieczka riksami przez zabytkową część miasta. Jezioro Hoan Kiem. Dz. 3 Hanoi. Zwiedzanie miasta: mauzoleum Ho Chi Minha, Pagoda Jednej Kolumny, Świątynia Literatury oraz Wodny Teatr Lalek. Dz. 4 Hanoi – niezwykły cud natury – Zatoka Ha Long. Rejs pośród wapiennych wysepek i nocleg na statku w zatoce. Dz. 5 Ha Long – Hanoi. Podróż samolotem do Da Nang, a następnie autokarem do Hoi An. Dz. 6 Hoi An. Wycieczka rowerowa. Wyspa Kim Bong, wizyta w pracowni lokalnych rzemieślników. Spacer po zabytkowej części miasta Hoi An. Dz. 7 Dzień wolny w mieście Hoi An. Dz. 8 Hoi An – Huế. Przełęcz Hai Van, rejs Rzeką Perfumową, pagoda Thien Mu oraz mauzoleum Tu Duc. Dz. 9 Huế. Wycieczka riksami do zabytkowej części miasta, cytadela. Przelot do miasta Ho Chi Minh (dawny Sajgon). Dz. 10 Ho Chi Minh – rejs Deltą rzeki Mekong. Dz. 11 Ho Chi Minh. Tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja pożegnalna. Dz. 12 Poranny spacer po parku, wizyta na bazarze i wylot z Ho Chi Minh do Warszawy. Dz. 13 Przyłot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 16/01, 11/02 2026 | od 11.998,-

Przedłużenie o 4 dni na plaży



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW30

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Problemy polskiej nauki

Trzeba wsiaść do tych poc

Za badania w supramolekularnej chemii i biologii komórki roślinnej oraz nad mentalnym podróżowaniem w czasie Narodowe Centrum Nauki nagrodziło najlepszych młodych badaczy. A minister nauki zapewnił, że szuka pieniędzy na badania podstawowe.



Alicja Gardulska

W przyszłorocznym budżecie rząd zaplanował na naukę i szkolnictwo wyższe ok. 33,7 mld zł (plus kilka miliardów rozrzuconych po innych ministerstwach). To zaledwie nieco ponad procent PKB. O projekcie ustawy budżetowej na rok 2026 w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki debatowała wczoraj sejmowa komisja edukacji i nauki. Obrady zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”. Piszemy o nich na Wyborcza.pl.

Minister z zatroskaną noblistką

Nagrody Narodowego Centrum Nauki wręczane są naukowcom, którzy są maksymalnie 12 lat po doktoracie i mogą się pochwalić wybitnymi osiągnięciami w ramach badań podstawowych prowadzonych w Polsce. – To nagroda nie za dorobek, nie za publikacje czy projekty, ale za

wkład w naukę światową – podkreśla Anna Korzekwa-Józefowicz, rzeczniczka NCN.

Na werdykt kapituły czekało w tym roku 125 badaczek i badaczy zgłoszonych przez środowisko naukowe. Laureatów wyłoniono w trzech kategoriach.

W naukach ścisłych i technicznych zwyciężył dr hab. Bartosz Szyszko z Uniwersytetu Wrocławskiego, w humanistycznych, społecznych i o sztuce – prof. Maciej Stolarski z Uniwersytetu Warszawskiego, a w naukach o życiu – dr hab. Łucja Kowalewska z UW. Każdy z laureatów dostał 50 tys. zł.

Wręczenie nagród poprzedziły wystąpienia poświęcone w większości trudnej sytuacji nauki w Polsce, w tym samego NCN.

– Wartościowa nauka to polska racja stanu – przekonywał podczas uroczystej gali dyrektor NCN, prof. Krzysztof Józwiak. W kłapę marynarki wpiął przypinkę z fotografią przegiębionej

Marii Skłodowskiej-Curie wpatrującej się w pustą skarbonkę. Zdjęcie stało się w ostatnich tygodniach symbolem sprzeciwu badaczek i badaczy przeciwko zamrożeniu wydatków państwa na badania naukowe.

– Mamy połowę października. O tej porze zwyczajowo w Sztokholmie ogłaszają laureatów Nagród Nobla, a w Polsce mamy szczyt apeli i petycji środowiska o skierowanie większych środków publicznych na obszar badań naukowych. Skutki wieloletniego i chronicznego niedofinansowania tego sektora są katastrofalne – mówił.

Tłumaczył, że mamy w Polsce wielu ambitnych naukowców, którzy mogą brać udział w światowym wyścigu na wartościowe odkrycia naukowe i kreowanie innowacji. – Nie możemy pozwolić, by ci badacze mieli wrażenie, że stoją na peronie i patrzą na odjeżdżające pociągi – przekonywał. Dodał, że trudno skupić się na

nauce, tocząc coroczny bój o środki „pozwalające na dożycie do kolejnego roku budżetowego”.

– Chyba za rzadko przyznajemy, że nie mamy już czasu. Dotychczasowe motory postępu się wyczerpały – mówił prof. Tomasz Dietl, przewodniczący Rady NCN. – Nie ma wątpliwości, że rozwój i bezpieczeństwo Polski będą zależały od naszej szeroko pojętej innowacyjności, współpracy i zaufania – dodał.

– Podpisuję się pod tym, co powiedzieli profesorowie. Mamy identyczne diagnozy – zapewnił minister nauki Marcin Kulasek (także ze Skłodowską-Curie w kłapie). Dodał, że tylko sposób dojścia do celu wygląda nieco inaczej u polityków niż u naukowców. – Robimy wszystko, żeby pieniądze się znalazły – dodał.

Kolejna walka o budżet agencji

NCN przyznaje pieniądze na najbardziej wartościowe badania podstawowe prowadzone w Pol-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401026

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401841

Pomóż Leonowi wrócić do zdrowia...

Bezdomny, samotny, dziki, sponiewierany i bardzo chory... Człowiek, który skazał go na bezdomność nie przejął się jego losem. Tak naprawdę jego los znaczył dla tego człowieka tyle samo ile ten kot - zupełnie nic!! Leon był zdany tylko sam na siebie. Nad jego losem pochyliła się nasza przyjaciółka, która poprosiła nas o pomoc bo zmarłwito ją zachowanie tego kocurka. Często pojawiał się u niej w poszukiwaniu jedzenia ale zawsze zjadał i uciekał bo strasznie bał się ludzi. Teraz mocno zaniepokoił ją jego stan, nadal uciekał ale był bardzo słaby, oswiały i taki bez życia. Pochylił się też nad nim obcy człowiek, który pod paczką postawił dla niego kartonik w którym spał i wystawił miseczkę z jedzeniem i wodą. Chyba pierwszy raz stał się dla kogoś ważny i pierwszy raz był tak naprawdę zaopiekowany. Dla bezdomnego zwierzątka, kiedy każdy dzień jest walką o przetrwanie, wystawiona miseczka z jedzeniem i wodą, jakiś dach nad głową są jak wygrana na loterii. Niestety mimo opieki jaką go otoczyli jego stan się nie polepszał, wręcz przeciwnie. Z każdym dniem był coraz słabszy. Dlatego nie mogliśmy odmówić mu pomocy. Pojechalismy po niego wieczorem, żeby go złapać. Niestety nie było to takie proste bo jest całkowicie dzikim kotem i mimo osłabienia jeszcze miał siłę na ucieczkę. Nie chcieliśmy go jeszcze dodatkowo stresować i gonić więc postanowiliśmy ustawić klatkę łapkę. Musielismy go złapać jak najszybciej i udzielić mu należytej pomocy. Nie było łatwo ale na szczęście się udało. Pojechalismy po niego i zabralismy go do weterynarza. Kocurek jest już po badaniach i dokładnej diagnostyce. Tak naprawdę w tym kartoniku Leon powoli odchodził... Bezdomny, samotny i zapomniany przez świat. Gdyby został tam jeszcze kilka dni dłużej to na pomoc dla niego byłoby już za późno... Trafiliśmy na niego dosłownie w ostatniej chwili. Ma bardzo silną anemię. Był żywem zjadany przez pchły i kleszcze. Pasożyty doprowadziły go wręcz do agonijnego stanu. Na szczęście dzięki dobrym ludziom dostał szansę na życie. Przed nim długa droga do powrotu do zdrowia, ale wszystko zmierza ku lepszeniu. Wdrożone leczenie przynosi pozytywne efekty więc to bardzo dobre wiadomości. Apetyt mu dopisuje więc chłopak też walczy o swój powrót do zdrowia. Co dwa dni musimy jeździć z nim na kontrolę czy stan się nie pogarsza ani czy nie pojawiają się nowe objawy żeby nic nie przegapić. Ludzi nadal się boi ale zdecydowanie mniej niż na początku. Wydaje nam się, że on już wie, że nie chcemy zrobić mu krzywdy i chcemy mu pomóc. Nie planowaliśmy brać pod opiekę kolejnego zwierzątka bo pękamy w szwach ale nie mogliśmy odmówić mu pomocy i pozostawić go na pewną śmierć. Leczenie Leona będzie długie i kosztowne. Kiedy dojdzie do siebie będziemy musieli go też wykastrować i usunąć mu kilka zębów bo utrzymuje się silny stan zapalny ale na ten moment jest za słaby na jakiekolwiek zabiegi. Dlatego ośmielamy się kolejny raz prosić Was o pomoc dla tego doświadczonego przez życie kocurka. Bardzo prosimy o grosik na nowe życie a przede wszystkim leczenie, kastrację i zabieg usunięcia kilku zębów Leona. Ten kocurek nigdy nie miał domu, nigdy nie był dla nikogo ważny i nie miał nic swojego. Może znajdą się dobre dusze, które zechcą mu coś podarować na nowe życie żeby miał coś tylko swojego? Bardzo prosimy o mokrą karmę, żwirek, legowisko i kocyk. Razem możemy pokazać temu zrezygnowanemu kocurkowi, że jego kocie życie może jeszcze być piękne.



Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:

Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Leon”

Blik na telefon: 723 808 002

Przystań Ocalenie, ul. Komendantów 134, 43-229 Ćwiklice,

www.przystanocalenie.org tel. 723 808 002

KRS 0000464918



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms

o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT

Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT

Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Prezydent Wrocławia

ogłasza

**przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
lokalu mieszkalnego:**

ul. Henryka Sienkiewicza 112 lok. 7

Powierzchnia lokalu	- 103,23 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 890 000,00 zł
Wadium	- 89 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 900,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 17.12.2025 r. w godz. 9⁰⁰– 11⁰⁰, 18.12.2025 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 19.12.2025 r. w godz. 12⁰⁰–14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 321-13-25, 71 326-41-01.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **7 stycznia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 31 grudnia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

Problemy polskiej nauki

iągów



sce. Ale od kilku lat zмага się z systemowym niedofinansowaniem. W projekcie budżetu państwa na 2026 r. dla NCN wpisano 1,75 mld zł, czyli niemal dokładnie tyle samo co teraz.

„Oznacza to pogłębienie kryzysu badań podstawowych w Polsce, który zagraża fundamentom naszego państwa: jego bezpieczeństwu, rozwojowi oraz przyszłości młodych pokoleń” – napisali w liście do najwyższych władz w kraju, podpisanym przez ponad 6 tys. osób.

Rada Narodowego Centrum Nauki wyliczyła, że w przyszłym roku zabraknie 400 mln zł. Co oznacza, że wskaźnik sukcesu we flagowych konkursach NCN będzie dwukrotnie niższy od tego, który pozwala na efektywne wspieranie badań (czyli 25 proc.).

W środę swój apel do władz w tej sprawie wyśtosowali jeszcze szefowie i szefowe najważniejszych instytucji reprezentujących naukę w Polsce, m.in.: Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Polskiej Akademii Nauk czy Rady Doskonałości Naukowej, oraz rektorzy największych polskich uczelni.

„Nauka podstawowa stanowi często niedoceniany, lecz kluczowy element ekosystemu innowacji. Choć jej wpływ na rozwój gospodarki bywa nieoczywisty, to właśnie badania eksploracyjne – obarczone wysokim ryzykiem, ale otwierające nowe perspektywy – umożliwiają prawdziwy postęp, nie tylko polegający na ulepszaniu istniejących rozwiązań, lecz także przełomowy” – napisali.

Historia się powtarza. W ubiegłym roku ówczesny minister nauki Dariusz Wiczorek znalazł w swoim budżecie dodatkowe 200 mln zł dla agencji. – Będziemy chcieli namówić polski rząd i ministra finansów, żeby dotacje dla NCN zwiększać co roku – zapowiadał. Ale ubiegłoroczny projekt budżetu przyniósł środowisku rozczarowanie. Brakowało 300 mln zł. W czasie prac sejmowych udało się wyszarpać dodatkowe 100 mln zł. Dorzucił się też premier, przekazując NCN 500 mln zł w obligacjach skarbowych. Szybko się okazało, że te pieniądze nie rozwiązują problemu – można je uwalniać stopniowo przez kilka kolejnych lat.

Rada NCN tłumaczy, że przyznane w ubiegłym roku dodatkowe środki stanowią istotne wsparcie, ale „nie pokrywają skumulowanej inflacji z lat 2020-24”.

W czwartek budżetem na szkolnictwo wyższe i naukę na 2026 r. zajmą się posłowie z komisji edukacji i nauki. Razem już zapowiedziało, że złoży poprawki m.in. do tej części projektu ustawy budżetowej. ●

Nagrodzeni naukowcy Supramolekularna chemia, biologia komórki roślinnej i podróżowanie w czasie

• **Dr hab. Bartosz Szyszko** jest profesorem na Uniwersytecie Wrocławskim, specjalizuje się w chemii supramolekularnej. Zespół, którym kieruje, zajmuje się syntezą i badaniem rotaksanów, katenanów i węzłów molekularnych – cząsteczek splecionych mechanicznie, przypominających ogniwa łańcucha. To układy, które mają zupełnie inne właściwości, dynamikę i reaktywność niż związki znane z klasycznej chemii. Naukowcy opracowali nowe metody tworzenia struktur o nietrywialnej topologii, w tym z wykorzystaniem klastrów jonów metali jako szablonów konstrukcyjnych. Odkryli także nowy typ ruchu molekularnego w rotaksanach, nazwany „trzepotaniem”.

Prof. Szyszko zwrócił się do ministra nauki: – Pielęgnujcie to, co udało się osiągnąć. NCN jest dla nas naprawdą jak tlen.

• **Dr hab. Łucja Kowalewska** zajmuje się biologią komórki roślinnej, w szczególności strukturą i dynamiką błon plastydowych. Pracuje na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jej prace koncentrują się na błonach periodycznych, których organizacja ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania komórki, m.in. dla biogenezy plastydów i efektywności fotosyntezy. Zespół dr hab. Kowalewskiej analizuje, w jaki sposób struktura błon wpływa

na ich funkcje biologiczne oraz jakie mechanizmy molekularne i fizykochemiczne sterują ich przemianami.

• **Prof. Maciej Stolarski** z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego zajmuje się zdolnościami do mentalnego podróżowania w czasie, jednym z najważniejszych osiągnięć ewolucyjnych człowieka. Chodzi o umiejętność przenoszenia się myślami w przeszłość i przyszłość. Wspomnienia budują tożsamość, koncentracja na teraźniejszości pozwala na bycie uważnym i smakowanie życia, a symulacje przyszłości umożliwiają planowanie i motywują do działania.

Naukowiec bada zrównoważoną perspektywę czasową, czyli zdolność elastycznego przełączania się między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością w zależności od sytuacji. Jak tłumaczy, to, czy potrafimy w odpowiednim momencie sięgnąć do wspomnień, skupić się na tym, co tu i teraz, albo spojrzeć w przyszłość, decyduje o naszym dobrostanie. Opracował wskaźnik odchylenia od zrównoważonej perspektywy czasowej, który stał się punktem odniesienia dla badań prowadzonych na całym świecie. Analizuje też, jak różnice w postrzeganiu czasu wpływają na emocje, relacje czy skuteczność działania – również w sporcie. Sam jest ultramaratończykiem. ●

◀ **Od lewej: dr hab. Bartosz Szyszko, prof. Maciej Stolarski i dr hab. Łucja Kowalewska podczas środowego wręczenia nagród Narodowego Centrum Nauki w Krakowie**

FOT. PAP/ŁUKASZ

GIGULSKI (3)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401798



TREŚĆ OGŁOSZENIA ZNAJDUJE SIĘ
NA STRONIE WWW.KSSE.PL.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48) 32 2510-736, fax (+48) 32 2513-766
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

ogłasza zaproszenie do przetargu pisemnego
nieograniczonego mającego na celu:

– wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności
nieruchomości opisanej poniżej.

Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanej nieruchomości o powierzchni **0,5000 ha**, położonej na terenie objętym statusem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Prudniku przy ul. Przemysłowej, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym **1236** (przed zmianą numeracji nr 3076/3060), obręb Prudnik, opisaną w księdze wieczyste nr KW – OP1P/00036116/3. Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Prudnik.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań. Działy III i IV księgi wieczyste nr OP1P/00036116/3 są wolne od wpisów.

Nieruchomość jest niezabudowana i niezagospodarowana, położona jest w rejonie ul. Przemysłowej na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Prudniku. Sąsiedztwo działki stanowią tereny inwestycyjne, częściowo zainwestowane i zabudowane obiektami kubaturowymi. Nieruchomość znajduje się w dużym oddaleniu od zabudowy mieszkaniowej. Teren przedmiotowej nieruchomości jest płaski, kształt zbliżony do prostokąta, właściwy pod zabudowę obiektami przemysłowo-usługowymi.

W ewidencji gruntów i budynków nieruchomość ma zapisany klasoużytek Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy.

Przeznaczenie Nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym przez Radę Miejską w Prudniku, uchwała Nr XXVI/276/2004 z dnia 23 lipca 2004 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 62 z dnia 20 września 2004 r., poz. 1689), zmienionym uchwałą Nr XXII/224/2008 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 28 lutego 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 29 z dnia 28 kwietnia 2008 r., poz. 1002), zmienionym uchwałą Nr XLIII/651/2009 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 27 sierpnia 2009 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 85 z dnia 22 października 2009 r., poz. 1266), zmienionym uchwałą Nr LIII/849/2010 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2010 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 52 z dnia 18 maja 2010 r., poz. 697) oraz zmienionym uchwałą Nr XXV/432/2012 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 5 czerwca 2012 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 17 lipca 2012 r., poz. 1017), zmienionym uchwałą Nr VIII/109/2015 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 30 kwietnia 2015 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 22 maja 2015 r., poz. 1262), zmienionym uchwałą Nr III/17/2018 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 06 grudnia 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 31 grudnia 2018 r., poz. 3770), zmienionym uchwałą **XXXIX/662/2021 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2021 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 4 maja 2021 r., poz. 1233)**. Obecnie Gmina Prudnik jest w trakcie opracowywania nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem terenów pod produkcję i usługi. Przedmiotowa działka jest położona na terenie oznaczonym symbolem **UP2 – co oznacza tereny zabudowy usługowo-produkcyjnej**.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **262.000,00 zł (słownie: dwieście sześćdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100), w tym podatek VAT wg stawki 23%.**

Proponowana cena nabycia nieruchomości musi być wyższa od ceny wywoławczej o co najmniej 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Oferent zobowiązany jest do wpłaty **wadium w wysokości 26 200,00 zł (słownie: dwadzieścia sześć tysięcy dwieście złotych 00/100)** na rachunek bankowy gminy Prudnik Nr **46 8905 0000 2001 0000 0215 0108** Bank Spółdzielczy w Prudniku **w terminie do dnia 17.11.2025 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 20.11.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Warunkiem udziału w przetargu jest wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, wpłacenie wadium w wyżej podanym terminie oraz złożenie pisemnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami w terminie do dnia **17.11.2025 r. do godz. 16.00**, w siedzibie organizatora przetargu.

Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, szczegółowy opis nieruchomości oraz informacje o infrastrukturze zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, która jest dostępna w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42 w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

W przypadku uchylenia się przez podmiot wyłoniony w drodze przetargu od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium ulega przepadkowi na zasadach określonych w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Ewa Ivanova

Inicjatywę poparło siedem osób. To adwokaci: Jacek Dubois, Adam Koczyk, Marek Małecki, Marek Mikołajczyk, Marcin Radwan-Röhrenschef, Przemysław Rosati i Piotr Zientarski. Zgodnie z regulaminem Trybunału Stanu przewodniczący ma obowiązek – na pisemny wniosek co najmniej pięciu członków TS – zwołać posiedzenie w pełnym składzie w terminie maksymalnie 45 dni od dnia złożenia wniosku.

Do wniosku załączono projekt porządku obrad i projekty uchwał. Przewidują one uchylenie obecnego regulaminu Trybunału Stanu i przyjęcie w jego miejsce nowego, ograniczającego wszechwładzę przewodniczącego. W myśl nowego regulaminu projekty uchwał TS (w tym tych dotyczących zmian regulaminu) mógłby wносить każdy członek TS. Członkowie chcieli także podjąć uchwałę w sprawie zakresu stosowania przepisów procedury karnej przed TS, uchylenia wyłączenia 12 członków ze sprawy immunitetowej Manowskiej i uchylenia umorzenia tej sprawy.

Inicjatywa członków Trybunału Stanu to kolejna próba ograniczenia wszechwładzy przewodniczącego, którym jest z mocy prawa pierwszy prezes Sądu Najwyższego. Skąd się wzięły te szerokie uprawnienia?

W 2021 r., nowelizując Ustawę o TS, Sejm (wówczas z większością PiS) zmienił organ, który uchwała regulamin TS. Od tamtej pory to nie Sejm, tylko sam Trybunał ma go uchwalać. W 2022 r. TS przyjął regulamin z osobliwym zapisem betonującym zmiany w tym dokumencie. Odtąd może je proponować wyłącznie przewodniczący [czyli sam przewodniczący musiałby chcieć ograniczenia swoich kompetencji]. Zdaniem wielu prawników to regulacja wprost niezgodna z ustawą o TS.

To nie należy do członków TS

Zwołanie pełnego składu otwierałoby możliwość przyjęcia nowego regulaminu TS, a to dla Manowskiej oznaczałoby: ograniczenie jej kompetencji, wprowadzenie większej decentralizacji przy podejmowaniu decyzji TS, większej jawności posiedzeń tego organu i losowania składów orzekających.

W odpowiedzi na pismo członków TS Manowska przyznaje, że obowiązują ją 45-dniowy termin zwołania pełnego składu, „chyba że przepisy odrębne wymagają wniosku uprawnionego podmiotu w danej sprawie”. I właśnie ów wyjątek według niej zachodzi. Zdaniem Manowskiej zwrócił się do niej podmiot nieuprawniony.

Dlaczego? „Analiza państwa pisma z dnia 22 września 2025 r. prowadzi do wniosku, że inicjatywa zwołania posiedzenia pełnego składu w sprawach w nim wskazanych nie może pochodzić od dowolnej grupy członków tego organu, ale wymaga szczególnej legitymacji uprawnionego podmiotu. Tym samym państwa wniosek nie może wywołać oczekiwanego skutku, albowiem dotyczy materii, w której wyłączną inicjatywę posiada bądź to właściwy skład orzekający, bądź też Przewodniczący Trybunału Stanu” – wskazuje Manowska.

Inaczej mówiąc: według Manowskiej inicjatywa zmiany regulaminu TS jest wyłączną kompetencją przewodniczącego i nie może się odbywać na wniosek innych podmiotów, czyli członków TS. Uchylić dotychczasowego regulaminu też nie chce, ponieważ jej zdaniem rozdzielenie procedury uchylenia i uchwalenia regulaminu na dwie odrębne uchwały prowadzić będzie do poważnych komplikacji systemowych i w praktyce uniemożliwi prawidłowe działanie organu.

Umorzenie sprawy immunitetowej

Autorzy wniosku chcą też, by TS: podjął uchwałę w sprawie stosowania procedury karnej przed Trybunałem, uchylił wyłączenie 12 członków ze sprawy immunitetowej Manowskiej i uchylił umorzenie tej sprawy.

Jak Manowska chroni się przed utratą władzy i immunitetu

Członkowie Trybunału Stanu nadal domagają się zwołania pełnego składu. Pod koniec września kolejny raz złożyli wniosek do Małgorzaty Manowskiej. Neosędzia już im odpowiedziała.



• **Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Manowska twierdzi, że te decyzje powinien podjąć właściwy skład orzekający [ten, który zajmował się jej sprawą immunitetową]. Wniosek o zwołanie pełnego składu i w tym zakresie nie może więc wywołać skutków.

Według niej, jeżeli przy rozpatrywaniu sprawy przez Trybunał wyłoni się zagadnienie prawne [np. dotyczące zakresu stosowania przepisów kpk przed TS] wymagające zasadniczej wykładni ustawy, Trybunał może odroczyć rozpatrywanie sprawy i przekazać zagadnienie do rozstrzygnięcia pełnemu składowi.

„Treść tego przepisu nie pozostawia wątpliwości, że przekazanie zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia pełnemu składowi Trybunału Stanu jest zastrzeżone dla składu orzekającego i może nastąpić jedynie w ramach rozpatrywania konkretnej sprawy” – przekonuje Manowska.

Według niej skoro odrębne przepisy wymagają inicjatywy składu orzekającego w konkretnej sprawie, niemożliwe jest zwołanie posiedzenia pełnego składu na wniosek kilku członków. Z podobnych względów nie jest wedle niej możliwe zwołanie posiedzenia w sprawie uchylenia wyłączenia 12 członków TS czy uchylenia umorzenia sprawy immunitetowej. Zdaniem Manowskiej ani na gruncie ustawy o Trybunale Stanu, ani na gruncie procedury karnej, nie ma środka odwoławczego od wyłączenia sędziego, nawet jeśli jest on z tego niezadowolony.

„Nie może to dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że instytucja wyłączenia sędziego jest gwarancją prawa do rozpoznania sprawy przez bezstronny sąd; nie służy – jak by Państwo tego sobie życzyli – osiągnięciu dobrostanu sędziego” – atakuje Manowska.

Twierdzi, że jej sprawa immunitetowa została umorzona, a ustawodawca nie przewidział żadnego środka odwoławczego. Podkreśla, że w żadnej cywilizowanej procedurze nie jest znana możliwość uchylenia orzeczenia na wniosek członków organu uprzednio wyłączonych od udziału w sprawie.

Według niej o absurdalności takiej wykładni świadczy to, że prokurator

ponownie wniósł wniosek o pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej „co jednoznacznie pokazuje, że prokuratura uznaje postanowienie z dnia 18 września 2025 r., nawet jeśli się z nim nie zgadza.”

Dwa wnioski w toku

Manowska, odmawiając zwołania TS, naraża się na kolejne prokuratorskie wnioski o uchylenie jej immunitetu. Już obecnie są bowiem procedowane dwa wnioski dotyczące zgody na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej. Neosędzia ma bowiem dwa immunitety: sędzi Sądu Najwyższego oraz członka Trybunału Stanu. W połowie lipca Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej skierował do Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN oraz do Trybunału Stanu wnioski o podjęcie uchwał zezwalających na pociągnięcie Manowskiej do odpowiedzialności karnej.

Śledczy chcieli postawić jej trzy zarzuty karne w związku z tym, jak zarządza Sądem Najwyższym i Trybunałem Stanu. Chodziło o trzy czyny:

*niewykonanie zabezpieczenia sądu ws. sędziego Pawła Juszczyszyna, czyli nieumieszczenia adnotacji na stronie SN, że wykonanie decyzji nielegalnej Izby Dyscyplinarnej o zawieszeniu sędziego zostało wstrzymane.

*nieprawidłowe liczenie głosów Kolegium SN w czasie pandemii koronawirusa, gdy brak głosów starych sędziów Manowska uznawała za głosy wstrzymujące, dzięki czemu uznawano, że było wymagane kworum do podejmowania decyzji.

*niezwolywanie posiedzenia pełnego składu TS na wniosek z marca 2024 r. sześciu

Manowska, odmawiając zwołania TS, naraża się na kolejne prokuratorskie wnioski o uchylenie jej immunitetu. Obecnie procedowane są dwa wnioski dotyczące zgody na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej

członków Trybunału Stanu, którzy chcieli przyjęcia nowego regulaminu ograniczającego jej wszechwładzę jako przewodniczącej TS.

W Trybunale Stanu sprawę immunitetu Manowskiej próbowano blokować. Najpierw – pod koniec sierpnia – skład z byłymi politykami PiS Piotrem Andrzejewskim, Piotrem Sakiem i przy sprzeciwie Józef Zycha (związanego z PSL) wyłączył 12 członków TS, tak by nie dało się zebrać pełnego składu. Uznał sędziów za świadków [trzeciego z wymienionych wyżej czynów Manowskiej], przez co na mocy procedury karnej powinni podlegać wyłączeniu.

Prokuratura i wyłączeni nie zgadzają się z taką interpretacją. Gdy na wrześniowym posiedzeniu stawili się także wyłączeni członkowie TS, zakończyło się to awanturą. Przewodniczący składu Piotr Andrzejewski przeklinał, popchnął krzesło innego członka TS i wyszedł; prowadzenie przejął Józef Zych. Kolejne posiedzenie pełnego składu wyznaczył na 22 września, wtedy skład miał zdecydować o zasadach wyłączenia członków TS.

Ale Andrzejewski posiedzenie odwołał i wyznaczył kontroposiedzenie trójkowe na cztery dni wcześniej. Odbyło się ono 18 września z wyłączeniem jawności. Przewodniczący Andrzejewski razem z Sakiem – przy sprzeciwie Zycha, który zgłosił zdanie odrębne – umorzył sprawę pod pretekstem rzekomo wadliwego statusu prokuratora, który złożył wniosek, oraz braku możliwości zwołania pełnego składu TS.

Sprawa nie jest jednak zakończona, bo PK ponownie wnioskuję o uchylenie immunitetu Manowskiej. Tym razem obejmuje dwa czyny Manowskiej: nieprawidłowe liczenie głosów na kolegium SN (w zamiarze bezpośrednim) i niewykonanie zabezpieczenia sądu w sprawie sędziego Pawła Juszczyszyna. Nowy wniosek nie zawiera zarzutu związanego z niezwołaniem przez Manowską posiedzenia pełnego składu Trybunału Stanu. Wątek ten został wyłączony do odrębnego postępowania.

Manowska jest wyłączona ze sprawy, która jej dotyczy. Czynności w sprawie ma wykonywać jako starszy wiekiem wiceprzewodniczący Piotr Andrzejewski. Członkowie TS wnioskowali, aby składowi TS przewodniczył drugi wiceprzewodniczący TS Jacek Dubois.

Wkrótce, już 5 listopada 2025 r., sprawą immunitetu Manowskiej jako sędzi SN zajmie się Izba Odpowiedzialności Zawodowej SN. Tu od lipca leży wniosek PK dotyczący trzech zarzutów karnych (niezwolywania pełnego składu TS, niewykonania zabezpieczenia sądu w sprawie sędziego Pawła Juszczyszyna i nieprawidłowego liczenia głosów na kolegium SN). Sprawozdawcą jest neosędzia SN Marek Motuk.

Prokuratura wnosiła o wyłączenie Motuka, ale jej wniosek pozostawiono bez rozpoznania. To decyzja innego neosędziego SN. W składzie orzekającym jest jeszcze neosędzia Marek Dobrowolski i legalny sędzia Zbigniew Korzeniowski, który nie ma problemu w orzekaniu z neosędziami. Ponieważ Motuk ma przejść w stan spoczynku jeszcze w tym roku, niewykluczone, że sprawa Manowskiej będzie rozstrzygnięta już na pierwszym terminie. ●

Dzieci znikają na pięć godzin dziennie. Czy wiesz, co wtedy robią?

Zasypiają z telefonem w ręku i budzą się, mając go przy sobie. Dzieci są coraz częściej „always on”, czyli zawsze dostępne w sieci. Cyfrowy świat, choć daje im wiele możliwości rozwoju, może być dla nich niezwykle niebezpieczny. Hejt, uzależnienie, presja lajków, szkodliwe treści czy cyberprzemoc mogą zostawić ślady, które zostaną na całe życie.

– Stale obniża się wiek, kiedy dzieci po raz pierwszy mają kontakt z ekranami. Z badań wynika, że aż jedna trzecia dzieci przed 2. rokiem życia ma styczność z telefonem – mówi Julia Piechna, kierowniczka Zespołu Projektów Społecznych i Współpracy Międzynarodowej w NASK. – Na korzystanie z urządzeń mobilnych pozwala trzy czwarte rodziców dzieci w wieku 5–6 lat i połowa rodziców dzieci w wieku 3–4 lata. Dzieci dostają telefon w nagrodę albo z nudów. Zabierany jest za karę. Już maluchy uczą się w ten sposób, że korzystanie ze smartfona to przywilej, przyjemność, a jednocześnie coś, czego może rodzic zakazać. To bardzo niebezpieczna, uzależniająca mieszanka.

Jako rodzice często traktujemy te urządzenia jako wsparcie. Taka „elektroniczna niania” pomaga, gdy chcemy spokojnie zjeść swój posiłek albo przewieźć dziecko samochodem bez marudzenia. Bajka na tablecie czy telefonie ułatwia nakarmienie pociechy czy jej przebranie. Jednak zbyt duża ilość czasu przed ekranami może mieć niepożądane skutki zdrowotne. Przyczynić się do wad postawy, problemów ze wzrokiem, a przez brak ruchu do otyłości i nadwagi. Ekspozycja na emitowane przez ekrany niebieskie światło może prowadzić do zaburzenia rytmu dobowego i jakości snu.

Większe dzieci, większy problem

Wraz z wiekiem problem korzystania z telefonów i tabletów z dostępem do internetu staje się poważniejszy. Oprócz zagrożeń dla zdrowia fizycznego, dochodzą te związane ze zdrowiem psychicznym. Z raportu „Nastolatki”, przygotowanego przez NASK Państwowy Instytut Badawczy, zajmujący się bezpieczeństwem w sieci, wynika, że 82 proc. dzieci otrzymuje pierwszy telefon lub smartfon z dostępem do internetu przed ukończeniem 11. roku życia. Aż jedna trzecia dzieci wykazuje oznaki uzależnienia od internetu. Przeglądając treści czy grając, dzieci tracą poczucie czasu. Z badań NASK wynika, że przeciętnie każdego dnia dzieci poświęcają około 5 godzin na obecność w internecie.

A tam? Tylko 44 proc. dzieci nie styka się z przemocą w sieci. A połowa tych, którzy jej doświadczają, nikomu o tym nie mówi. 28 proc. otrzymało nagie zdjęcia, 22 proc. ogląda patostreamów, a 11 proc. spotkało się z nieznajomym dorosłym połączonym do internetu. Te dane NASK pokazują skalę problemu, z którego jako rodzice często nie zdajemy sobie sprawy. Internet choć otwiera nowe możliwości do rozwoju czy edukacji, może stać się niebezpiecznym narzędziem. Często nie zauważamy momentu, w którym zamiast pomagać, technologie cyfrowe zaczynają dzieciom szkodzić.

Efekt? Przebodźcowanie, które objawia się trudnościami w radzeniu sobie z obowiązkami, spadkiem



motywacji, utratą zainteresowania codziennymi sprawami. Do tego dochodzą hejt, presja lajków, szkodliwe treści i cyberprzemoc, które mogą mieć fatalny wpływ na zdrowie psychiczne dzieci i pozostawić trwałe ślady.

Pod kontrolą. Czy aby na pewno?

Jako rodzice stajemy przed nowymi wyzwaniami. Często mamy poczucie, że zostajemy w tyle, nie nadążamy za tym, jak rozwija się internet. Albo wręcz przeciwnie, sądzimy, że mamy kontrolę, bo przecież korzystamy z aplikacji rodzicielskich. Te jednak nie dają wglądu w pełne działanie dziecka w sieci, a co gorsza, mogą usypiać czujność.

– Zapominamy o najprostszych narzędziach, jakie mamy: empatii, rozmowie i ciekawości. Nawet, gdy zaczynamy rozmowę z dzieckiem, to z góry podchodzimy do niej, jak do sprawdzianu – chcemy przepytac, dostać konkretną odpowiedź i ocenić – zauważa Anna Rywczyńska, kierowniczka Działu Profilaktyki Cyberzagrożeń w NASK.

NASK prowadzi kampanię „Dzieci w sieci. Wyzwania cyfrowego świata”, która ma na celu uświadomienie nam, rodzicom, że proces budowania cyfrowej odporności u dziecka, to dziś niezbędny element jego wychowania i nie opiera się na jednym rozwiązaniu, a szeregu działań, które pozwalają budować zaufanie.

Cyberhigiena i cyberprofilaktyka

Co można zrobić? Zgodnie z zaleceniami ekspertów Amerykańskiej Akademii Pediatrii (AAP) i Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) małym dzieciom nie powinno się w ogóle dawać urządzeń ekranowych. W zamian można poczytać książeczkę, zorganizować zabawy sensoryczne czy włączyć słuchowisko.

W przypadku starszych dzieci – od 2 do 5 lat – czas przed ekranem nie powinien przekraczać jednej godziny dziennie. Im go mniej, tym lepiej, a jeśli w ogóle, to należy wybierać treści interaktywne i edukacyjne, dostosowane do wieku dziecka. Dzieci w wieku 6–12 lat są już zdecydowanie bardziej samodzielne i mogą spędzać czas z urządzeniami ekranowymi bez obec-

Zapytaj dziecko, co spotyka je w sieci

Sprawdź na bezpiecznydzien.pl
jak rozmawiać z dzieckiem
o zagrożeniach w sieci

ności rodziców, nie powinny tego robić jednak dłużej niż dwie godziny dziennie.

Co ze starszymi, najbardziej narażonymi na niebezpieczeństwa w sieci, dziećmi? Konieczne jest wprowadzenie limitów i kontrolowanie czasu spędzanego przed ekranem urządzeń z dostępem do internetu. Bardzo łatwo stracić tu poczucie czasu, a dziecko nie może korzystać ze sprzętów kosztem snu, obowiązków czy aktywności fizycznej.

W zakresie cyberhigieny doskonale sprawdza się powiedzenie „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”. Jeśli dziecko nie będzie wszędzie nosić ze sobą telefonu, nie będzie pokusy regularnego sprawdzania powiadomień. Najważniejsza jest jednak rozmowa. Warto mówić i przypominać dziecku o zagrożeniach. Instruować, by dzieci nie nawiązywały kontaktu z nieznajomymi, nie udostępniały swoich zdjęć, bo mogą zostać użyte do różnych celów. Gdy dzieci wykonują zadania wymagające skupienia, powinny wyłączyć w smartfonach powiadomienia i dźwięki, które mogą niepotrzebnie je rozpraszać. Istotne jest, by co najmniej na godzinę przed snem w ogóle nie korzystały z ekranowych sprzętów – będą lepiej spały.

Bardzo ważne jest, by nie tylko rozmawiać z dziećmi, ale dawać im poczucie, że zawsze mogą przyjść z każdym problemem, co zwiększa szansę na to, że poinformują o doświadczaniu hejtu czy innego rodzaju przemocy w internecie.

Przykład idzie z góry

Dzieci uczą się przez modelowanie, dlatego jeśli widzą swoich rodziców wpatrzonych w ekrany, same również niechętnie będą odkładać na bok swoje urządzenia. Zamiast spędzać czas ze smartfonami i tabletami w rękach, zaplanujmy wspólne aktywności: wycieczkę pieszą lub rowerową, granie w planszówki.

Rozwój technologii postępuje i można czuć się w cyfrowym świecie zagubionym, dlatego NASK na stronie bezpiecznydzien.pl dostarcza treści i raporty, które pozwalają poszerzać wiedzę, ale też podpowiadają, jak dbać o cyberhigienę i cyberprofilaktykę dzieci, by ograniczać negatywne skutki ich obecności w sieci.

Uczniowie wyhodują eugleny i pójdą na spacerzy badawcze

Zmiany w przedmiotach przyrodniczych. Szkoły już się zastanawiają, kto zapłaci za mikroskopy, lupy, wagi, termometry. MEN przypomina, że 5 mld zł z KPO przeznaczono na 16 tys. pracowni STEM.

Karolina Słowik

Nie tylko przyroda w klasach IV-VI, ale też biologia, chemia, fizyka i geografia w klasach VII-VIII mocno stawiają na praktykę, doświadczanie i eksperymentowanie.

Projekty podstaw programowych, które eksperci właśnie przesłali do MEN, a które mają być częścią Reformy26 „Kompas Jutra”, mają ambicje odciąć nauczycieli i uczniów od ławek. A szkoły zmobilizować do wyposażenia w sprzęt niezbędny do stworzenia pracowni przedmiotowych.

Hodowla wirczyka lub trąbika

Nowy przedmiot przyroda będzie obowiązywał w klasach IV-VI od września 2026, czyli za 10 miesięcy pojawi się w planach lekcji czwartoklasistów. Eksperci, którzy opracowywali podstawy programowe do tego przedmiotu, proponują, by obowiązkiem szkoły było „zapewnienie niezbędnych narzędzi cyfrowych i analogowych”. Jakich? „Lornetek, lup, kompasów, taśm mierniczych, mikroskopów, termometrów, wag, naczyń do odmierzania określonej objętości, globusów, planów i map”. To wszystko po to, by prowadzić obserwacje i eksperymenty przyrodnicze, takie jak prowadzenie hodowli jednokomórkowego organizmu (np. pantofelka, eugleny, ameby, wirczyka, trąbika).

Uczeń ma też poznawać przyrodę podczas zajęć terenowych, podczas których np. pobierze próbkę gleby, określi jej barwę i zawartość próchnicy, zbada uziarnienie, odczyn i obecność organizmów żywych. Albo zbada właściwości różnych próbek wody (stan skupienia, barwę, mętność, zapach, twardość). Podczas takich wyjść uczniowie i uczennice mają posługiwać się planem, mapą (w tym cyfrową) i kompasem. Będą też realizować projekty – w zależności od potrzeb – tygodniowe, miesięczne lub całoroczne.

„Pojemniki do przyżyciowego oglądania bezkręgowców”

W klasach VII-VIII ma być podobnie. Tu już będą obowiązywać osobne przedmioty: biologia, chemia, fizyka i geografia. Na biologii nowością jest to, że treści – podzielone na 12 działów – nie są ściśle przyporządkowane do klasy VII i VIII. To nauczyciel będzie rozkładał materiał „w najkorzystniejszy sposób dla danej klasy”.



• Nowy przedmiot przyroda będzie obowiązywał w klasach IV-VI od września 2026, czyli za 10 miesięcy pojawi się w planach lekcji czwartoklasistów

FOT. SHUTTERSTOCK

I na tym przedmiocie też ważne będą doświadczenia i projekty: np. badanie jakości powietrza, stanu wód lub degradacji środowiska w najbliższej okolicy, albo ochrona zdrowia własnego lub innych osób. Ma nie zabraknąć miejsca na debaty i symulacje, długoterminowe obserwacje lub eksperymenty biologiczne.

Przynajmniej raz uczniowie i uczennice pójdą na spacer badawczy po najbliższej okolicy. A także przez tydzień będą obserwować swoją aktywność przed ekranem telefonu i komputera. Tu też potrzebny będzie sprzęt: mikroskopy stereoskopowe, lornetki, lupy, szkło laboratoryjne, szkiełka mikroskopowe, trwałe preparaty mikroskopowe tkanek roślinnych i zwierzęcych, modele anatomiczne, podbieraki do odłowu organizmów wodnych, pojemniki do przyżyciowego oglądania bezkręgowców, pęsety, siatka entomologiczna. Konieczne będą tablice multimedialne, komputer, tablety z dostępem do internetu.

Na chemii z kolei uczniowie i uczennice będą prowadzić dziennik laboratoryjny, w którym będą dokumentować doświadczenia. Odwiedzą – mogą również zdalnie – laboratorium chemiczne, np. w stacji uzdatniania wody lub lokalnej oczyszczalni ścieków. Będą debatować o odkryciach chemicznych i ich wpływie na zdrowie, jakość życia, stan środowiska lub zmianę klimatu.

Jak zaznaczają eksperci, wymagać to będzie „podziału licznych klas na mniejsze grupy, szczególnie podczas zajęć laboratoryjnych”. A to, co szkoła ma zapewnić, to dostęp do pracowni z odpowiednim sprzętem, szkłem laboratoryjnym, bieżącą wodą i odczynnikami chemicznymi.

Obligatoryjne badania terenowe na geografii

Na fizyce potrzebne będą przyrządy pomiarowe, np. linijka, stoper, siłomierz, termometr, miernik uniwersalny. Bo młodzież będzie demonstrować to, o czym się uczy. Co? Np. związek między wysokością dźwięku i częstotliwością fali dźwiękowej. Będą badać załamanie światła, obserwować i opisywać skutki działania sił: ciężkości, nacisku, oporu, tarcia, wyporu, sił elektrycznych i magnetycznych. Będą też budować obwody elektryczne i omawiać skutki przepływu prądu w tych obwodach. Wykonają też co najmniej jedno doświadczenie edukacyjne, np. proste obserwacje astronomiczne nocnego nieba.

Na geografii też będą zajęcia terenowe, debaty, doświadczenia edukacyjne (np. przeprowadzenie szkolnej kampanii informacyjnej dotyczącej wybranego geozagrożenia). „Obserwacje i badania terenowe są obligatoryjne” – zaznaczają eksperci w proponowanej podstawie programowej. „Nauczyciele geografii, planując zajęcia terenowe, powinni korzystać z zasobów i oferty różnych insty-

tucji edukacyjnych i kulturalnych, np. muzeów, parków krajobrazowych i narodowych, uczelni wyższych, lokalnych punktów informacji turystycznej i urzędów statystycznych” – czytamy.

Jak zorganizować pracownię w szkołach?

Szkoły już się zastanawiają, kto zapłaci za mikroskopy, lupy, wagi, termometry. „Co zrobią szkoły, w których problemem jest zapewnienie dziś choćby papieru do ksero?” – pyta „Głos Nauczycielski”.

Danuta Kozakiewicz, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 103 w Warszawie, mówi, że część sprzętu już mają. – A część naszego budżetu jest zarezerwowana na pomoce dydaktyczne i jakaś suma tam trafia każdego miesiąca, ale to worek bez dna. Jeśli mamy uzupełniać zasoby i zmieniać szkołę w kierunku doświadczalnym, stawiać na praktykę, to niestety, ale potrzebne są na to pieniądze. Mam więc cichą i skromną nadzieję, że za zmianami w dokumentach pójdą też finanse na wdrożenie. Bo np. jeśli mamy zaprosić do szkoły specjalistę albo kogoś z organizacji pozarządowej, to prze-

cież oni nie robią tego za darmo. Na to też potrzebujemy pieniędzy – podkreśla dyrektorka.

– Wyposażenie szkoły to jedno. A co mamy powiedzieć nauczycielom, którzy zarabiają marnie? Czy oni na własny koszt mają się doszkalać? Potrzebujemy dobrego przygotowania do wprowadzenia przedmiotów w nowych odsłonach. Są samorządy, które dużo dokładają do oświaty, jak nasz, warszawski. Ale są i takie, gdzie pieniędzy jest mało. I tam będzie problem. Papier przyjmie wszystko, najlepsze pomysły też, ale one nie przekują się na praktykę bezkosztowo – dodaje.

Dyrektor departamentu komunikacji w MEN Kacper Lawera przypomina, że to propozycje ekspertów, do których MEN nie zdążył się ustosunkować. Nie ma więc jeszcze odpowiedzi na pytanie, kto zapłaci za sprzęt.

„Laboratoria Przyszłości” stworzone jeszcze przez byłego ministra edukacji Przemysław Czarnka z PiS to głównie drukarki 3D, ale również sprzęty laboratoryjne. Jak jednak przypomniał Lawera, 5 mld zł z KPO przeznaczono na stworzenie 16 tys. pracowni sztucznej inteligencji (AI) i pracowni nauk przyrodniczych, technologii, inżynierii i matematyki (STEM).

– Chcemy, żeby polskie szkoły miały dostęp do narzędzi, które przygotowują uczniów do wyzwani współczesnego świata. Laboratoria AI i STEM to inwestycja w młodych ludzi, ich umiejętności i lepszy start w dorosłe życie. Dzięki temu sprzętowi uczniowie będą mogli rozwijać „umiejętności przyszłości”, a nauczyciele – prowadzić zajęcia na światowym poziomie” – mówił wiceminister cyfryzacji Paweł Olszewski po uruchomieniu przetargu w połowie sierpnia. ●

Wyposażenie szkoły to jedno. A co mamy powiedzieć nauczycielom, którzy zarabiają marnie? Czy oni na własny koszt mają się doszkalać? Potrzebujemy dobrego przygotowania do wprowadzenia przedmiotów w nowych odsłonach. Są samorządy, które dużo dokładają do oświaty, jak nasz, warszawski. Ale są i takie, gdzie pieniędzy jest mało. I tam będzie problem

DANUTA KOZAKIEWICZ

dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 103 w Warszawie



Pomorze Zachodnie pełne pasji

Robin Rogalski bierze udział w wyścigach samochodowych, Jan Bodys zwyciężył w prestiżowym konkursie kosmicznym, a Martyna Kaczmarek zmienia życie kobiet. Pasja, z jaką podchodzą do życia, robi wrażenie i zaraża.

W ramach kampanii społecznej „Pomorze Zachodnie – Możesz wszystko” przyglądamy się mieszkańcom Pomorza Zachodniego, którzy udowadniają, że idea uczenia się przez całe życie nie jest pustym sloganem, lecz realną i dostępną drogą rozwoju. Czasem warto się uważniej rozejrzeć, by poznać w naszym sąsiedztwie ludzi, którzy zadziwiają kreatywnością i imponującą odwagą.

Z parkietu na tor wyścigowy

„Można robić wszystko, jeśli się chce i się w to wierzy” – mówi 25-letni Robin Rogalski ze Szczecina. Ze sportem związany jest od zawsze. Przez lata podbijał scenę breakdance'u. Pięciokrotnie zdobył mistrzostwo Polski, dwukrotnie Niemiec, brał udział w mistrzostwach świata. – „Nauczyłem się rywalizacji” – mówi, wspominając tamten czas. W wieku 17 lat porzucił jednak taniec na rzecz wyścigów samochodowych.

„Zaczęło się niepozornie, od rywalizacji ze znajomym na torze gokartowym. Przegrałem. Zdenerwowałem się, że aż tak mi nie wyszło. Zacząłem trenować, mimo że wcześniej samochodami w ogóle się nie interesowałem. Po pewnym czasie wszedłem na wyższy poziom w wyścigach niż w breakdance” – wspomina Robin.

Pomimo młodego wieku, może się już pochwalić tytułem mistrza Niemieckich Mistrzostw GT w kategorii GT3, a także dwukrotnym zwycięstwem w Audi R8 Cup. Obecnie ściga się w najbardziej prestiżowej klasie samochodów wyścigowych GT3 w barwach marki Lamborghini. – „To pokazało mi, że mogę robić dostojnie wszystko” – przyznaje.

Dziś dalej chce się w motorsporcie rozwijać i stale doskonalić swoje umiejętności. To jednak nie na medalach i tytułach zależy mu najbardziej. – „Największy sukces? Że się nie poddałem po śmierci mojego taty.



Robin Rogalski

Największe marzenie? Być dobrym człowiekiem. Sport uczy tego, że trzeba doceniać wsparcie innych osób. Chcę rozwijać nie tylko siebie, ale i młodych ludzi. Co bym chciał im przekazać? Żeby się nie poddawali i spełniali marzenia, nawet jeśli wiąże się to z wyjściem poza strefę komfortu” – radzi Robin Rogalski.

Pasja, która wynosi na orbitę

Jan Bodys, 17-letni uczeń Zespołu Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie, zapytany o radę dla rówieśników, zachęca, by już teraz szukali tego, co naprawdę chcą w życiu robić i nie bali się odkrywać możliwości, jakie dają nam czasy, w których żyjemy. Drużyna ReSat Team, której był członkiem, zwyciężyła w prestiżowym konkursie kosmicznym CanSat 2025 organizowanym przez Europejską Agencję Kosmiczną. Celem było stworzenie cansata – minisondy wielkości puszek po napoju. Zadaniem takiej małej sondy jest przeprowadzenie badań i eksperymentów podczas lotu rakiety i w trakcie opadania na spadochronie.



Jan Bodys

Uczestnicy konkursu stanęli przed wyzwaniem umieszczenia w cansacie wszystkich podstawowych systemów składających się na satelitę – zasilania, modułu komunikacji oraz komputera pokładowego. – „Wiedziałem, że jest taki konkurs jak CanSat, ale nie miałem drużyny, by do niego przystąpić. Na obozie naukowym Adamed SmartUP poznałem nowych kolegów równie zainteresowanych nauką co ja: Michała, Mirona, Maćka i drugiego Michała, a następnie wspólnie stwierdziliśmy, że warto spróbować. Udało się. Zajęliśmy pierwsze miejsce” – opowiada Janek.

Członkowie ReSat Team podzielili pomiędzy siebie zadania. Janek odpowiadał za aspekt mechaniczny urządzenia – modele 3D, projekt obudowy i reszty podzespołów, prowadził także serwis społecznościowy drużyny. Przyznaje, że dzięki temu wyzwaniu nie tylko mocniej zainteresował się kosmosem, ale i nauczył pracy w zespole. Już myśli o kolejnych wyzwaniach. Chce wziąć udział w Olimpiadzie Innowacji Technicznych i Wynalazczości, która odbywa się pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. – „Takie konkursy są dla mnie szansą do poznawania świata technologii, nie przez czytanie podręczników, lecz faktyczne działanie! Dzięki nowym rozwiązaniom technicznym możemy lepiej zrozumieć świat oraz do-

wiedzieć się więcej o zachodzących w nim zjawiskach. Przede wszystkim napędza mnie ciekawość. Gdyby nie elektronika, elektryka i mechanika, nie wiedziałbym dlaczego samochód jeździ, a odkurzacz próbuje codziennie pożreć moje skarpetki. Po prostu lubię wiedzieć, jak działa wszystko, co mnie otacza” – twierdzi Jan.

Nigdy nie przestaje uczyć siebie i świata

Martynę Kaczmarek, marketerkę, modelkę curvy oraz edukatorkę, do działania motywuje chęć szerzenia wiedzy. Jako nastolatka stworzyła Fundację Dzień Dla Życia, działającą na rzecz krwiodawstwa, popularyzacji idei dawstwa szpiku kostnego oraz podpisywania oświadczeń woli.

Pracowała jako marketerka dla największych marek, ale największą satysfakcję dawało jej docieranie do kobiet i zmienianie ich życia na lepsze. – „Zawsze byłam wrażliwa na nierówności społeczne i niesprawiedliwość społeczną. Zaszczepiła to we mnie moja mama. Ale do intensywniejszego działania skłonił mnie wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., który znacząco ograniczył prawa kobiet. Chciałam pokazać światu, czym jest feminizm i edukować w zakresie praw kobiet” – mówi.

Dzisiaj edukuje w zakresie ciałopozytywności i samoakceptacji. – „Motywacją są dla mnie wiadomości od innych kobiet, które piszą, że uświadomiły sobie, że nie są ze swoimi problemami same, że teraz wiedzą, że podobne doświadczenia czy odczucia mają inne kobiety. Dostają też informacje, że kobiety zmieniły postrzeganie swojego ciała czy udało im się wyjść z toksycznej relacji. To dla mnie bardzo ważne” – mówi.



Martyna Kaczmarek

Obecnie Martyna pracuje nad kampanią, która zwróci uwagę na problem seksistowskich reklam w przestrzeni publicznej. – „W 2025 r., nadal, mamy do czynienia z sytuacjami, gdzie wypożyczalnia sprzętu budowlanego jest reklamowana wizerunkiem nagiej kobiety. Z punktu widzenia prawnego i społecznego nie powinno mieć to miejsca. Uprzedmiotowanie kobiet w przestrzeni publicznej niesie szereg negatywnych skutków” – mówi.

Obok działalności społecznej, Martyna rozwija firmę Bestie, oferującą dyski menstruacyjne dla kobiet. Nie zatrzymuje się. Jej celem jest stałe uczenie siebie i innych.

Ministerialna teka dla miłośnika Hitlera?

Andrej Babisz wygrał czeskie wybory parlamentarne, ale by rządzić musi znaleźć koalicjanta wśród skrajnie prawicowych ugrupowań. Jeden z jej liderów przez lata głosił rasistowskie i faszystowskie poglądy.

Michał Kokot

Chodzi o Filipa Turka z partii Zmotoryzowani, która w tegorocznych wyborach parlamentarnych dostała 6,8 proc. głosów i wprowadziła do parlamentu 13 deputowanych. Bez ich poparcia Andrej Babisz nie ma co marzyć o większościowym rządzie. Jego partia ANO wprowadziła do 200-osobowej Izby Poselskiej tylko 80 deputowanych.

Masakrę muzułmanów nazwał „sprzątaniami”

Turek jest wprawdzie tylko honorowym przewodniczącym partii, ale wszystko w Zmotoryzowanych kręci się wokół niego. Zdobył największą liczbę głosów (ponad 24 tys.) spośród pozostałych kandydatów tego ugrupowania, a jego koledzy twardo domagają się dla niego stanowiska w rządzie. Miałby być ministrem spraw zagranicznych, ale to przyprawia Andreja Babisza o ból głowy.

W ostatnich dniach Dennik N opublikował nieznane dotąd wpisy Filipa Turka z portalu społecznościowych, które dawno skasował. Pochodzą z lat 2010-2021. W jednym z postów z 2010 roku, tuż po ogłoszonych wyrokach więzienia dla sprawców podpalenia domu w Ostrawie, w którym ciężko poparzona została dwuletnia dziewczynka, Turek napisał: – Podpalenie kogoś jest głupotą, ale fakt, że spalono Cygan-

kę, powinien być raczej uznany za okoliczność łagodzącą, a nie odwrotnie – stwierdził, odnosząc się do losu dziewczynki.

Masakrę w nowozelandzkim mieście Christchurch, gdzie zamachowiec w 2020 roku zabił 51 muzułmanów, Turek nazywał w innym poście „sprzątaniami”.

„Ostatni dumny Niemiec wyginął w 1945 roku”

Gdy latem 2021 roku podczas mistrzostw piłkarskich Monachium chciało podświetlić swój stadion w kolorach tęczy na znak solidarności ze środowiskiem LGBTQ, Turek skrytykował ten gest. Napisał: „Ostatni dumny Niemiec zginął najpóźniej w 1945 r.”.

O amerykańskim prezydencie Baracku Obamie napisał, że wygląda, jak „czarnuch, który sprzedaje haszysz na stacji kolejowej”. A o amerykańskiej administracji w 2015 roku: „Niech Arabowie zamieszkają w Białym Domu zamiast Murzynów. Dla reszty wystarczy miejsca w obozach pracy, wciąż pozostaje przecież ogromny kawałek ziemi zwany Izraelem”.

Wpisów tego typu Dennik N publikuje znacznie więcej. Wstrząsnęły one Czechami: w jednym z przeprowadzonych sondaży ponad połowa ankietowanych nie tylko nie chce, by Turek został ministrem spraw zagranicznych, ale by w ogóle wszedł do rządu. Prezydent Petr Pavel zapowiedział zaś, że jeśli jego komentarze oka-

żą się prawdziwe, nie powoła Turka do rządu Babisza.

Wielbiciel Hitlera i Mussoliniego? Polityk kuriozalnie się broni

Jeszcze przed publikacją Dennika N, Zmotoryzowani byli postrzegani jako ugrupowanie skrajnie prawicowe, a sam Turek wielokrotnie zdradzał sympatię wobec nazistowskiej ideologii, nawiązując do znaczenia liczby „88” (w środowiskach skrajnej prawicy będącym skrótem od nazistowskiego pozdrowienia „Heil Hitler!”). Jednak dopiero teraz, wraz z opublikowaniem zdjęć, na których wznosi ramię w hitlerowskim pozdrowieniu, znalazł się na to niezbyty dowód.

Z podpisu pod zdjęciem z 2015 roku wynika, że zdjęcie wykonano w Orlim Gnieździe (tak nazywała się kwatera Hitlera w Bawarii), są tam też odniesienia do „ostatecznego rozwiązania” i „rasy aryjskiej”. W innym poście pozdrawia Mussoliniego.

Turek zmienia wersje w sprawie swoich wpisów. Najpierw utrzymywał, że są spreparowane, później, że były pisane na długo, zanim wszedł do polityki (co nie jest prawdą, bo znaleźć można jego wpis z 2023 roku, w którym każe studentom krytykującym go za poglądy na temat ochrony środowiska, „iść do pieca”

Wątpliwe zwycięstwa rajdowe Turka i oskarżenia o przemoc

Zmotoryzowani nalegają, by Turek znalazł się w rządzie. A nawet jeśli myślą inaczej, nie odważą się tego powiedzieć ze względu na jego dużą popularność. Turek imponuje części czeskiego elektoratu bezkompromisowością i głošonymi sukcesami, choć bywają one mocne naciągane.

Honorowy przewodniczący Zmotoryzowanych podaje się za uczestnika oraz zwycięzcę rajdów zawodowych. Jak jednak nie tak dawno sprawdzili dziennikarze, Turek, owszem, wygrywał zawody w przeszłości, ale głównie dlatego że nie miał żadnej konkurencji: w tych samych kategoriach otwartych konkurowali z nim zupełni amatorzy, a czasami nawet dzieci.

Do tego wciąż ciągnie się za nim sprawa z przeszłości, gdy jego była partnerka oskarżyła go o przemoc w związku.

Z politycznej niszy na europejskie salony

Jak to się stało, że ten 40-latek trafił do polityki? Kilka lat temu nagrał wywiad w mediach społecznościowych z szefem konserwatywnego Instytutu Vaclava Klause, który przewodniczył ugrupowaniu, z którego wywodzą się Zmotoryzowani. Była to partyjka, opowiadająca się za wyjściem Czech

Bez wizy do 185 krajów i terytoriów

W najnowszym wydaniu rankingu, który porównuje uprawnienia do ruchu bezwizowego, paszport USA zajął 12. miejsce, razem z malezyjskim. Dekadę wcześniej był na pierwszym miejscu.

Henley Passport Index to prosty ranking mierzący liczbę krajów, które podróżny może odwiedzić bez konieczności posiadania wizy. W najnowszej edycji szczególną uwagę zwraca słabość paszportu USA. W 2014 r. był na pierwszym miejscu, w ubiegłym roku na siódmym, teraz na dwunastym.

W ciągu ostatniego roku obywatele USA (a także Kanadyjczycy i Australijczycy) utracili prawo bezwizowego wjazdu do Brazylii, która zastosowała zasadę wzajemności. Innym powodem spadku pozycji supermocarstwa jest pominięcie go przez Chiny, które nie wymagają wizy turystycznej od obywateli coraz większej liczby krajów.



• **Polski paszport jest mocniejszy od amerykańskiego**

FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Christian Kaelin, prezes Henley & Partners, twórca rankingu, powiedział, że „sygnalizuje to fundamentalną zmianę w globalnej mobilności i dynamice miękkiej siły” Ameryki.

– Kraje, które stawiają na otwartość i współpracę, szybko się rozwijają, podczas gdy te, które bronią dawnych przywilejów, pozostają w tyle – powiedział Kaelin. To wyraźny przytyk do polityki Donalda Trumpa wrogiej wobec imigrantów, również tych legalnych.

Podczas gdy posiadacze paszportów amerykańskich wciąż mogą wjechać do 180 miejsc bez wizy, same Sta-

ny Zjednoczone przyznały ten przywilej jedynie 46 narodowościom.

Na pierwszym miejscu tegorocznego rankingu znalazł się Singapur. Singapurczycy nie potrzebują wizy do 193 z 227 miejsc na świecie. Korea Południowa zajmuje drugie miejsce z bezwizowym dostępem do 190 krajów, Japonia jest trzecia.

Na dole rankingu znajdują się w większości najbiedniejsze kraje świata. Listę zamyka Afganistan, jego obywatele mogą się wybrać bez wizy tylko do 24 krajów lub terytoriów. Nieco lepiej wypadają Syria (26), Irak (29), Pakistan, Jemen (po 31) i Somalia (33).

Polska znalazła się na siódmym miejscu, razem z Australią, Czechami i Maltą. Dekadę wcześniej byliśmy na pozycji szesnastej. Aktualnie polski paszport otwiera drzwi do do 185 miejsc, w tym do Chin, Indonezji, Kiribati, Laosu, Komorów i Majotty. •

Robert Stefanicki

W rankingu Henley Passport Index paszport USA zajął w tym roku 12. miejsce. Dekadę wcześniej – pierwsze

z Unii Europejskiej. Po nieudanym zbieraniu głosów w sprawie zorganizowania referendum przerodziła się w ruch sprzeciwiający się Zielonemu Ładowi i wstąpieniu Czech do strefy euro.

Filip Turek stał się jej główną twarzą. To się opłaciło, bo w zeszłym roku Zmotoryzowani i koalicyjna partia Przysięga uzyskali 10 proc. poparcia w eurowyborach. Z kolei Turek wywalczył mandat europosła.

Babisz wie, że nie może go nominować do swojego rządu, bo nie dostanie zgody prezydenta. Także i członkowie jego partii mówią, że po ujawnionych przez gazetę wpisach Turka nie wyobrażają go sobie w rządzie. Kompromisem miałyby być dla niego stanowisko wiceprzewodniczącego Izby Poselskiej, choć zapewne jest znacznie poniżej jego ambicji.

Polityczne i prawno-karne dylematy Babisza

Dla Babisza brak większości wiąże się z dodatkowym problemem. Prokuratura oskarża go o defraudację unijnych środków przy budowie centrum konferencyjnego Bocianie Gniazdo. Jeśli polityk straci immunitet, trafi na ławę oskarżonych i być może nawet do więzienia.

Dlatego wysoko poprzeczkę podbijają również drudzy jego koalicjanci ze skrajnie pra-



Babisz postanowił wziąć obydwu koalicjantów na przeczekanie. Powiedział, że nie będzie na razie rozmawiał o personaliach i konkretnych stanowiskach w rządzie, lecz o programie. Zapowiedział, że chciałby stworzyć rząd ekspercki

wicowej Partii Wolności i Demokracji Bezpśredniej (SPD). Dla swoich ludzi domagają się przynajmniej trzech ministerstw, w tym obrony. SPD otwarcie domaga się wyjścia Czech z NATO i jest przeciwna wszelkiej pomocy Ukrainie.

Na razie Babisz postanowił wziąć obydwu koalicjantów na przeczekanie. Powiedział, że nie będzie na razie rozmawiał o personaliach i konkretnych stanowiskach w rządzie, lecz o programie. Zapowiedział, że chciałby stworzyć rząd ekspercki.

Podobno on, jak i Turek, liczą, że skandal z jego przeszłością za kilka tygodni przycichnie, a wtedy będzie można wrócić do rozmów. ●

Kryzys w Rosji – regiony tną wypłaty dla najemników

Wypłaty za podpisanie kontraktów z armią będą mniejsze, bo kasy administracji są puste, a długi rosną. Putin sięga więc po pomysł na tańsze, a nawet bezpłatne mięso armatnie.

Władze biorą się za zmianę prawa dotyczącego rezerwistów, a tych Rosja ma miliony. Każdego roku kraj powołuje do zasadniczej służby wojskowej i wypuszcza do cywila dobrze ponad 200 tys. mężczyzn. Federacja Rosyjska ma więc nie mniej niż 2 mln świeżo przeszkolonych potencjalnie sprawnych rezerwistów w wieku od 22 do 32 lat.

Rezerwiści na „specjalnych szkoleniach”

Rezerwiści w czasie pokoju (a Rosja oficjalnie nadal nie prowadzi wojny, tylko „Specjalną Operację Wojskową”) mogą być powoływani najwyżej na przeszkolenia. Na front ich wysyłać nie wolno. Jednak w kraju, gdzie prezydent swym słowem stanowi prawo, nie jest to przeszkodą. Ministerstwo Obrony wystąpiło więc z inicjatywą, a rząd bez wahania poparł pomysł nowych regulacji.

Zgodnie z nimi rezerwistów (na razie mowa jest tylko o tych, którzy, przechodząc do cywila, podpisali kontrakty na pozostanie w rezerwie czynnej, ale to się może zmienić) można będzie powoływać na „specjalne przeszkolenia” i w ich czasie kierować do „wypełniania niektórych zadań w sytuacji powstania konfliktów zbrojnych, przeprowadzania operacji antyterrorystycznych także przy wykorzystywaniu Sił Zbrojnych poza granicami Rosji”. W dokumentach, nad którymi pracują władze, zapisano, że rezerwistom powołanym na służbę „może być” wypłacane „dodatkowe wynagrodzenie”. To znaczy, że państwo nie zobowiązuje się do przyznania im wysokiego comiesięcznego żołdu (dziś 210 tys. rubli, czyli mniej więcej 10 tys. zł), jaki obecnie otrzymują żołnierze kontraktowi wal-



• **Oficer armii rosyjskiej rozmawia z poborowymi przed wyjazdem do garnizonów. Batajsk, obwód rostowski, 15 października 2025 r.**

FOT. REUTERS /
SERGEY PIVOVAROV

czący na froncie. Mamy więc sygnał, że na Kremlu myślą o odejściu od modelu sił zbrojnych opartych na najemnikach. Takiej armii w Rosji od czasów strielców Iwana Groznego (żołnierz otrzymywał i 20 razy więcej niż wynosił średni dochód chłopą), kraj nie znał. Kolejni carowie i generalni sekretarze woleli sięgać po praktycznie bezpłatne mięso armatnie, czyli poborowych.

Najemnicy kosztują. I to dużo

Ze szczodrego opłacania najemników wycofywać się już zaczęły regiony Federacji. Każdy, kto dziś podpisuje kontrakt na służbę frontową, otrzymuje od państwa 400 tys. rubli „wpisowego” (ok. 18 tys. zł). Do tego gubernator z budżetu regionalnego dorzuca mu jeszcze co łaska. A przez to, że liczba zakontraktowanych mocno wpływa na ocenę gospodarza guberni, lokalne władze przepłacają.

Dziś wydatki obwodów i republik na najemników (nie tylko wpisowe, bo dochodzą do tego dodatki do żołdu, „trumienne”, czyli odszkodowania dla rodzin poległych, rekompensaty za zranienia itp.) wynoszą około 1,5 biliona rubli (ok. 70 mld zł), czyli 3 proc. budżetów regionalnych. Obwód białogrodzki tylko swoje „wpisowe” ocenił na 2,6 mln rubli (ok. 120 tys. zł), samarski – 3,2 mln, niżnonowogrodz-

ki – 2,6 mln, obwód jamalsko-nieniecki – 2,7 mln, Tatarstan – 2,7 mln. Wspomniane regiony jako pierwsze zaczęły zmniejszać wypłaty. Przodownikiem w tej rejteradzie okazał się Tatarstan, który zredukował swoją szczodrość niemal siedmiokrotnie – do 400 tys. rubli (18 tys. zł). Większych cięć nie można przeprowadzić, bo według reguł Kremla ta suma stanowi minimalny regionalny dodatek do „wpisowego”.

Mięsu armatniemu nie trzeba płacić

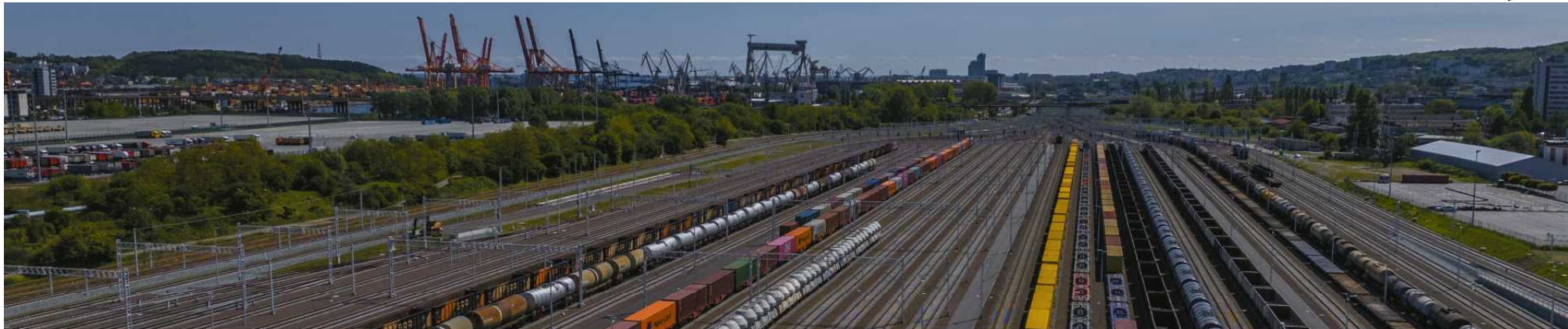
Gubernatorzy zrozumieli i to pewnie z wielką ulgą, że Moskwa godzi się na ograniczenie szalenię wysokich wypłat. Przez wojnę bowiem ich finanse, jak powiada się w Rosji, „śpiewają romanse”, i to na bardzo fałszywą nutę. Już 68 regionów (z 84 „kanonicznych” plus 5 zagrabionych i zagrabianych ukraińskich) Federacji tkwi w pogłębiającym się kryzysie. Dziś zbiorowy deficyt budżetów regionalnych wynosi 3,1 biliona rubli i jest porównywalny z tak samo jak on szybko rosnącym deficytem budżetu federalnego.

Sięgnięcie po rezerwistów, którym płacić ewentualnie „można”, ale bez wyraźnego zobowiązania ze strony państwa, jest dla Kremla i jego gubernatorów wyjściem wielce korzystnym. ●

Wacław Radziwinowicz

REKLAMA

Kraj/34400490



budimex

Przestrzeń pełna dobrej energii

Zrealizowana przez Budimex modernizacja węzła kolejowego Port Gdynia zwiększyła dwukrotnie liczbę obsługiwanych pociągów i skróciła czas trwania obsługi ładunków. Inwestycja wpłynęła na znaczną poprawę możliwości transportowych w tej części Polski. Przełoży się to na rozwój miasta i regionu i całego krajowego transportu kolejowego.



www.budimex.pl



Hybrydy plug-in nie tak ekologiczne, jak sądzono

Ekologiczny think tank Transport & Environment (T&E) opublikował badania, które rzucają nowe światło na hybrydy typu plug-in. Z raportu wynika, że nie są one tak dobre dla środowiska, jak sądzono.

Justyna Sobolak

Hybryda plug-in (PHEV) uważana jest za most między tradycyjnymi napędami a samochodami elektrycznymi. Od klasycznej hybrydy różni się tym, że posiada gniazdo i może być ładowana z zewnętrznego źródła.

Tradycyjna hybryda ładuje swoje akumulatory tylko podczas zwalniania w trakcie jazdy, przez co jej zasięg w trybie elektrycznym jest niski. Hybryda typu plug-in pozwala przejechać na akumulatorze nawet około 200 km.

Zaniżone dane

Samochody z napędem PHEV są rekomendowane kierowcom, którzy chcą zrobić krok ku bardziej zrównoważonemu transportowi, ale nie są jeszcze gotowi na auto elektryczne, bo na przykład obawiają się problemów ze znalezieniem ładowarki w trasie. W przypadku hybrydy typu plug-in, gdy bateria się rozładuje, samochód przełącza się na silnik spalinowy.

Ekologiczny think tank Transport & Environment (T&E) rzuca jednak nowe światło na pojazdy typu PHEV. W swoim raporcie zwraca uwagę, że nie są one wcale lepsze dla środowiska niż auta spalinowe. T&E przeanalizował dane dotyczące emisji ze 127 tys. hybryd typu plug-in zarejestrowanych w 2023 r. Analiza wykazała, że emitują one znacznie więcej dwutlenku węgla, niż deklarowali producenci. T&E podaje, że nawet podczas jazdy w trybie elektrycznym silniki PHEV zużywają średnio trzy litry benzyny na 100 km. W efekcie emitują 68 g CO₂ na kilometr w tym trybie – 8,5 razy więcej, niż podają oficjalne testy.

„Dzieje się tak, ponieważ silniki elektryczne w PHEV mają zazwyczaj niewystarczającą moc do jazdy z większymi prędkościami lub stromymi wzniesieniami, a to oznacza, że silnik spalinowy musi się włączyć. Z danych wynika, że silnik dostarcza energię średnio przez prawie jedną trzecią dystansu pokonywanego w trybie elektrycznym” – twierdzą autorzy raportu.

To, jak podają, kosztuje kierowcę dodatkowe 500 euro rocznie. T&E nazywa te koszty ukrytym zużyciem.

O ponad 600 proc. więcej

Autorzy raportu podkreślają przy tym, że różnica w emisji wcale nie jest tak znacząca, jak chcieliby producenci i kierowcy. T&E podaje, że hybrydy plug-in emitują średnio 135 g CO₂ na kilometr, a samochody z silnikami benzynowymi i wysokoprężnymi 166 g CO₂/km.

Emisje PHEV rosną ze względu na tendencję do zwiększania zasięgu elektrycznego.

Większe akumulatory sprawiają, że pojazdy są cięższe, a tym samym zużywają więcej paliwa w trybie spalinowym. Z danych wynika, że hybrydy plug-in o zasięgu elektrycznym powyżej 75 km w rzeczywistości emitują więcej CO₂ średnio niż te o zasięgu od 45 do 75 km.



• Hybryda plug-in (PHEV) od klasycznej hybrydy różni się tym, że posiada gniazdo i może być ładowana z zewnętrznego źródła

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Testy a rzeczywistość

68

G CO₂ NA KM

• Tyle hybrydy plug-in emitują podczas jazdy w trybie elektrycznym. To 8,5 razy więcej, niż podają oficjalne testy

Według danych z 2023 r. największą różnicę między oficjalnymi a rzeczywistymi emisjami PHEV, ma Mercedes-Benz. Emituje średnio o 494 proc. więcej niż podaje.

Szczególnie wyróżnia się klasa GLE, która przekracza oficjalne wartości o 611 proc. Inni główni europejscy producenci samochodów wyemitowali około 300 proc. więcej niż oficjalnie podawali.

Droższe w zakupie i utrzymaniu

Auta z napędem PHEV są nie tylko droższe w utrzymaniu, ale i zakupie w porównaniu z samochodami elektrycznymi.

T&E, powołując się na dane Bloomberg Intelligence, podaje, że średnia cena sprzedaży PHEV w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii w 2025 r. wynosi 55 700 euro. To o 15 200 euro więcej niż średnia cena samochodu elektrycznego.

– Hybrydy plug-in to jedna z największych wad w historii motoryzacji. Emitują prawie tyle samo dwutlenku węgla, co samochody benzynowe. Nawet w trybie elektrycznym zanieczyszczają powietrze osiem razy więcej, niż twierdzą oficjalne testy. Nawet po dekadzie starań, pojazdy PHEV nie spełniają norm – komentuje Lucien Mathieu, dyrektor ds. samochodów w T&E.

T&E podkreśla, że badania, które przeprowadził są istotne w obliczu obecnej sytuacji. Lobby samochodowe domaga się, by PHEV można było sprzedawać nawet po 2035 r., gdy w Unii Europejskiej dopuszczone do sprzedaży mają być wyłącznie auta zeroemisyjne.

– Jeśli UE ulegnie lobby, zamiast kierować rynek w stronę przystępnych cenowo samochodów o zerowej emisji, producenci samochodów będą zalewać go drogimi, zanieczyszczającymi środowisko pojazdami PHEV. To grozi pograżeniem pewności inwestycji w pojazdy elektryczne, której rynek desperacko potrzebuje – uważa Lucien Mathieu.

Czarne chmury nad PHEV

Instytut Badań Rynku Motoryzacyjnego SAMAR zwraca uwagę, że od 2026 r. zaostrzone regulacje UE, dotyczące emisji spalin i zużycia paliwa mogą sprawić, że opłacalność wytwarzania hybryd plug-in znacznie spadnie. Zmianie ulegnie bowiem sposób oceny ekologiczności tego typu hybryd, a konkretnie sposób obliczania tzw. Utility Factor.

To wskaźnik, który określa, jak często hybrydy plug-in jeżdżą na napędzie elektrycznym, a jak często korzystają z silnika spalinowego. W praktyce zmiana ta oznacza obniżenie oceny ekologiczności hybryd plug-in, co może sprawić, że przestaną one spełniać unijne normy emisji dwutlenku węgla.

Obecnie jest ona obliczana na podstawie laboratoryjnych testów, które zakładają, że kierowcy jeżdżą głównie z wykorzystaniem silnika elektrycznego. Stąd oficjalne poziomy średniego zużycia paliwa przez PHEV-y są wyjątkowo niskie. Od przyszłego roku spalanie ma być obliczane na podstawie danych z systemu monitorowania pojazdów.

Eksperti SAMAR podkreślają, że do zmian w przepisach unijnych przyczynili się sami kierowcy hybryd typu plug-in, którzy w ogóle ich nie ładują aut lub czynią to za rzadko i korzystają głównie lub wyłącznie z silnika spalinowego. Faktyczne zużycie paliwa i emisja dwutlenku węgla są wobec tego wyższe od deklarowanych przez producentów. UE postanowiła zapobiec takim praktykom uznając, że faworyzowanie hybryd plug-in odbywa się kosztem autentycznej redukcji emisji.

Napęd PHEV cieszy się dużym zainteresowaniem kierowców. SAMAR podaje, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku liczba rejestracji samochodów hybrydowych typu PHEV wzrosła w Europie o ponad 11 proc. i wyniosła 365 tys. sztuk.

W Polsce wzrost ten jest jeszcze bardziej spektakularny i w tym samym okresie wyniósł 72 proc. (8 551 zarejestrowanych pojazdów).

Do końca maja Polacy kupili i zarejestrowali 10 861 hybryd plug-in, czyli o 78 proc. więcej niż przed rokiem. To oznacza, że rynek PHEV rośnie nad Wisłą szybciej od rynku aut czysto elektrycznych BEV. ●

Krótszy tydzień pracy. Kto zyska, a kto się obawia

Przedsiębiorstwa produkcyjne, transportowe czy handlowe w większości nie zdecydowały się na udział pilotażowym programie skróconego tygodnia pracy. Zdominowały go instytucje publiczne.

Eksperci tłumaczą, że firmy produkcyjne, transportowe czy handlowe obawiały się kosztów reorganizacji pracy i wymogu utrzymania zatrudnienia. Z kolei dla samorządów czy instytucji to szansa na sprawdzenie, jak skrócenie czasu pracy wpływa na efektywność, rotację kadr i satysfakcję pracowników.

Aby wyniki były łatwiejsze do analizy i porównywania, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podzieliło uczestników na trzy grupy.



• **Ministra Agnieszka Dziemianowicz-Bąk**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przemysł, energia, rolnictwo i gospodarka wodna. To najmniej liczna część pilotażu – tylko 14 firm. Wśród nich są przedsiębiorstwa produkcyjne i przemysłowe, a także te z branży energetycznej i wodno-ściekowej. Resort planował udział

19 podmiotów, jednak część firm wycofała się na etapie rekrutacji, obawiając się kosztów organizacyjnych.

2 Budownictwo, handel, transport, IT i finanse. To 20 firm z sektorów rynkowych – od handlu detalicznego po usługi informatyczne i finansowe. Dominują mikro i małe przedsiębiorstwa, które w większości będą testować elastyczne grafiki pracy i rotacyjne dni wolne.

3 Administracja, edukacja, zdrowie, kultura. Największa i najbardziej różnorodna grupa, obejmująca aż 56 instytucji. Znalazły się w niej urzędy, szkoły, domy pomocy społecznej, ośrodki kultury i organizacje pozarządowe. To właśnie ta część sektora publicznego nada ton pilotażowi.

Etap przygotowawczy potrwa do końca tego roku. Od stycznia do grudnia 2026 r. firmy i instytucje będą testować wybrane modele krótszego czasu pracy. Do 15 maja 2027 r. uczestnicy muszą złożyć raporty ewaluacyjne. Na ich podstawie resort przygotuje końcowe sprawozdanie i rekomendacje dotyczące ewentualnego rozszerzenia programu na całą gospodarkę.

Badania Fundacji Stocznia pokazały, że Polki i Polacy w większości popierają pomysł skróconego tygodnia pracy

Ministerstwo zapowiada, że jeśli wyniki okażą się pozytywne, rozważy rekomendacje zmian w Kodeksie pracy i upowszechnienia elastycznych modeli zatrudnienia.

„Pilotaż ma pokazać, jak skrócenie czasu pracy wpływa na efektywność organizacji, zdrowie pracowników i jakość usług publicznych” – podkreśla resort.

Przypominamy, że zgodnie z badaniami Fundacji Stocznia Polki i Polacy w większości popierają pomysł skróconego tygodnia pracy. Największą popularnością cieszy się wariant czterodniowy po 8 godzin, czyli w sumie 32 godziny tygodniowo. To rozwiązanie poparło aż 63 proc. pracujących. ●

Kasia Bielecka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401825

INFORMACJA

Wójt Gminy Osielsko
ogłasza ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Osielsko

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), § 3, § 6 i § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213) Wójt Gminy Osielsko ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej.

Lp.	LOKALIZACJA	Nr księgi wieczystej	Nr działki	Powierzchnia w m ²	Cena wywoławcza	Wadium
1.	OSIELSKO, ul. Sokola	BY1B/00064490/4	552/8	1619	620 500,00	62 050,00

Termin i miejsce przetargu: 18 grudnia 2025 r. godz. 09:00
Urząd Gminy Osielsko ul. Jana Pawła II 28, Osielsko – sala obrad Rady Gminy

Wadium: wpłaty do dnia 12 grudnia 2025 r.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Osielsko (<http://bip.osielsko.pl/>) oraz na stronie internetowej www.osielsko.pl

Przetarg może być odwołany z ważnych powodów, o czym organizator przetargu powiadomi poprzez zamieszczenie informacji w prasie i na stronie internetowej Urzędu Gminy: www.bip.osielsko.pl.

Dodatkowych informacji udziela
Urząd Gminy Osielsko, Referat Gospodarki Gruntami i Rolnictwa, tel. (52) 324 18 30

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401967

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości zabudowanej, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego działki 6786 obręb 0019 Dąbrowa Górnicza I, o powierzchni 381 m², księgo wieczysta KA1D/00055468/3 oraz prawa własności budynku o funkcji handlowo-usługowej. Nieruchomość jest zlokalizowana w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Sienkiewicza 6, województwo śląskie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **450 000,00 zł** (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych).Cena sprzedaży zwolniona z podatku od towarów i usług

Termin składania ofert upływa w dniu **04.11.2025** roku. Oferty należy składać pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości, możliwości jej wizytacji oraz obowiązującego trybu postępowania sprzedażowego, w tym, składania ofert, ich rozpatrywania oraz wyłaniania kontrahenta, dostępne są pod numerem telefonu: 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> w zakładce: „Nieruchomość zabudowana pawilonem ul. Sienkiewicza w Dąbrowie Górniczej”. Zamieszczony na stronie internetowej regulamin postępowania sprzedażowego, wraz z pozostałymi dokumentami, stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert. Cena zamieszczona powyżej stanowi cenę wywoławczą w rozumieniu przywołanego tu regulaminu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402099

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. Adama Strzembosza

wybitnego prawnika, sędziego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, zasłużonego dla budowy Polski demokratycznej i praworządnej obrońcy Konstytucji RP i prawa, autorytetu dla pokoleń prawników, wiernemu zasadom i najważniejszym wartościom.

Jego mądrość, odwaga i kultura pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

34402100

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Mirostawa Chojeckiego

zasłużonego działacza opozycji demokratycznej w czasach PRL, członka KOR, następnie KSS KOR, represjonowanego w czasach komunistycznych, współtwórcę niezależnego ruchu wydawniczego, Kawalera Orderu Orła Białego, a także producenta filmowego i scenarzysty.

Żegnamy obrońcę demokratycznych wartości i wolności słowa.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401963

GGN.II.6821.7.2025

Płock, dnia 08.10.2025r.

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 ze zm.),

STAROSTA PŁOCKI

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI INFORMACJĘ

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 33/1 o pow. 0,0219 ha położona w obrębie ewidencyjnym Umienino Łubki oraz jako działka ewidencyjna nr 48 o pow. 0,81 ha położona w obrębie ewidencyjnym Jączewo, gm. Bielsk w związku z budową sieci elektroenergetycznych wysokiego napięcia i podziemna linia kablowa wysokiego napięcia, muły kablowe wysokiego napięcia, skrzynki uziemiające linii wysokiego napięcia, osłony rurowej wraz z towarzyszącymi sieciami telekomunikacyjnymi (kabel światłowodowy, muły światłowodowe, zasobniki światłowodowe).

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

Dość nieostrożnych wypowiedzi polityków wobec imigrantów

Dlaczego nie mówicie o sukcesie polityki migracyjnej kolejnych rządów?

Aleksy Dzikawicki

List otwarty do polityków, mediów i do społeczeństwa polskiego w imieniu Stowarzyszenia Diaspora Białoruska w Polsce

Pozwólcie, że zacznę od pytania: dlaczego w debacie publicznej o cudzoziemcach w Polsce rzadko wspomina się o imigrantach, w tym o liczonych już w setkach tysięcy osobach pochodzenia białoruskiego, którzy tu ciężko pracują i płacą podatki? Natomiast najprawdopodobniej mając na myśli migrantów nielegalnych, łamiących prawo, z łatwością rzuca się ogólne i często krzywdzące hasła, odnoszące się niejako do wszystkich cudzoziemców? Nie potrafię znaleźć logicznej odpowiedzi.

Dość powszechna opinia o tym, że obywatele tak naprawdę wcale nie słuchają tego, co mówi się w Sejmie, na konferencjach prasowych, czy w studiach radiowo-telewizyjnych, ale to nieprawda. Przecież czarno na białym widzimy ostatnio, jak nieostrożne wypowiedzi niektórych polityków wobec imigrantów wprost wpływają na to, czego doświadczają przybysze z innych krajów na ulicach polskich miast. Nie ma już chyba tygodnia czy nawet dnia, żeby w przestrzeni nie pojawiła się informacja o tym, że ktoś z tak zwanym wschodnim akcentem nie usłyszał/usłyszała gdzieś w miejscu publicznym „Won do siebie (często z dodatkiem „na Ukrainę!”).

Dla tysięcy Białorusinów i Białorusinek, którzy znaleźli schronie-



• Białorusini w Polsce

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie i drugi dom w Polsce „do siebie” oznacza jednak na Białoruś, a tam wrócić po prostu nie mogą, bo często musieli uciekać przed represjami reżimu, więzieniem, porzucając dobytek całego życia. A po drugiej, osobiście nie chcę przyjmować do wiadomości, że to się naprawdę dzieje, bo przecież Polska, niezależnie od tego, kto w kraju rządził, wielokrotnie w sposób szlachetny pomagała i nadal na różne sposoby pomaga narodowi białoruskiemu – to nigdy nie zostanie zapomniane!

SZANOWNI POLITYCY

W społeczeństwie nasilają się obawy przed niekontrolowanym napływem imigrantów. Ale przecież faktem jest, że mimo pewnych niepo-

wodzeń (na przykład programów repatriacyjnych), Polsce przecież udaje się wypełniać luki demograficzne czy niedobory na rynku pracy bez ściągnięcia dużych ilości ludzi z krajów, odległych geograficznie i kulturowo, tylko z tych ościennych. Nie mamy niekontrolowanych przez władze imigranckich gett, czy wysokich wskaźników ciężkich przestępstw, dokonywanych przez cudzoziemców.

Dlaczego tym się nie pochwalicie? Dlaczego z mównic i studiów telewizyjnych nie słyszymy od Was, polityków i polityczek, słów o sukcesie polityk migracyjnych kolejnych polskich rządów, tylko coś, co nieraz staje się paliwem do nakręcania nastrojów antyimigranckich? Apeluje o chociaż odrobinę pozytywnego przekazu, o zwrócenie uwagi na tysiące lojalnych nowych mieszkańców i mieszkańców Polski, wdzięcznych temu krajowi i codziennie pracujących na rzecz jego rozwoju!

SZANOWNE MEDIA

Jeszcze w 2011 roku, w Polsce mieszkało zaledwie 100 tys. cudzoziemców, a w 2024 już 2,5 mln, czyli w ciągu 13 lat nastąpił skokowy wzrost, aż o 2500 proc. Ekspertcy uważają, że społeczeństwo nie było na to przygotowane. Jednocześnie wyliczono, że Polska będzie potrzebowała rocznie około 270 tys. dodatkowych pracowników, żeby utrzymać wzrost gospodarczy. Dlatego w prywatnych rozmowach polscy politycy mówią, że niespodziewany przyjazd do Polski setek ty-

sięcy wykształconych i pracowitych Białorusinów głównie w wieku produkcyjnym jest niejako darem losu, gdyż zasypują oni dziurę na rynku pracy, będąc przy tym narodem bardzo bliskim historycznie i kulturowo, niegenerującym praktycznie żadnych problemów, lecz same korzyści! Ale o tym praktycznie się nie mówi.

Nie ma więc co się dziwić, że społeczeństwo nie ma rzetelnej wiedzy o ich wkładzie w rozwój państwa polskiego. Co by się stało, gdyby te 2,5 miliona (wskaźnik zatrudnienia imigrantów w Polsce jest najwyższy w UE – około 85 proc., a wśród Białorusinów jest on z pewnością jeszcze wyższy) nagle wyparowały z kraju?

Moi rodacy, w Polsce, leczą, budują, studiują i uczą studentów, tworzą muzykę i teatr, z dumą i sukcesami reprezentują Rzeczpospolitą w międzynarodowych turniejach sportowych. Wielu deklaruje gotowość bronić Polski z bronią w ręku, jeśli będzie taka konieczność. Drodzy koledzy i koleżanki, proszę, dostrzeżcie ich, piszcie o nich, pokazujcie ich.

SZANOWNE POLKI, SZANOWNI POLACY

Mieszkam i pracuję w Polsce od niemal ćwierćwiecza, kocham ten kraj (stąd pochodzą moi przodkowie po linii ojca) i osobiście niczego obraźliwego na swój temat nigdy tu nie usłyszałem. Wierzę, że sytuacja zmieni się ku lepszemu, a populistyczna, antyimigrancka retoryka

nie znajdzie zbyt wielu odbiorców. Polacy są narodem przyjaznym wobec cudzoziemców, którzy szanują tradycję ich kraju, ciężko pracują, płacą podatki i chętnie się integrują ze społeczeństwem. A właśnie tacy są w zdecydowanej większości Białorusini.

O tym z niepojętą dla mnie powodów w Polsce się nie mówi. Nasze narody łączą setki lat wspólnej historii, chrześcijańska wiara, przywiązanie do tradycji i wartości kultury europejskiej, brak konfliktów historycznych oraz liczne więzi rodzinne. Trudno o bliższe narody niż Polacy i Białorusini. Proszę Was więc o zwykłą ludzką życzliwość wobec moich Rodaków i o zdroworozsądkowe podejście do tych, którzy chcą posiać między nami niezgodę.

Chcemy, żeby ten list otwarty dotarł do jak najszerszego grona ludzi polityki i mediów. W świeżo powołanym Stowarzyszeniu Diaspora Białoruska w Polsce jesteśmy gotowi odpowiedzieć na dowolne pytania, czy wziąć udział w konsultacjach w tej sprawie, służyć naszym ekspertyzą, będziemy robić wszystko, co w naszej mocy, żeby integracja naszych rodaków w społeczeństwo polskie odbywała się jak najsprawniej. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz:
listy@wyborcza.pl

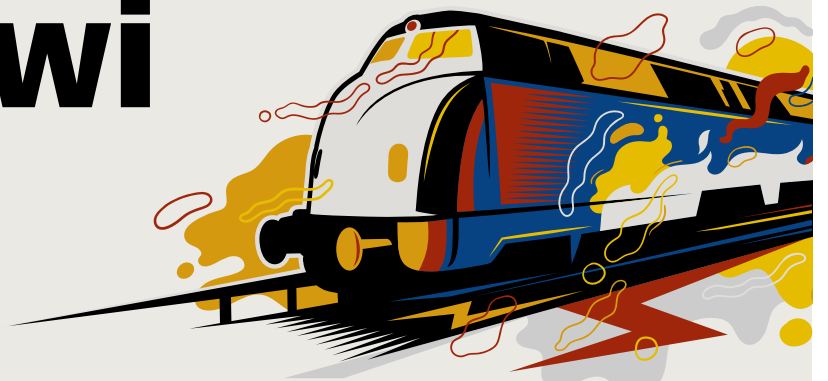
OGŁOSZENIE

Kraj/34401769

CZYTAJ W PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ” „KOLEJ NA KOLEJ”

wyborcza.pl wyborcza.biz

O czym się mówi w pociągu



REKLAMA

PARTNERZY

SPONSOR GŁÓWNY

SPONSORZY

HITACHI



budimex

pesa



PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.



Michał Sikorski dla „Wyborczej”

PODCZAS KRĘCENIA „1677” CUDEM PRZEDOSTAŁ SIĘ

– Brakuje u nas dobrych filmów komediowych. Polacy niesłusznie uznali, że mają kiepskie poczucie humoru”.

ROZMOWA Z
MICHAŁEM SIKORSKIM
aktorem teatralnym i filmowym

DAWID DRÓŹDŹ: Widzowie „1670” oszaleli na punkcie księdza Jakuba. Sceny z twoim udziałem stały się wiralem w mediach społecznościowych, ludzie – w nawiązaniu do jednej ze scen – prosili cię o „zamówienie pomyślności”. Czy ta popularność cię nie przygniotła?
MICHAŁ SIKORSKI*: Szaleństwo na punkcie tej postaci było nieco zawstydzające. Stałem się rozpoznawalny. Jestem dumny, że mogłem współtworzyć ten serial, ale to nie ja jestem autorem tego sukcesu. Stąd moje zawstyżenie.

Nie dostało ci się za dość karykaturalne przedstawienie Kościoła?

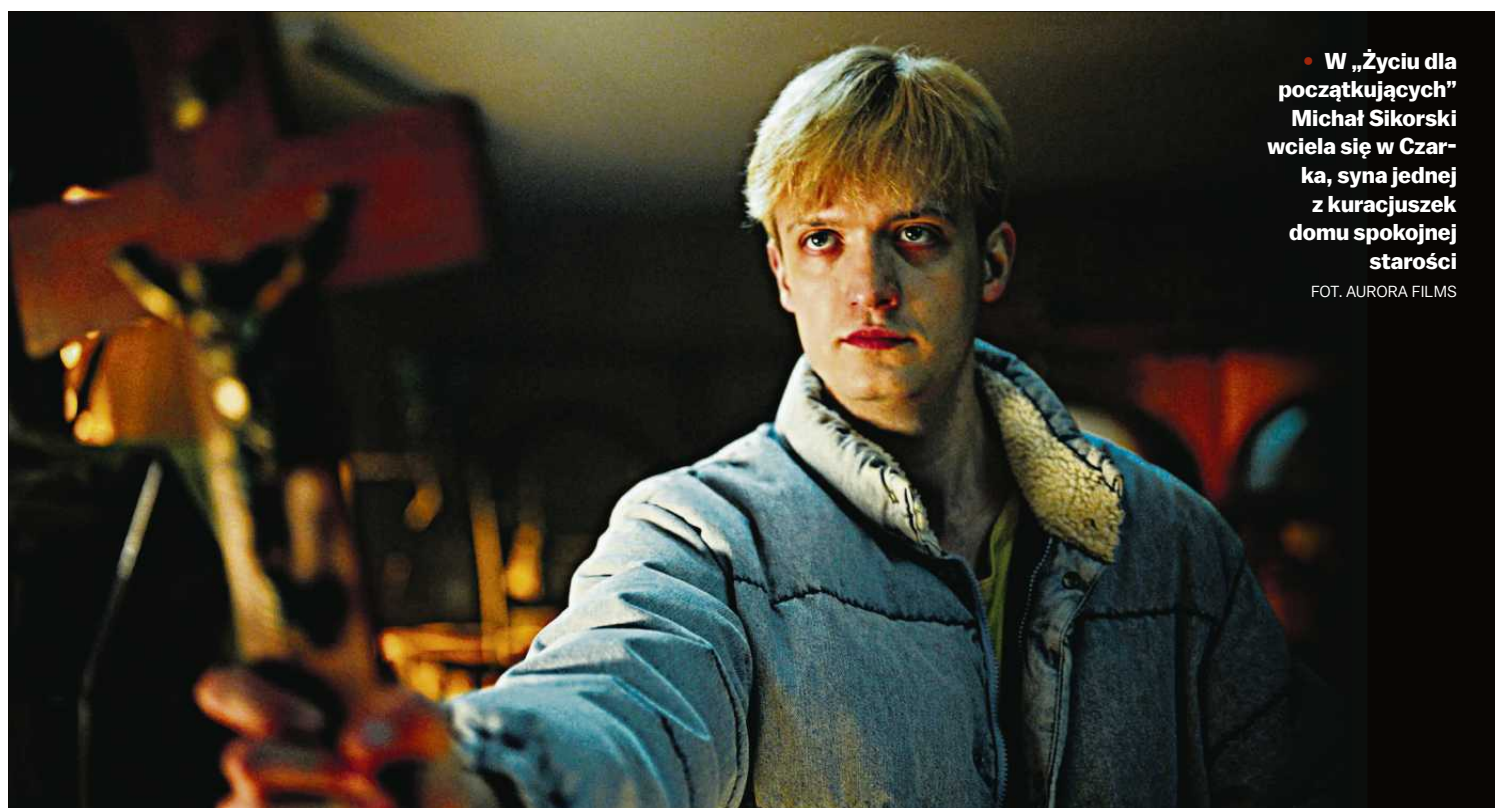
– Podczas zdjęć do drugiego sezonu na plan filmowy w Lublinie jakimś cudem przedostał się zakonnik. Wpuścili go, bo jego habit wyglądał jak strój z XVII wieku. Zrobił sobie ze mną zdjęcie i wyznał, że podczas kazań przekazuje wiernym to, o czym mówimy w serialu. Wczoraj z kolei spotkałem księdza, który powiedział, że pokazujemy problemy Kościoła w sposób inteligentny i zabawny, a taki prztyczek w nos jest czasami potrzebny.

Byliście świadomi, że tworzycie coś tak wyjątkowego?

– Kręcąc serial „1670”, mieliśmy poczucie, że robimy coś, co nas cieszy i czym chcemy się podzielić. Ale nikt nie przewidział skali sukcesu. Wszystko to, co wydarzyło się po premierze, było surrealistyczne.

Dostawaliśmy fanarty ze swoimi podobiznami, kilka osób wysłało mi zdjęcia tatuaży, które przedstawiały ks. Jakuba. Serial komentowały też osoby ze świata polityki – premier Donald Tusk czy były szef rządu Mateusz Morawiecki.

Nikt o taki serial nie prosił, a każdy go potrzebował.



• W „Życiu dla początkujących” Michał Sikorski wcielił się w Czaraka, syna jednej z kuracjuszek domu spokojnej starości
FOT. AURORA FILMS

To znaczy, że Polacy potrzebowali takiego rodzaju poczucia humoru?

– Brakuje u nas dobrych komedii. Polacy niesłusznie uznali, że mają kiepskie poczucie humoru. Ten serial udowadnia, że potrafimy się śmiać z samych siebie, a dystans historyczny sprawił, że nie bierzemy tych żartów na serio. Nie przypisujemy postaw bohaterów do konkretnych osób z życia społeczno-politycznego. Obserwujemy pewne mechanizmy zachowań, które znamy z naszej codzienności, ale bez wskazywania palcem, kto jest obiektem żartu.

W drugim sezonie „1670” ksiądz Jakub rywalizuje ze swoim bratem o względy ojca.

„Życie dla początkujących”
pokazuje, że życie jest piękne,
dlatego że jest skończone.
Gdyby trwało wiecznie, byłoby
nieznośne

W dzieciństwie rywalizowałeś ze swoim rodzeństwem?

– Nie. Siostra – starsza ode mnie o 12 lat – często odbierała mnie z przedszkola, była dla mnie i mojej młodszej siostry autorytetem. Pojawiały się oczywiście różne animozje, ale jesteśmy w lepszych stosunkach niż rodzeństwo z serialu „1670”. I chyba jestem dla moich sióstr lepszym bratem niż grany przeze mnie ksiądz Jakub dla Anieli i Stanisława.

Relacje między rodzeństwem w serialu to ujęta w tragikomicznej konwencji opowieść o łamszonych ambicjach i odrzuceniu.

– Opowiadamy o niespełnieniu, które wynika z niedocenienia. To uniwersalny problem dla wielu młodych ludzi, którzy czują się nieakceptowani przez rodziców. Bycie zauważonym na tym etapie rozwoju jest niezwykle potrzebne. Nasi bohaterowie są dorośli, ale nadal pragną tej uwagi. To dość smutny sezon dla ks. Jakuba, jest nieszczęśliwy, ale w finale postanawia zaważyć o sobie.

Popularność ks. Jakuba zaowocowała nieoczekiwanymi projektami – występujesz u bo-

ku Doroty Kolak w reklamie banku, a przed rokiem prowadziłeś galę zamknięcia festiwalu w Gdyni.

– Szukam nowych wyzwań. Poprowadzenie gali zamknięcia festiwalu było niesamowitym zaszczytem, ale także ogromnym przeżyciem. Emocji towarzyszących takiemu wydarzeniu nie da się porównać do niczego innego. Na planie filmowym grasz pod kamerą, w teatrze stajesz oko w oko z widzami, a podczas gali musisz połączyć te dwa plany.

A nie brakuje ci teatru? Kilka lat temu przeprowadziłeś się do Warszawy, bo dostałeś etat w Teatrze Dramatycznym prowadzonym przez Monikę Strzępkę. Miałeś zagrać w jej głośnym spektaklu „Heksy”. Ale doszło do konfliktu pomiędzy dyrektorką a zespołem aktorskim. W ostatniej chwili odwołano premierę, a Strzępka straciła dyрекcję w Dramatycznym.

– To było trudne przeżycie. Na tyle trudne, że odszedłem z teatru w ogóle. I tyle, co dobrego wynikało z mojego zatrudnienia w Teatrze Dramatycznym, to przeprowadzka do Warszawy. Siedzimy teraz w mojej ulubionej kawiarni na Bielanach, czuję, że jestem w domu.

Kiedyś myślałem, że nie mógłbym żyć bez teatru. Dziś cieszę się na myśl o nowych wyzwaniach. Okazuje się, że mogę robić wiele innych rzeczy. Czuję jednak tęsknotę za spotkaniem z żywym widzem. Sądję, że moje rozstanie z teatrem nie jest na zawsze. Ale nie chcę wracać do teatru jako instytucji.

Dlaczego?

– Bo dostrzegłem ryzyko. Liczba osób sfrustrowanych i zawiedzionych teatrem, które spotkałem, jest ogromna. Boję się, że praca w teatrze zagrażałaby mojej kreatywności i żywotności. Nie chcę w tym tkwić. Wolę być otwartym twórcą.

Ludzie pracujący w teatrze są zawiedzeni?

REKLAMA

Kraj/34401430

XXIII BYDGOSZCZ JAZZ FESTIVAL

Jazz

20.10.2025 - KINOTEATR ADRIA
KONCERT INAUGURUJĄCY

24.10.2025 - ELJAZZ
BITWA JAZZOWA

10.11.2025 - FILHARMONIA POMORSKA
ŚWIATOWE KONCERTY GWIAZD

01.11.2025 - KINOTEATR ADRIA
ZADUSZKI JAZZOWE

Lizz Wright

www.eljazz.com.pl

O” NA PLAN ZAKONNNIK

*Michał Sikorski

• aktor teatralny i filmowy. Studiował aktorstwo w Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie (2020). W latach 2019-23 aktor Teatru Polskiego w Poznaniu. Za rolę w spektaklu dyplomowym „Zachodnie wybrzeże” w reż. Mai Kleczewskiej wyróżniony na 37. Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi. W 2023 roku dołączył do zespołu aktorskiego Teatru Dramatycznego w Warszawie – zagrał m.in. w spektaklach „Antygona w Molenbeek” w reż. Anny Smolar

i „Podwójny z frytkami” w reż. Piotra Pacześniaka. Rola w filmie „Sonata” w reż. Bartosza Blaschke przyniosła mu nagrodę za debiut aktorski na 46. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. W bieżącym rekordy popularności serialu „1670” wciela się w ks. Jakuba, jednego z synów głównego bohatera – Jana Pawła Adamczewskiego (Bartłomiej Topa).

„Życie dla początkujących”

• w reżyserii Pawła Po-dolskiego to poruszająca

czarna komedia o śmierci. Bohaterką jest introwertyczna wampirzyca Monia, która opiekuje się kuracjuszami w domu seniora. Niespodziewanie w placówce pojawia się drugi wampir, stanowiący zagrożenie dla innych. Monia musi ochronić przed nim zaniepokojonych mieszkańców. W rolach głównych: Magdalena Maścianica, Bartłomiej Kotschedoff i Michał Sikorski. „Życie dla początkujących” brało udział w Konkursie Głównym na festiwalu w Gdyni. Film będzie do obejrzenia w kinach od 24 października. ●

– Teatr ma problem z braniem odpowiedzialności za aktorów – artyści nie grają wystarczająco dużo, nie rozwijają się, nie dostają szans, żeby pokazać swój talent. Budzi to we mnie poczucie niesprawiedliwości. Nie chciałbym, żeby mój potencjał był marnowany. Staram się z niego korzystać – żyć, a nie wegetować.

Większość aktorów teatralnych ma inne prace – i dobrze, bo dzięki temu są w stanie przeżyć. W ten sposób dostają role, których w teatrze by nie zegrali. Platformy streamingowe sprawiają, że rynek jest bardziej różnorodny.

Masz kontakt z Moniką Strzępką?

– Nie. Przeczytałem ostatnio wywiad, w którym oskarżyła osoby pracujące w Teatrze Dramatycznym za jej dyrekcji o spisek. Przyznam szczerze, że ręce mi opadły. Jaki miałby być cel spisku? Zniszczenie człowieka, obalenie dyrekcji i niedoprowadzenie do premiery spektaklu, nad którym wszyscy pracowaliśmy? To przypuszczenia pozbawione logiki. Uważam, że to, co się wydarzyło, było niesprawiedliwe wobec moich kolegów i koleżanek.

Na szczęście nie możesz narzekać na brak projektów filmowych i serialowych. Teraz zagrałeś w czarnej komedii o wampirach pt. „Życie dla początkujących”. Akcja rozgrywa się w domu spokojnej starości. Wcielasz się w Czarka, syna jednej z kuracjuszek, który poznaje młodą opiekunkę, wampirzycę – Monię (w tej roli Magdalena Maścianica). Bohaterowie w różnym wieku mierzą się z tematem śmierci.

– Opowiadamy o potrzebie docenienia życia takiego, jakie zostało nam dane przez los. Ale nie wbijamy widzom młotkiem do głowy jakichś mądrości. Komedia i filozofia w tym filmie nie są nachalne.

„Życie dla początkujących” jest bardziej o życiu niż o śmierci. ●

Za każdym razem, jak zaczynam opowiadać o tym filmie, to uśmiech nie schodzi mi z twarzy. Bo ten film jest kojący, po jego obejrzeniu ma się poczucie, że życie jest fajne. I że jesteśmy nienormalni, ale wszyscy są nienormalni, więc to jest spoko – nie ma się czego wstydzić.

Czarek jest nieszczęśliwy, ale pragnie być nieśmiertelny. Wydaje mu się, że to rozwiąże wszystkie jego problemy.

– Moja postać chce żyć, ale z tym życiem nie za bardzo wie, co zrobić. I odkłada je na jutro. Panicznie boi się śmierci, co sprawia, że nie potrafi podejmować żadnych działań. Nawet nie jest w stanie zaproponować dziewczynie wyjścia na kawę. A czasami życie, którego przeżywania sobie odmawiamy, może się zacząć od takiego małego czynu jak zaproszenie osoby, która nam się podoba, na randkę.

Skąd ten strach przed przeżywaniem życia?

– Wydaje mi się, że często jesteśmy w pułapce odkładania życia na jutro. Myślimy sobie, że minie czas i coś się zmieni. A chodzi o to, żeby zaakceptować życie takim, jakie jest. Świat każe nam mieć więcej – być lepiej wykształconym, znać więcej języków, więcej zarabiać, mieć lepszy samochód. Zawsze będą wokół nas ludzie, którzy posiadają więcej. A czasem chodzi o to, żeby umieć się zachwycić smaczną jajecznicą. Staram się myśleć, że to, co mam, to bardzo wiele. Zresztą naprawdę tak uważam.

A czuleś kiedyś ciśnienie, że musisz mieć więcej? Że musisz zagrać u Warlikowskiego albo Pawlikowskiego?

– Nie mierzę w ten sposób sukcesu. Cieszę się z tego, co mi się przydarzyło. Moim największym osiągnięciem jest fakt, że potrafię dziś powiedzieć, że jestem szczęśliwy. A plany i marzenia? Są, ale ich spełnienie nie warunkuje mojego szczęścia. ●

REKLAMA

Kraj/34398998

PÓŁ MILIONA SPRZEDANYCH EGZEMPLARZY

Dlaczego Polska czeka tylko na Brudnego?

Brutalny, niepokorny, złamany przez życie. Na każde jego śledztwo czekają setki tysięcy czytelników. Jeśli ktoś jeszcze nie wie, kim jest Igor Brudny, powinien się przekonać – choćby po to, by zrozumieć, dlaczego tyle osób nie wyobraża sobie bez niego polskiej literatury gatunkowej.

Dom opleciony bluszczem, kruki na płocie, dziecko, które nie chce wracać do matki. Tak zaczyna się *Fetysz*. To prolog, w którym Piotrowski pokazuje, skąd bierze się zło – z traum, których nie da się przepracować, z dzieciństwa, które zostawia blizny na całe życie.

Igor Brudny wie o tym najlepiej. Dorastał w sierocińcu, gdzie przemoc była codziennością, a milczenie jedyną strategią przetrwania. Dziś nosi policyjną odznakę i pracuje w Zielonej Górze. Miasto pachnie winem, bo trwa Winobranie. Na rynku gwar – dzieci śmieją się w tłumie, karuzele grają wesołe melodie, a zaledwie kilka ulic dalej, w piwnicy pełnej szczerzych trupów i stęchli zny, ktoś właśnie torturuje kobietę...



Każde kolejne odkrycie otwiera stare rany

W *Fetyszu* Brudny staje wobec najcięższego śledztwa w swojej karierze. Kobieta ginie w sposób tak brutalny, że wytrąca to z równowagi nawet policjantów przyzwyczajonych do przemocy. Brudny – odsunięty i skreślony przez przełożonych – wkracza w dochodzenie, bo wie, że jeśli teraz odpuści, nie będzie już odwrotu. To śledztwo, które musi doprowadzić do końca, nawet jeśli oznacza to zejście na samo dno.

Trop prowadzi do grupy mężczyzn, którzy żyją w świecie pornografii i forów pełnych nienawiści. Wśród nich jest Paweł Baszta – wychowanek tego samego sierocińca co Brudny. Sprawa szybko staje się osobista.

O mężczyznach, którzy nie odnajdują się w świecie równouprawnienia. O kobietach, które płacą za to najwyższą cenę. O przemocy, która wylewa się z internetu na ulice.

Fetysz to także książka, która mierzy się z jednym z najgroźniejszych zjawisk naszych czasów – środowiskiem incel. Piotrowski nie portretuje ich jak internetowej ciekawostki, lecz jak realne zagrożenie. Synowie, sąsiedzi, koledzy z pracy. Ludzie, którzy za zamkniętymi drzwiami zamieniają frustrację w nienawiść. I w przemoc.

Najciemniejsza odsłona serii

To dlatego *Fetysz* ma w sobie szczególną siłę. Jest najciemniejszy, najbardziej poruszający. Piotrowski nie oszczędza czytelnika – od pierwszych stron prowadzi go w miejsca, gdzie strach pachnie wilgocią i zgnilizną.

Fenomen Brudnego polega na tym, że jego historie wciągają jak narkotyk. Nie da się ich czytać „po trochu”. Każda scena zostaje w głowie, każdy rozdział pcha dalej. To literatura, która nie daje spokoju – emocjonalna, gęsta, niepokojąca.

Karina Zabłocka

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.



FOT. ISTOCKPHOTO

Lekcja pływania

„Jesteście grube i leniwe”.

Tak szkoli dzieci najbardziej utytułowana trenerka pływania artystycznego.

EWA WILCZYŃSKA

Rozmawiałam w sumie z kilkunastoma osobami związanymi z klubami pływania artystycznego, założonymi przez trenera Pawła Chrzana we Wrocławiu i Trzebnicy, w których główną trenerką jest pochodząca z Białorusi Ksenia Yablouskaya. Rozmawiałam także z osobami, które poznały ją jako trenerkę Kadry Narodowej Polski w pływaniu artystycznym do lat 15. w latach 2023-2024.

W biogramie na stronie klubu czytam, że Ksenia Yablouskaya jest „najbardziej utytułowaną i doświadczoną trenerką w Polsce” z brązowym medalem Mistrzostw Europy, a także piątym i szóstym miejscem. Paweł Chrzan zanim zajął się pływaniem, był koszykarzem. Słyszę, że prywatnie są parą.

SZCZERA ROZMOWA Z TRENERKĄ

– Miałam dziewięć lat, kiedy zaczęłam trenować pływanie artystyczne. Na początku była fajna atmosfera. Ale potem z klubu zaczęły odchodzić starsze dziewczyny, pewnie też przez to, że trenerka na nie krzyczała. Jak ich nie było, to dla nas stała się surowsza. Treningi były częściej, a ona coraz więcej wymagała. Staraliśmy się, tylko nie zawsze do nas docierało za pierwszym razem – opowiada Zuzia, teraz już nastoletnia.

Zuzia trenowała w klubie przez ponad sześć lat. Pod koniec treningi miała codziennie, do tego obozy, na których zajęcia ciągnęły się od świtu do wieczora, z krótkimi przerwami na posiłki. Raz trenerka przyłapała zawodniczkę, jak jedząc ryżowe wafle w toalecie, bardzo się zdenerwowała. Zresztą samo wyjście do toalety w trakcie treningu było niemiłe widziane. Słyszały też, że nie muszą pić wody, bo przecież są w basenie.

– Coraz częściej czułam się zmęczona. Jak kiedyś powiedziałam, że źle się czuję, to trener stwierdził, że udaje. Jak się rozchorowałam, trenerka powiedziała, że to moja wina, bo o siebie nie dbam. A ja nawet w kwiet-

niu cały czas nosiłam czapkę i szalik, byle nic nie złapać – mówi Zuzia.

Iga też słyszała, że udaje. W końcu dograła się poważnych problemów zdrowotnych. – Nie było ważne, że coś mnie boli i tak trzeba było wykonywać ćwiczenia. W trakcie szpagatów trenerka dociskała do ziemi tak mocno, że dziewczyny ryczały. Mówili, że skoro nic nie robimy na treningach, to mogłyśmy siedzieć w domu i jeść pączki – to był taki ulubiony tekst Pawła. Raz jak wyszliśmy z wody, trenerzy... Ja nie wiem, czy mogę tak brzydko powiedzieć – Iga przerywa opowieść.

Zuzia też się kryguje, ale w końcu mówi, że trenerzy kazali im „spier... do Wrocławia”.

Trenerka regularnie miała im także powtarzać, że są leniwe. Przed całą grupą mówiła, kto radzi sobie najgorzej. Zawodniczki opowiadają, że kiedy zrobiły coś nie tak, trenerka przestawała zwracać na nie uwagę. Ignorowanie było jeszcze gorsze niż krytyka.

Zuzia wspomina, jak kiedyś zaproponowała im szczerą rozmowę. – Powiedziałyśmy, że nie chcemy jej urazić, ale czasem mamy wrażenie, że obraża się jak nastolatka. Obiecała, że przyjmie to z dojrzałością, a potem nam to wypominała – mówi Zuzia.

KARY DLA PŁYWACZEK

Trenerzy nie znosili spóźnień. Nieważne, że ktoś miał dłuższą lekcję, były korki albo nie przyjechał pociąg. Spóźnialscy za karę musieli robić pompki. Albo trenerzy mówili, że nie wpuszczają ich już do wody.

Magda poznała trenerkę, gdy dostała powołanie do kadry narodowej. Przez pół roku, raz w miesiącu wyjeżdżała z nią na tygodniowe zgrupowania reprezentacji. W sumie była na siedmiu obozach, ostatni, dwutygodniowy, był połączony z mistrzostwami. – Chciałam zrobić wszystko jak najlepiej, każdy chciał, ale czasem

coś nie wychodziło. Trenerka wtedy krzyczała i groziła, że zaraz napisze skargę do Polskiego Związku Pływackiego. Bałam się jej – opowiada Magda.

Była zmęczona atmosferą na obozach. Miała poczucie, że inne dziewczyny też się boją, ale nie rozmawiały o tym. Część znała się z trenerką z klubu, te z innych miast nie wiedziały, co mogą przy nich powiedzieć. Zresztą i tak nie było czasu na rozmowy, bo ciągle miały treningi, a dłuższą przerwę obiadową wykorzystywały na sen.

– Obozy generalnie są bardzo ciężkie. Dużo trenujemy, ale ważna jest też regeneracja. W kadrze teoretycznie miał być dostęp do fizjoterapeuty, ale nie było. O odnowie biologicznej ciągle słyszałyśmy, że musimy zasłużyć, jakby to była nagroda. Ostatecznie prawie jej nie miałyśmy. Trenerka uważała, że najlepszym sposobem na regenerację przemęczonego organizmu jest dodatkowy trening. Ale stwierdziłam, że jak zostałam wybrana, to już pociągnę do końca – mówi Magda.

Przed startem w mistrzostwach, trenerka miała powiedzieć zawodniczkom, że jeśli którakolwiek zrobi coś złe, to popamiętaj ją na długo. Po tych słowach część dziewczyn zaczęła płakać.

Magda chciałaby znów dostać powołanie do kadry narodowej. Podkreśla jednak, że nie zgodzi się być w reprezentacji, jeśli wciąż będzie za nią odpowiedzialna Ksenia Yablouskaya.

– Odzyskałam radość z pływania dopiero kiedy wróciłam do swojego klubu, bo na zgrupowaniach był tylko strach. Mojej koleżance kadra dalej się śni po nocach – mówi Magda. U niej pogłębiły się problemy, które miała już wcześniej. Rodzice zabrali ją do psychologa, powiedział, że to przez stres.

Matka Zuzi też była z nią u psychologa. Chodzą do niego całą rodziną. Powiedział, żeby stamtąd uciekali. Zuzia też uznała, że chce odejść.

Idzie lekarz nakazał przerwę: – Oni cały czas namawiali, żebym jeszcze trenowała, bo czekały nas mistrzostwa.

stwa, byłam potrzebna. Jak już było wiadome, że odchodzę, to nikt nie zwracał na mnie uwagi – opowiada. Wspomina, że dzieci nie mogły wyjść z wody, dopóki trening się nie skończył. Nawet, żeby coś zjeść. Iga słyszała ciągle, że jest gruba i musi schudnąć. Teraz trenuje w innym klubie, jest zupełnie inaczej.

– Cały czas muszę jednak być we wszystkim najlepsza. Jak nie jestem, od razu czuję się źle – mówi. Zuzia przyznaje, że do teraz czuje smutek i złość, jak myśli o tym wszystkim, choć nie jest pewna dlaczego.

NIEPRZYJEMNE POŻEGNANIA Z TRENERKĄ

Odejścia są nieprzyjemne. Jedna dziewczynka przychodzi z prezentem, w zamian trenerka oddaje jej wszystko, co do tej pory od niej dostała. Na pożegnanie mówi, że się na niej zawiodła. Potem blokuje ją na wszystkich portalach społecznościowych.

Inna musi odejść z powodu problemów zdrowotnych. Trenerka zaraz usuwa ją z grupy, na której zawodniczki wymieniają się wiadomościami. Nie ma nawet jak się z nimi pożegnać.

Słyszę też, że gdy spotykają dawnych podopiecznych i ich opiekunów, często nawet się z nimi nie witają. Jak ktoś odchodzi, to jakby go nie było.

OPLĄTY BEZ POKRYCIA ZA TRENINGI PŁYWANIA

Na początku wątpliwości rodziców wzbudzały głównie kwestie finansowe.

Za obozy płacili po kilka tysięcy, a dzieci mieszkaly w opłakanych warunkach. Wspominają na przykład wyjazd kilkadziesiąt kilometrów od Barcelony. Dzieci spały w wieloosobowych pokojach na szpitalnych łóżkach, w środku panował ukrop, nie było klimatyzacji, a wiatraka nie było jak podłączyć, bo brakowało kontaktów. W końcu rodzice sami załatwili przedłużacze. Słucham też o brudzie, robakach czy braku ogrzewania w zimie w innych ośrodkach.

Rodzice zwykle sami organizowali jedzenie, często również transport. Rozliczeń, mimo próśb, nigdy nie zobaczyli.

Numery konta się zmieniały, w pewnym momencie sami nie wiedzieli, w jakim klubie są ich dzieci – czy we Wrocławiu, czy Trzebnicy. Mówią, że była presja, by chodzić na dodatkowe zajęcia, które były dodatkowo płatne. Pieniądze często płacili do ręki. Gdy dziecko nie mogło uczestniczyć w treningach, bo miało na przykład lekcje w szkole, kazali je z nich zwolnić.

O żadne rachunki czy potwierdzenia wpłat nie mogli się dopytać. Nigdy nie zobaczyli także sprawozdań finansowych, choć o nie prosili, a klub jako stowarzyszenie powinien je co roku przygotowywać. Nie otrzymała ich nawet członkini komisji rewizyjnej.

Rodzice mówią mi także o pożyczce dla Pawła, której im nie oddał. Przekazują korespondencję mailową, w której kilkukrotnie proszą o zwrot. Trener nie reaguje.

– Im więcej wątpliwości miał rodzic, tym większe problemy miało dziecko – mówi jeden z ojców. Zawodniczki przyznają, że trenerka ich wypytywała, kto się skarżył.

Rodzice podkreślają, że bardziej niż nieprawidłowości finansowe, bolało ich traktowanie dzieci. – One ciągle słyszały, że są grube i leniwe, i tak w kółko – mówią.

Jedna z matek nie wytrzymała, gdy dowiedziała się, że jej córce mimo choroby kazali na obozie wejść do wody.

– To była cały czas narracja, że sportowcy muszą się poświęcać. Trenerka jest żądna sukcesu i idzie po trupach, ale musi mieć medale. Powiedziałam sobie: nigdy więcej – mówi.

Inna zabrała z klubu córkę, gdy ta po kolejnych treningach wracała zapłakana: – Tam za wszystko były kary, pompki, przysiady. Zapomniała białych skarpet, więc przez godzinę musiała stać i patrzeć, jak inni trenują. Moje małe dziecko płakało, to przecież nie jest zawodowy sportowiec.

Mówią, że długo dawali się omamić wizją tytułów i medali. A ich dzieci nie chciały zawieść trenerki, robiły wszystko, by spełnić jej wymagania, zyskać akceptację, zasłużyć na pochwałę, choć tej prawie nigdy nie dostawały. Nazywają to syndromem sztokholmskim.

Ojciec zawodniczki, która trenowała w kadrze podsumowuje: – W Polskim Związku Pływackim nikt nie zwracał uwagi na aspekty psychologiczne. Liczy się czy dziecko zdobędzie medal, czy nie, nieważne, w jaki sposób. Trener może tak długo niszczyć jego psychikę, dopóki jest w stanie wygrywać.

Alarmował związek, że trenerka dopuszcza się nieodpowiednich zachowań. Napisał m.in., że kadrowiczki nie miały dostępu do picia, a także grożono im i szantażowano, że nie zasłużą na odnowę biologiczną, jeśli

czegoś nie zrobią. Zwrócił również uwagę na „poniżanie i metody rodem z bloku wschodniego”.

Opisał m.in., jak podczas zgrupowania przed zawodami w Atenach podczas wykonywania ćwiczeń część dziewczyn nie była w stanie ich zrobić zgodnie z wizją trenerek. Na zbiórce każda ze „slabeuszek” musiała powiedzieć, że źle pracuje i jest leniwa.

Ojciec zaznaczył, że reakcji się nie doczekał.

INTERWENCJA RODZICIELSKA W POLSKIM ZWIĄZKU PŁYWACKIM

Z władzami PZP kontaktowali się także inni rodzice.

Napisałi: „Zdajemy sobie sprawę, że nie ma lepszego trenera niż Ksenia, jeśli chodzi o wiedzę i umiejętności, niestety wyśmiewanie, wyzywanie, krzyki, poniżanie, ale również manipulowanie, nastawianie przeciwko sobie nie tylko dzieci, ale i rodziców doprowadziło do obecnej sytuacji. Córka zrezygnowała z członkostwa w klubie trenerki Kseni Yaduolskajej i pana Chrzana. Była to chyba najtrudniejsza decyzja w jej życiu, bo naprawdę kochała ten sport. Niemniej, z naszego punktu widzenia, była to właściwa decyzja. Mimo wielokrotnych rozmów i próśb, nie udało nam się namówić trenerów do podjęcia choćby próby pozytywnego wspierania młodzieży. Wzbudzanie poczucia winy, strachu, niezdrowej rywalizacji i stosowanie mobbingu przyniosło taki, a nie inny efekt. Każda zawodniczka tego klubu dochodzi do pewnego momentu (wieku około 15 lat) i dociera do niej, że takie metody i zachowania w stosunku do niej, nie powinny mieć nigdy miejsca i odchodzą”.

List kończą stwierdzeniem, że nie można takich spraw zamiatać pod dywan. Proszą o spotkanie z prezeską związku Otylią Jędrzejczak. Dostają odpowiedź, że na razie jest zajęta. Próbuje kolejny raz, ale nie dostają już odpowiedzi.

Alarmują również Ministerstwo Sportu, ale to odpisuje, że nie jest właściwą instytucją. Próbuje więc na niższych szczeblach, w miastach, gdzie trener miał założone kluby – Trzebnicy i Wrocławiu.

Kontaktują się ze Starostwem Powiatowym w Trzebnicy i dyrektorem departamentu partycypacji społecznej w Urzędzie Miejskim Wrocławia. Pod niego podlegają stowarzyszenia, a taki status ma klub.

Piszą także do urzędu skarbowego w Trzebnicy. Prawnik w ich imieniu prosi o sprawdzenie, czy działalność stowarzyszenia spełnia wymogi prawa, zwracając uwagę, że klub prawdopodobnie nie wykazuje wpłat od rodziców w zeznaniach podatkowych, niezgodnie z prawem prowadzi działalność gospodarczą, prezes pobiera zysk, a od rodziców pożyczki.

Rodzice nie rozumieją, dlaczego wszystko tak długo trwa, niektórzy walczą od 2018 roku. Pierwsze stowarzyszenie zarejestrowane we Wrocławiu udało się wprawdzie doprowadzić do upadłości. Komisja windykacyjna wciąż prowadzi prace. Potem powstały jednak kolejne w Trzebnicy i znów we Wrocławiu.

Jest dla nich niepojęte, że klub nadal dostaje publiczne pieniądze mimo że zwracają uwagę na kolejne nieprawidłowości.

Na moje pytania, jak zareagowano na pojawiające się od 2018 roku doniesienia, wrocławski magistrat zaznacza, że „prowadzi działania nadzorcze wobec klubu KS Pływanie Artystyczne Wrocław, w związku ze zgłaszanymi i zauważonymi nieprawidłowościami”.

Przyznają, że w 2025 roku klub otrzymał 10 tys. złotych dofinansowania.

– Choć zadanie uzyskało pozytywną ocenę, w sprawozdaniu wykryto nieprawidłowości. Problemem jest również brak formalnie zatwierdzonych władz klubu po zakończeniu kadencji w maju 2025 r. Klub przesłał dokumenty do-

Odzyskałam radość z pływania dopiero kiedy wróciłam do swojego klubu, bo na zgrupowaniach był tylko strach

tyczące nowych wyborów, ale zawierały one braki, które nie zostały uzupełnione na czas – informuje Monika Dubec z Urzędu Miasta. Dodaje jeszcze, że zwrócili się do zarządu i komisji rewizyjnej klubu z prośbą o wyjaśnienia.

– Ponieważ nie otrzymano odpowiedzi, skierowano do sądu wnioszek o nałożenie grzywny za brak współpracy. Część zastrzeżeń została też przekazana do Kuratorium Oświaty – mówi Dubec.

Rodzice teraz planują jeszcze złożyć zawiadomienie do prokuratury na nieprawidłowości finansowe i przemoc psychiczną.

MISTRZYNI OLIMPIJSKA OTYLIA JĘDRZEJCZAK: „WALCZMY Z TYM”

Dzwonię do prezesa Pawła Chrzana, żeby skonfrontować uzyskane informacje. Kiedy mówię o skargach na działalność klubu, odpowiada: – Pani sobie ze mnie żartuje.

Mówię, że nie. Jeszcze dwa razy powtórzę, że jednak żartuję i się rozłączę.

Ksenia Yaduolskaya nie zgadza się na rozmowę, rzuca tylko, że to pomówienia, choć nie powiedziałam, czego dokładnie dotyczą skargi.

Po kontakcie z trenerką Paweł Chrzan dzwoni do sekretariatu „Wyborczej”, że nękam ich telefonami i nawet się nie przedstawiłam. To nieprawda. Dzwonię do niego jeszcze raz, umawiamy się na spotkanie. Na spotkaniu Chrzan chce tylko wiedzieć, z kim rozmawiałam. Nie wierzy, że kontaktowałam się z zawodniczkami, mówi, że to „kłamstwa i bzdury”. Kilkukrotnie powtarza, żebym podała mu nazwiska narzekających rodziców. Kiedy się nie zgadzam, kończy rozmowę. Dodaje tylko, że też szykuje pozew.

Wysyłam także pytania do Polskiego Związku Pływackiego oraz jego prezeski, obiecują odpowiedzieć do 9 września. Przypominam się jeszcze, ale moje wiadomości pozostają bez odzewu.

Regularnie za to dostaję maile z biura promocji Fundacji Otylii Jędrzejczak. Ten sprzed kilku dni ma tytuł: „Otylia Jędrzejczak: Dzieci mają obniżone poczucie wartości, walczmy z tym!”.

Informacja prasowa zaczyna się cytatem mistrzyni olimpijskiej ze spotkania w Obornikach w Wielkopolsce: „Badania pokazują, że dzieci aktualnie mają bardzo obniżone poczucie wartości. Mamy o ponad trzyście procent zwiększoną ilość samobójstw wśród dzieci i młodzieży w Polsce”.

Zuzia po rozmowie ze mną martwi się, czy dobrze, że to wszystko powiedziała.

– Z trenerami dużo osiągnęłam. Nie chciałabym zrobić z nich potworów – mówi mi.

Mama uspokaja ją, że przecież powiedziała tylko prawdę. Zuzia wołałaby już o tym nie myśleć, ale czuje, że zrobiła to dla innych dzieci, żeby już tak nie było. Tłumaczy: – Ktoś może być słabszy psychicznie i nie dać sobie z tym rady. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401755

**Rada Nadzorcza
Warszawskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej „Rakowiec”
ogłasza konkurs ofert na
PRZEPROWADZENIE BADANIA
SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO
ZA 2025 r., 2026 r.**

Oferta winna zawierać:

- dane identyfikacyjne oferenta,
- opis posiadanych uprawnień oraz dokumenty potwierdzające wiarygodność i doświadczenie oferenta w badaniu bilansu w spółdzielniach mieszkaniowych,
- cenę i termin wykonania badania.

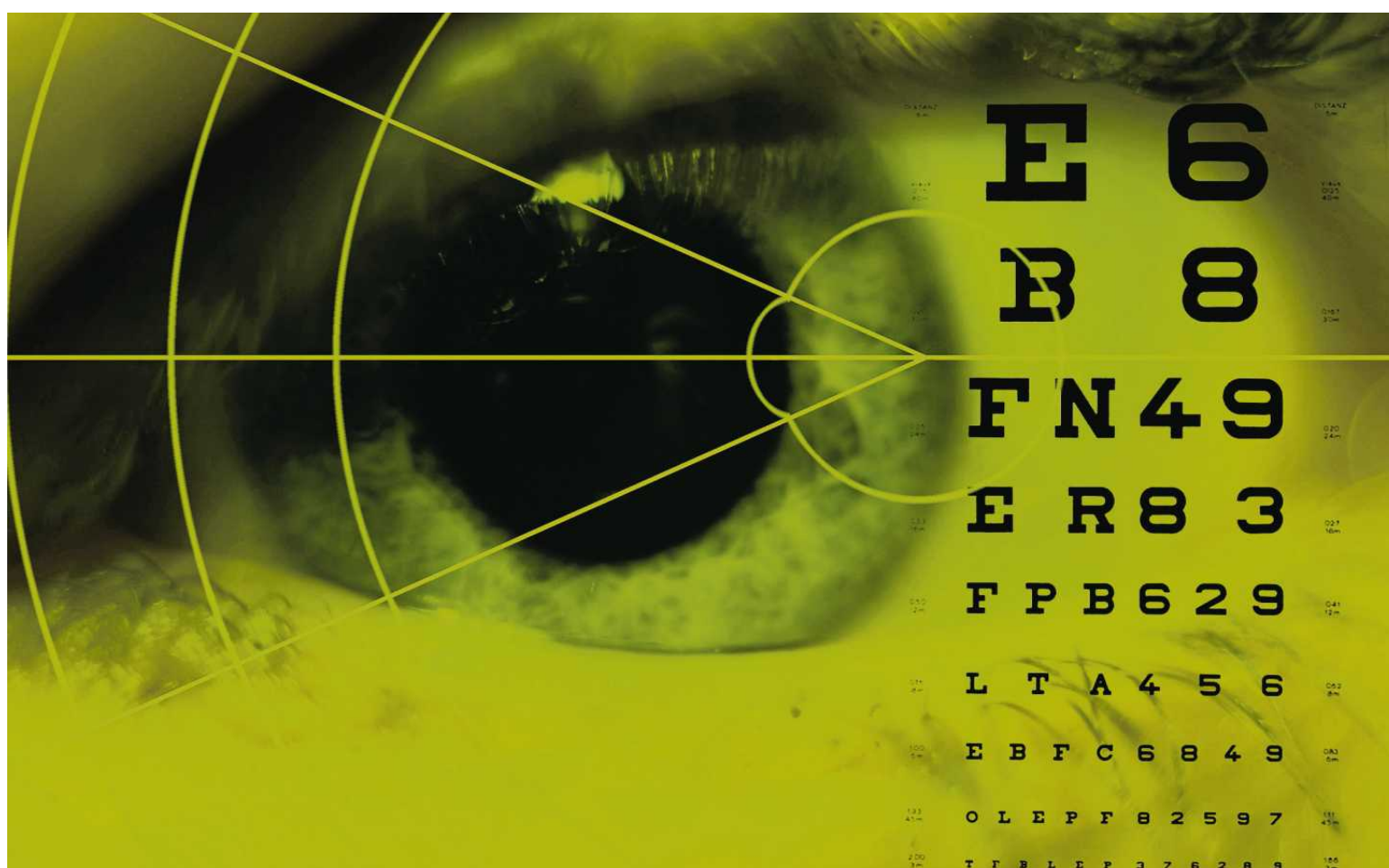
Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni 02-118 Warszawa, ul. Pruszkowska 4 D w terminie **do dnia 14.11.2025 r. do godz. 12.00** z dopiskiem na kopercie: **„Konkurs ofert na badanie sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2025 r. i 2026 r.”**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

TYLKO ZDROWIE

Zaburzenia ostrości wzroku

Linie proste falują? To może być astygmatyzm



OKO JAK PIŁKA DO RUGBY

W tak skomplikowanym układzie łatwo o zaburzenia. Wady wzroku to zaburzenia pracy oka, w których światło nie ogniskuje się prawidłowo na siatkówce, lecz skupia się przed nią lub za nią, co powoduje nieostre widzenie.

Jedną z takich wad (choć nie jest chorobą) jest astygmatyzm.

Zdrowe oko ma kształt równomiernie zaokrąglonej kuli – przypomina piłkę do koszykówki. W przypadku astygmatyzmu jego powierzchnia jest bardziej owalna, podobna do piłki do futbolu amerykańskiego. Taki nieregularny kształt sprawia, że światło nie załamuje się równomiernie, co powoduje zniekształcenia i rozmazanie obrazu.

Wyróżnia się trzy typy astygmatyzmu, które w różny sposób wpływają na gałkę oczną. Są to:

>> astygmatyzm regularny prosty (zgodny z regułą), w wypadku którego rogówka jest bardziej stroma w przekroju pionowym niż w poziomym, co powoduje większe załamanie światła w pionie,

>> astygmatyzm regularny odwrotny (przeciw regule), w wypadku którego rogówka jest bardziej stroma w przekroju poziomym niż w pionowym, co powoduje większe załamanie światła w płaszczyźnie poziomej,

>> astygmatyzm regularny skośny, występujący w sytuacji, gdy oś mieści się w zakresach pomiędzy dwoma pozostałymi rodzajami astygmatyzmu.

W obu rodzajach astygmatyzmu widzenie do blizy i dali jest niewyraźne z powodu nieregularnego kształtu oka.

CO POWODUJE ASTYGMATYZM?

Astygmatyzm wynika z nieprawidłowego kształtu rogówki lub soczewki oka.

U zdrowego człowieka rogówka i soczewka mają równomierny, kulisty

Nieostre widzenie, mylenie liter, bóle głowy mogą świadczyć o nieprawidłowej budowie oka, którą można skutecznie korygować za pomocą okularów lub specjalnych soczewek kontaktowych.

Margit Kossobudzka

Nasze oczy tak naprawdę same nie widzą. Są jedynie receptorami fal elektromagnetycznych w zakresie światła widzialnego. Po przejściu przez układ optyczny oka fale te tworzą na siatkówce obraz pomniejszony i odwrócony do góry nogami. Siatkówka następnie przekształca światło w impulsy nerwowe, które są przekazywane do mózgu.

To właśnie mózg łączy dwa obrazy z każdego oka w jeden, odwraca go i interpretuje jako rzeczywisty.

TRZY WARSTWY OKA

Oko zbudowane jest z trzech warstw, które wypełnia gęsta, przezroczysta, galaretowata substancja – ciało szkliste. Składa się ono w 98 proc. z wody oraz w 2 proc. z kwasu hialuronowego i włókien kolagenowych.

Ciało szkliste odpowiada m.in. za utrzymanie prawidłowego ciśnienia śródgałkowego i pozwala zachować wypukły kształt gałki ocznej. Dzięki niemu promienie świetlne mogą swobodnie przechodzić z soczewki na siatkówkę.

Wnętrze gałki ocznej otaczają trzy błony.

Warstwa zewnętrzna – twardówka. Jest mocna, bardzo wytrzymała i ma biały kolor. W tylnej części przechodzi w pochewkę nerwu wzrokowego, a w przedniej – w rogówkę, która jest przezroczysta i nieunaczyniona. To przez nią światło przedostaje się do wnętrza oka. Rogówkę otacza spojówka – cienka błona chroniąca przednią część oka oraz wewnętrzną stronę powiek.

Warstwa środkowa – naczyniówka. Jest ciemna, dzięki czemu zapobiega odbijaniu się światła we wnętrzu oka. Zbudowana głównie z naczyń krwionośnych, odżywia struktury oka. W jej przedniej części znajduje się tęczęwka, która nadaje oczom kolor. W jej centrum leży źrenica – czarny otwór, przez który światło wpa-

da do środka. Mięśnie tęczęwki regulują jej średnicę, przepuszczając więcej lub mniej światła, w zależności od warunków oświetleniowych.

Warstwa wewnętrzna – siatkówka. To wielowarstwowa, delikatna tkanka należąca do centralnego układu nerwowego. Jest przezroczystą błoną wyścielającą wnętrze gałki ocznej. Znajdują się w niej pierwsze neurony drogi wzrokowej, które przekazują sygnał przez nerw wzrokowy do mózgu. Centralną częścią siatkówki jest plamka żółta – miejsce najostrejszego widzenia, w którym powstają barwne obrazy o najwyższej rozdzielczości.

• **Astygmatyzm to wada wzroku wynikająca z nieregularnego kształtu rogówki lub soczewki oka, przez co promienie światła nie ogniskują się prawidłowo na siatkówce**

FOT. SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIE

Kraj/34395683

ORGANIZATORZY

wyborcza.pl

wysokieobcasy.pl

REKLAMA

SPONSOR

Alcon

Miesiąc **dobrego** wzroku

TYLKO ZDROWIE

kształt, dzięki czemu promienie światła skupiają się dokładnie na siatkówce, tworząc wyraźny obraz.

W oku z astygmatyzmem powierzchnia rogówki jest spłaszczona lub nieregularna, przez co światło załamuje się pod różnymi kątami i nie skupia w jednym punkcie. Widzenie – zarówno z bliska, jak i z daleka – staje się niewyraźne lub zniekształcone.

Astygmatyzm często występuje razem z innymi wadami refrakcji, takimi jak krótkowzroczność lub dalekowzroczność.

Przyczyna nie zawsze jest znana, ale wiadomo, że tendencja do astygmatyzmu może być dziedziczna.

Wada ta może też pojawić się po urazach oka, chorobach rogówki lub operacjach. Nie jest prawdą, że powoduje ją czytanie w słabym świetle lub zbyt bliskie siedzenie przed ekranem – to popularny mit.

JAK ROZPOZNAĆ ASTYGMATYZM?

Objawy astygmatyzmu zazwyczaj oznaczają:

- niewyraźne widzenie lub zniekształcony obraz,
- bóle głowy,
- odruchowe mrużenie oczu, aby widzieć wyraźniej,
- proste linie mogą wydawać się pofałdowane lub zakrzywione,
- zaburzenia poczucia przestrzeni,
- mylenie liter podczas czytania,
- pogorszenie widzenia o zmierzchu i w nocy.

By się upewnić, że mamy astygmatyzm najlepiej iść do okulisty, który przeprowadzi dokładne badanie naszych oczu. Zwłaszcza dzieci mogą nie zdawać sobie sprawy z niewyraźnego widzenia i jest mało prawdopodobne, aby się na nie skarżyły.

Nieleczony astygmatyzm może wpływać na wyniki dziecka w szkole i sporcie, a w skrajnych przypadkach prowadzić do niedowidzenia (leniwe oko) lub pogorszenia wzroku.

JAK KORYGUJE SIĘ ASTYGMATYZM?

Astygmatyzm można korygować za pomocą okularów lub coraz częściej soczewek kontaktowych. Oba rozwiązania działają na tej samej zasadzie: poprawiają ogniskowanie światła na siatkówce, dzięki czemu widzenie staje się wyraźniejsze.

Do korekcji astygmatyzmu najczęściej stosuje się miękkie soczewki toryczne.

Mają one różną grubość w różnych miejscach, dzięki czemu dokładnie dopasowują się do nieregularnej krzywizny oka. Soczewki te kompensują wady refrakcji i zapewniają wierne odwzorowanie obrazu.

Dopasowanie soczewek jest kluczowe i najlepiej wykonać je u optometrysty. Soczewki muszą mieć odpowiedni rozmiar – nie mogą być ani za ciasne, ani za luźne. Toryczne soczewki kontaktowe zostały wyprofilowane tak, by pozostawały na miejscu podczas ruchów gałek ocznych, dopuszczając jedynie niewielkie przesunięcia potrzebne do przepływu tlenu i płynu łzowego.

Do korekcji astygmatyzmu coraz częściej stosuje się miękkie soczewki toryczne

Ważnym parametrem jest krzywizna soczewki (BC – base curve), czyli promień tylnej, wewnętrznej powierzchni soczewki przylegającej do rogówki. Odpowiednia wartość BC zapewnia komfort noszenia i prawidłowe dopasowanie soczewki – jeśli jest za mała lub za duża, soczewka może się przesuwać lub utrudniać cyrkulację łez. Parametr ten dobiera się indywidualnie podczas badania wzroku u specjalisty.

Astygmatyzm można także skorygować chirurgicznie, przy użyciu laserowej korekcji wzroku.

Zabieg ten wykonuje się często jednocześnie z korekcją towarzyszących wad refrakcji, np. krótkowzroczności.

JAK ODCZYTAĆ POMIARY ASTYGMATYZMU NA RECEPCIE OD OKULISTY?

Po badaniu wzroku lekarz wydaje receptę, która zawiera szczegółowe dane potrzebne do korekcji wady. Dla większości pacjentów odczytanie jej może być trudne, ponieważ zawiera specjalistyczne oznaczenia.

Okuliści i optometryści stosują różne metody pomiaru astygmatyzmu, a optycy bez problemu interpretują receptę, niezależnie od tego, kto ją wystawił.

Astygmatyzm podaje się w dioptriach. Oko idealne, bez astygmatyzmu, ma 0 dioptrii. W praktyce większość ludzi ma niewielką wartość od 0,5 do 0,75 dioptrii, która często nie wymaga korekcji.

Osoby z astygmatyzmem powyżej 1,5 dioptrii zazwyczaj potrzebują okularów lub soczewek kontaktowych, by widzieć wyraźnie.

Na receptce znajdują się trzy liczby: dwie ostatnie odnoszą się właśnie do astygmatyzmu – określają jego wartość w dioptriach oraz oś, czyli kierunek, w którym rogówka jest nieregularnie zakrzywiona. ●

Jak wykryć astygmatyzm?

Astygmatyzm diagnozuje się podczas badania okulistycznego, które obejmuje różne techniki pomiaru refrakcji i kształtu oka. W tym celu stosuje się specjalistyczne narzędzia diagnostyczne, takie jak:

• **tablica okulistyczna** – pozwala sprawdzić ostrość wzroku z określonych odległości poprzez odczytanie liter;

• **foropter** – urządzenie, przez które pacjent patrzy i wybiera ustawienia dające naj-

ostrzejszy obraz; pomaga określić, jak oko skupia światło;

• **autorefraktor** – automatycznie mierzy refrakcję oka, wysyłając wiązkę światła i analizując jej odbicie od tylnej części gałki ocznej;

• **keratometr** – ocenia krzywiznę rogówki, co jest kluczowe przy astygmatyzmie;

• **opograf rogówki (keratotopograf)** – urządzenie wykonujące szczegółowy skan powierzchni rogówki w celu wykrycia jej niedoskonałości i zniekształceń, które mogą wpływać na widzenie. ●

REKLAMA

Kraj/34395771

Alcon

ZAPYTAJ W SWOIM SALONIE OPTYCZNYM O NIEWYCZUWALNE DLA OCZU SOCLEWKI NA PRÓBĘ**



*W oparciu o badania laboratoryjne nieużywanych soczewek.
**Zestaw soczewek próbnych wraz z instrukcją wydawany jest po wykonaniu pełnego badania wzroku. Soczewki kontaktowe DAILIES TOTAL1, TOTAL30 do korekcji wad wzroku u osób ze zdrowymi oczami. Instrukcja używania: ifu.alcon.com. Podmiot prowadzący reklamę: Alcon Polska Sp. z o.o., Producent Alcon Laboratories, Inc., Upoważniony przedstawiciel: Alcon Laboratories Belgium. PL-T30-2500015

TO JEST WYRÓB MEDYCZNY. UŻYWAJ GO ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ UŻYWANIA LUB ETYKIETĄ

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

TEMAT NUMERU: JAK SIĘ ODBUDOWAĆ PO CIĘŻKIM CZASIE
– W PRACY, W DOMU, W ŻYCIU OSOBISTYM?

EDYTA OLSZÓWKA: Warto kochać. Siebie też

KATARZYNA DOWBOR: Chcę jeszcze fajnie pożyć

ARTUR BARCIŚ: Najważniejsza rola mojego życia jeszcze przede mną

PSYCHOLOGIA: Czy można odpocząć we własnym domu

wysokieobcasy.pl

wysokieobcasy
extra

EDYTA OLSZÓWKA
Warto kochać.
Siebie też

WŁOCHY
SYCYLIA.
JAKIEJ NIE
ZNASZ

GOTUJ
Z PASTA
QUEEN

SEKS PO DŁGIEJ
PRZERWIE

MENOPAUZA
CZAS ZMIAN

GDY TWOJA
MIŁOŚĆ POGRĄŻA

POZBAŹ SIĘ
NATRĘTA

HELENA
BONHAM
CARTER
PIEKIELNY
TALENT

BRUCE
SPRINGSTEEN

GIORGIO
ARMANI
ŻEGNAJ,
MAESTRO!

ARTUR
BARCIŚ
WCIAŻ
CZEKA

TEMAT NUMERU
**JAK SIĘ
ODBUDOWAĆ**

**ZAMÓW
Z BEZPŁATNĄ
DOSTAWĄ DO DOMU
LUB PACZKOMATU**

natu.care
PREMIUM COLLAGEN
Mix smaków

5000 mg
o smaku mango-marakaj, truskawka-rabarbar, jęczma
suplement diety • 30 porcji

**W sprzedaży z książką lub z naturalnym kolagenem
premium 5000 mg od marki Natu.Care**

ZWRÓĆ BUTELKĘ I ODZYSKAJ KAUCJĘ

Bezpieczny i wygodny
System kaucyjny
dla twojego sklepu

ZWROT OPAKOWAŃ W 3 KROKACH

PRZYJMUJESZ
↓
SKANUJESZ
↓
ROZLICZASZ SZYBKO

PRODUCENT
Kupuje recyklat, produkuje i dostarcza napój na rynek

PUNKT SPRZEDAŻY
Dolicza kaucję przy kasie

KONSUMENT
Zwraca puste opakowanie i odzyskuje kaucję

OPERATOR KAUCJA PL
Odbiera opakowania i przekazuje do recyklingu

Kraj/34399164

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości
WIN-I.747.3.11.2025

Olsztyn, 15 października 2025 r.

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna, w dniu 15 października 2025 r. została wydana decyzja nr PS-4/2025, znak: WIN-I.747.3.11.2025 o ustaleniu lokalizacji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia „Rozbudowa stacji 400/110 kV Ełk Bis wraz z przebudową stacji 220/110 kV Ełk” realizowanej w ramach projektu Połączenie Międzyregionowe między Polską a Litwą (obecnie znane jako Harmonia Link) wraz z przyłączeniem Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, w zakresie prac związanych z przebudową stacji 220/110 kV Ełk,

Przedmiotowa inwestycja usytuowana będzie na nieruchomościach położonych w województwie warmińsko-mazurskim, w gminie Ełk, powiat ełcki, na działkach ewidencyjnych nr:

– 207/1, 207/6, 206/7, 206/6, 206/5, 208/4, 208/5, 208/6, 208/7, 209, 248/5 w obrębie 0031 Nowa Wieś Ełcka.

Decyzją został określony sposób, zakres i termin ograniczenia korzystania z nieruchomości.

Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu zgodnie z art. 25 ust. 1 ww. ustawy.

W decyzji oznaczono nieruchomości, w stosunku do których decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wywoła skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 i art. 22 ust. 5 ustawy na czas określony w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia prac budowlanych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, za odszkodowaniem po zakończeniu inwestycji. Przepisy art. 124 ust. 4-7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami stosuje się odpowiednio, z uwzględnieniem przepisów niniejszej ustawy. Na ww. nieruchomościach ustanowiono zakaz i nakazy o których mowa w art. 22 ust. 2 ustawy.

Stosownie do art. 12 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, ostateczna decyzja stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości.

PONADTO INFORMUJĘ, ŻE:

- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz z aktami sprawy w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00-14:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232620.
- Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego. Odwołanie od decyzji, wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o ich wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
- Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
- W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 Kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 Kpa).
- W przedmiotowej sprawie obwieszczenie o wydaniu decyzji zostanie opublikowane na tablicy ogłoszeń oraz BIP Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 15 października 2025 r.
- Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędzie gminy właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędu gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie o wydaniu decyzji wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Kraj/34402102

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza
pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej,
położonej w Raciborzu przy ul. Katarzyny 8

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość zabudowana, położona w Raciborzu przy ul. Katarzyny 8, której częścią składową jest jednokondygnacyjny budynek usługowy, wykonany w konstrukcji murowanej o powierzchni użytkowej 93,03 m². W budynku mieści się przychodnia weterynaryjna. Nieruchomość posiada regularny, korzystny kształt. Teren pokryty jest częściowo nawierzchnią szutrową, a w części stanowi nieurządzoną zieleni niską i wysoką. Na nieruchomości zlokalizowana jest również wiatła parkingowa. Bezpośrednie otoczenie stanowią budynki usługowe.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana oznaczona ewidencyjnie nr 368/8k.m. 8 obręb Ostróg o powierzchni 0,0561 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00043244/2
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	440000 zł Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	18 grudnia 2025 r., godz. 10.00 , w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	44000 zł , winno być uznane na rachunku gminy do 11 grudnia 2025r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	– K1UP – Tereny zabudowy usług publicznych.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/ Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Kraj/34401924



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Borku Wlkp., ogłasza **III przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działki o numerze ewid. 73/26, o pow. 1,5903 ha położonej przy ulicy Jeżewskiej w Borku Wlkp. obręb Borek Wlkp. stanowiącej własność Gminy Borek Wielkopolski.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Działka o nr ewid. 73/26, pow. 1,5903 ha, w tym R III b – 0,1400 ha RIV a – 0,7352 ha R III a – 0,7151 ha, położona przy ulicy Jeżewskiej w Borku Wlkp., obręb Borek Wlkp. Księga wieczysta – PO1Y/00029657/9
Powierzchnia nieruchomości	1,5903 ha
Opis nieruchomości, Przeznaczenie i sposób jej zagospodarowania	Nieruchomość gruntowa zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Jeżewska” przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów (2P). Kształt nieruchomości regularny. Dojazd do nieruchomości drogą gruntową.
Informacja o przeznaczeniu do zbycia	Sprzedaż nieruchomości następuje w trybie przetargu ustnego nieograniczonego
Obciążenia nieruchomości, zobowiązania	Nieruchomość nie posiada obciążeń ani zobowiązań
Cena wywoławcza	505 000,00 zł + 23 % VAT
Minimalne postąpienie	O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 5 050 zł
Wysokość wadium	Wysokość wadium – 50 500 zł. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp. prowadzony w PBS Gostyń Oddział Borek Wlkp. nr konta 10 8678 0005 0020 0200 0231 0007 tak, aby pieniądze wpłynęły na rachunek Urzędu nie później niż w dniu 16 grudnia 2025 r. W tytule przelewu należy wpisać ”Wadium na przetarg – działka nr 73/26 w Borku Wlkp.”. Wadium uczestnika, który wygrał przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni od dnia odpowiednio: odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub jego zakończenia wynikiem negatywnym. Wadium przepada na rzecz Gminy Borek Wlkp. w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który wygrał przetarg od zawarcia umowy sprzedaży w terminie podanym w zawiadomieniu.
Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się dnia 19 grudnia 2025 r. o godzinie 10:20 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp.
Koszty i opłaty	Nabywca ponosi wszelkie koszty notarialne i sądowe związane z nabyciem nieruchomości.

Ogłoszenie podlega wywieszenia na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp. umieszczeniu na stronie internetowej www.borekwlkp.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 15 października 2025 r., a także umieszczeniu w prasie lokalnej oraz codziennej ogólnokrajowej.

Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Borku Wlkp., Rynek 1, 63-810 Borek Wlkp., tel. 65 5716120.

Burmistrz Borku Wlkp.
/-/ Janusz Sikora

Kraj/34401930



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Borku Wlkp., ogłasza **III przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działki o numerze ewid. 73/24, o pow. 1,6376 ha położonej przy ulicy Jeżewskiej w Borku Wlkp. obręb Borek Wlkp. stanowiącej własność Gminy Borek Wielkopolski.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Działka o nr ewid. 73/24, o pow. 1,6376 ha, w tym RIIIB – 1,6376 ha, położona przy ul. Jeżewskiej w Borku Wlkp., obręb Borek Wlkp. Księga wieczysta – PO1Y/00029657/9
Powierzchnia nieruchomości	1,6376 ha
Opis nieruchomości, Przeznaczenie i sposób jej zagospodarowania	Nieruchomość gruntowa zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Jeżewska” przeznaczona jest pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów (1P) oraz w części pod tereny dróg publicznych (1KD-D) i tereny obsługi produkcji w gospodarstwach rolnych (RU). Kształt nieruchomości nieregularny. Dojazd do nieruchomości drogą gruntową.
Informacja o przeznaczeniu do zbycia	Sprzedaż nieruchomości następuje w trybie przetargu ustnego nieograniczonego
Obciążenia nieruchomości, zobowiązania	Nieruchomość nie posiada obciążeń ani zobowiązań
Cena wywoławcza	510 000,00 zł + 23 % VAT
Minimalne postąpienie	O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 5 100 zł
Wysokość wadium	Wysokość wadium – 51 000 zł. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp. prowadzony w PBS Gostyń Oddział Borek Wlkp. nr konta 10 8678 0005 0020 0200 0231 0007 tak, aby pieniądze wpłynęły na rachunek Urzędu nie później niż w dniu 16 grudnia 2025 r. W tytule przelewu należy wpisać ”Wadium na przetarg – działka nr 73/24 w Borku Wlkp.”. Wadium uczestnika, który wygrał przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni od dnia odpowiednio: odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub jego zakończenia wynikiem negatywnym. Wadium przepada na rzecz Gminy Borek Wlkp. w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który wygrał przetarg od zawarcia umowy sprzedaży w terminie podanym w zawiadomieniu.
Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się dnia 19 grudnia 2025 r. o godzinie 10:00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp.
Koszty i opłaty	Nabywca ponosi wszelkie koszty notarialne i sądowe związane z nabyciem nieruchomości.

Ogłoszenie podlega wywieszenia na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Borku Wlkp. umieszczeniu na stronie internetowej www.borekwlkp.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 15 października 2025 r., a także umieszczeniu w prasie lokalnej oraz codziennej ogólnokrajowej. Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Borku Wlkp., Rynek 1, 63-810 Borek Wlkp., tel. 65 5716120.

Burmistrz Borku Wlkp.
/-/ Janusz Sikora

Kraj/34401931



PPG.6840.9.2025
Liszki, dnia 17 października 2025 roku

Wyciąg z ogłoszenia

Wójt Gminy Liszki, ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w Kaszowie (obręb ewid. 0006 Kaszów), gmina Liszki, przy ulicy Aleja Kaszowska, stanowiących własność Gminy Liszki:

- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr: **3069/4 o pow. 3,89ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2**
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: 9.316.000,00 zł (w tym 23% VAT) (słownie: dziewięć milionów trzysta szesnaście tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych, 00/100).
- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr: **3065/8 o pow. 0,3719ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2**
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: 1.036.000,00 zł (w tym 23% VAT) (słownie: jeden milion trzydzieści sześć tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: 100.000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych, 00/100).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów – obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą nr XLIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08 listopada 2019 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Małopolskiego z 21 listopada 2019 r., poz. 8175) zmienioną Uchwałą Rady Gminy Liszki nr XXXIX/571/2022 z dnia 28 czerwca 2022 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 12 lipca 2022 r. poz. 4889);

- działka nr 3069/4** położona w miejscowości **Kaszów** znajduje się w terenie produkcyjno-usługowym **2P/U1**,
- działka nr 3065/8** położona w miejscowości **Kaszów** znajduje się w terenie produkcyjno-usługowym **4P/U1**.

Nieruchomości nie są obciążone oraz nie są przedmiotem zobowiązań.

W dziale III księgi wieczystej nr KR1K/00024941/2 ujawnione zostały wpisy ograniczonych praw rzeczowych, które nie dotyczą nieruchomości będących przedmiotem sprzedaży. Dział IV księgi wieczystej nr KR1K/00024941/2 jest wolny od wpisów.

Sprzedaż przedmiotowych nieruchomości dokonywana jest za uprzednią zgodą Rady Gminy Liszki wyrażoną w uchwałach nr XLIII/643/2022 z dnia 22 grudnia 2022 r. oraz nr LV/778/2024 z dnia 31 stycznia 2024 r.

Podane ceny brutto zawierają podatek VAT według stawki 23%.

Nie ustala się terminu zagospodarowania przedmiotowych nieruchomości.

Trzecie przetargi odbędą się w dniu 18 grudnia 2025 r. w budynku Centrum Usług Społecznych w Liszkach przy ulicy Św. Jana Kantego 5, pokój nr 15 (sala konferencyjna), w godzinach:

11:00 – nieruchomości nr 1
12:00 – nieruchomości nr 2

Wadium należy wpłacić **do dnia 12 grudnia 2025 roku** na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki Nr **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014** prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Liszkach. Przetarg przeprowadza się na każdą nieruchomość oddzielnie.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie przez uczestnika wadium w pieniądzu (PLN) przelewem w podanej wyżej wysokości i terminie.

Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać numer działki, której wpłata dotyczy.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

Data uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego, a nie data dokonania wpłaty. Pierwsze przetargi zostały przeprowadzone w dniu 22 maja 2025 r., jednak zakończyły się wynikiem negatywnym.

Drugie przetargi, przeprowadzone w dniu 16 września 2025 r., również zakończyły się wynikiem negatywnym.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liszkach przy ulicy Mały Rynek 2, na stronie internetowej www.liszki.pl w zakładce Aktualności/Sprzedaż działek gminnych oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki w zakładce Geodezja/Sprzedaż działek gminnych.

Szczegółowych informacji w sprawie przetargów udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki ul. Mały Rynek 18, I piętro, pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

www.infopublikator.pl

Kraj/34401643

Wołomin, dnia 15 października 2025 r.

WGG.6620.23.3.2025

ZAWIADOMIENIE STAROSTY WOŁOMIŃSKIEGO

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a oraz art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 219)

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębu 0022 – Zawady gmina Radzymin.

Projekt będzie udostępniony do wglądu w dniach **od 3 - 24 listopada 2025 roku** w filii **Starostwa Powiatowego w Wołominie przy ul. Powstańców 8/10, wejście B na korytarzu I piętro przy pok. nr 16 i 17** w poniedziałek w godz. od 10⁰⁰ do 17⁰⁰, od wtorku do czwartku w godz. od 9⁰⁰ do 15⁰⁰, w piątek od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Każdy z nich interesariuszy prawnych dotyczących danej sprawy powinien przedłożyć operatowi opisowo – kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość. W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, małżeńskiej wspólności ustawowej – uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

WICESTAROSTA WOŁOMIŃSKI
Katarzyna Pazio

Kraj/34402017



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej w Raciborzu
przy ul. Tęczowej i ul. Odrodzenia

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość położona jest w Raciborzu, w obrębie Markowice, przy ul. Tęczowej i ul. Odrodzenia. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowi zabudowa jednorodzinna oraz tereny rolnicze. Działki zagospodarowane są jako teren zielony porośnięty różnicowaną roślinnością (krzewy, trawy). Wykonanie wewnętrznej drogi dojazdowej, łączącej działki przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową z drogą publiczną, nastąpi kosztem i staraniem nabywcy nieruchomości.
2.	Oznaczenie geodezyjne	W skład nieruchomości wchodzi działki oznaczone ewidencyjnie: 1) nr 537/2k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0903ha, 2) nr 537/4 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,1191 ha, 3) nr 537/5 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0872 ha, 4) nr 537/6 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0933 ha, 5) nr 537/7 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0972 ha, 6) nr 537/8 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,1350 ha, 7) nr 537/9 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0768 ha. łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 0,6989ha .
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00049749/4, GL1R/00015486/5
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	970000zł Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 2025r. o godzinie 12.00 , w sali nr 125 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	97000 zł , winno być uznanena rachunku gminy najpóźniej w dniu 11 grudnia 2025r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	EZZ/9MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działkach wrysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Park krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”. 3) Nieprzekraczalną linię zabudowy – dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 4) Obowiązującą linię zabudowy – dotyczy działki nr 537/2. 5) Napowietrzną linię elektroenergetyczną średniego napięcia – dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 6) Napowietrzną linię elektroenergetyczną niskiego napięcia (nN) – dotyczy działki nr 537/2. 7) Strefę ochronną od napowietrznych linii elektroenergetycznych niskiego i średniego napięcia – dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 8) Strefę ochronną od napowietrznych linii elektroenergetycznych niskiego napięcia – dotyczy działki nr 537/2.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejstry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Kraj/34401925



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Piastowska 30 m. 1-1A

Powierzchnia lokalu	- 93,76 m²
Cena wywoławcza w zł	- 805 000,00 zł
Wadium	- 80 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 050,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 17.12.2025 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 18.12.2025 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 19.12.2025 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu ze spółką Wrocławskie Mieszkania, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław tel.: 71 323 57 00.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **9 stycznia 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 stycznia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 88 92.

Kraj/34401845

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść: nekrolog kondolencje wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555



PPG.6840.10.2025
Liszki, dnia 17 października 2025 roku

Wyciąg z ogłoszenia Wójt Gminy Liszki

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na
sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Liszki położonej w miejscowości Kaszów
(obwód ewid. 0006 Kaszów), gmina Liszki objętej
Księgą Wieczystą nr KR1K/00015906/9 oznaczonej
w ewidencji gruntów jako działka nr 3071/9
o pow. 2,3990ha

Cena wywoławcza wynosi: 5.746.000,00 zł brutto
(w tym 23% VAT) (słownie: pięć milionów siedem-
set czterdzieści sześć tysięcy złotych 00/100)

Wadium wynosi: 600.000,00 zł
(słownie: sześćset tysięcy złotych 00/100)

Trzeci przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 2025 roku o godzinie 13:00 w budynku Centrum Usług Społecznych w Liszkach przy ulicy Św. Jana Kantego 5, pokój nr 15 (sala konferencyjna),

Wadium w wysokości 600.000,00 zł należy wpłacić do dnia 12 grudnia 2025 roku na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki Nr 71 8591 0007 0210 0000 0068 0014 prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Liszkach.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie przez uczestnika wadium w pieniądzu (PLN) przelewem w podanej wyżej wysokości i terminie.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

Data uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego, a nie data dokonania wpłaty.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów – obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą nr XIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08 listopada 2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 21 listopada 2019 r. poz. 8175) zmienioną uchwałą Rady Gminy Liszki nr XXXIX/571/2022 z dnia 28.06.2022 (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 12 lipca 2022 r. poz. 4889) działka nr 3071/9 położona w miejscowości Kaszów znajduje się w terenie produkcyjno-usługowym 2P/U1.

W dziale III księgi wieczystej nr KR1K/00015906/9 ujawnione zostały wpisy ograniczonych praw rzeczowych, które nie dotyczą nieruchomości będącej przedmiotem przetargu. Dział IV księgi wieczystej nr KR1K/00015906/9 wolny jest od wpisów.

Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości dokonywana jest za przedmiotą gniazda Rady Gminy Liszki wyrażoną w Uchwale nr XXXVI/513/2022 z dnia 17 lutego 2022 r. Podana cena brutto zawiera podatek VAT według stawki 23%. Nie ustala się terminu zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości.

Pierwszy przetarg został przeprowadzony w dniu 21 maja 2025 r., jednak zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg, przeprowadzony w dniu 16 września 2025 r., również zakończył się wynikiem negatywnym. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liszkach przy ulicy Mały Rynek 2, na stronie internetowej www.liszki.pl w zakładce Aktualności/ Sprzedaż działek gminnych oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki w zakładce Geodezja/Sprzedaż działek gminnych.

Szczegółowych informacji w sprawie przetargu udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki ul. Mały Rynek 18, I piętro, pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

www.infopublikator.pl

Kraj/34401642

W wielkim smutku żegnamy
naszą Przyjaciółkę

Beatę Szepietowską

która odeszła do domu Pana w dniu 13 października 2025 roku.

Beato, znaliśmy Ciebie wiele lat, od czasów studenckich, spędziliśmy razem mnóstwo radosnych chwil,
a Ty zawsze byłaś dobrą duszą naszego towarzystwa.
Wierzyłaś w przyjaźń, będąc zawsze gotowa pomóc innym.
Podziwialiśmy Ciebie za Twoją niezłomną wiarę w siłę praworządności i Konstytucji, chociaż wymagało to wyrzeczeń.
Twojej pogody ducha nie zachwiała nawet ciężka choroba,
z którą się dzielnie mierzyłaś przez ostatnie lata, a która Ciebie przedwcześnie zabrała.

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

Ala i Radek, Małgosia i Irek, Joanna i Grzegorz, Marzena i Krzysztof, Grażyna i Irek, Alicja i Marek, Agata, Ewa, Grażyna, Kuba, Marek, Michał, Tomek oraz Wojtek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402098

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



PKP S.A. ODDZIAŁ GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W KRAKOWIE, RONDO MOGILSKIE 1, 31-516 KRAKÓW OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

1. na zbycie:

- prawa użytkownika wieczystego gruntu położonego w jednostce ewidencyjnej 121704_2, Kościelisko, gmina Kościelisko, powiat tatrzański, woj. małopolskie, w granicach 16 działek ewidencyjnych, objętych księgą wieczystą nr NS1Z/00069947/9: nr 2575/2 o pow. 0,5415 ha, nr 2576/2 o pow. 0,1035 ha, nr 2577/1 o pow. 0,1092 ha, nr 2578/1 o pow. 0,1625 ha, nr 2579/1 o pow. 0,0632 ha, nr 2580 o pow. 0,1007 ha, nr 2582/7 o pow. 0,3897 ha, nr 2598 o pow. 0,3501 ha, nr 2599/2 o pow. 0,1169 ha, nr 2600/2 o pow. 0,0498 ha, nr 2601/2 o pow. 0,0462 ha, nr 2606/2 o pow. 0,0811 ha, nr 2607/4 o pow. 0,0311 ha, nr 2608/2 o pow. 0,0189 ha, nr 2609/2 o pow. 0,0130 ha, oraz nr 2610/2 o pow. 0,0071 ha wraz z prawem własności zabudowy posadowionej na gruncie;**
- prawa własności infrastruktury technicznej w postaci:**
 - sieci wodociągowej wraz z ujęciem wody w granicach działki ewidencyjnej 2697/12,**
 - instalacji elektrycznej zasilającej ujęcie wody,**
 - sieci kanalizacji deszczowej,**
 - sieci kanalizacji sanitarnej,**
 - linii przesyłowo-rozdziałowej stanowiącej przewód elektroenergetyczny, położonych w gruncie lub na gruncie poza granicami działek ewidencyjnych wymienionych w pkt 1,**

- na przeniesienie na rzecz nabywcy tej nieruchomości wyłonionego w przetargu, posiadania gruntu w granicach działek ewidencyjnych nr 2595/2 i nr 2581/1, położonych w jednostce ewidencyjnej 121704_2, Kościelisko, obręb 0401, Kościelisko, w stosunku do których PKP S.A. nie dysponuje tytułem prawnym.**

Budynek OW Siwarna ul. Sywarne 32, Kościelisko, 34-511 Kościelisko

Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową – EU= 170,95 kWh/(m² rok), na energię końcową – EK= 329,66 kWh/(m² rok), na nieodnawialną energię pierwotną – EP= 376,20 kWh/(m² rok). Jednostkowa wielkość emisji CO₂ – 0,0886 t CO₂/(m² · rok). Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową Uoze = 0,00%

Budynek basenu ul. Sywarne 32, Kościelisko, 34-511 Kościelisko

Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową – EU= 696,01 kWh/(m² rok), na energię końcową – EK= 976,75 kWh/(m² rok), na nieodnawialną energię pierwotną – EP= 1103,40 kWh/(m² rok). Jednostkowa wielkość emisji CO₂ – 0,2620 t CO₂/(m² · rok). Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową Uoze = 0,00%

Cena wywoławcza nieruchomości: 28 030 000,00 zł netto

Wadium: 2 803 000,00 zł Postąpienie: 150 000,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez PKP S.A. zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Nieruchomość objęta jest w części potwierdzeniu najmu zawartym na czas nieokreślony. Przedmiot przetargu można oglądać po uprzednim potwierdzeniu terminu wizji lokalnej z Ogłaszającym, tel.: 601 804 734. **Przetarg odbędzie się w dniu 18.11.2025 r. o godz. 9:00** w siedzibie Ogłaszającego, pokój 401. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium na konto Ogłaszającego wskazane w Regulaminie przetargowym z podaniem **nr postępowania: 1004/KNO/662/2025** w terminie **do dnia 14.11.2025 r.**, oraz złożenie dokumentów zgodnie z regulaminem. Termin wpłaty oznacza termin uznania wpłaty na rachunku Ogłaszającego. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał licytację zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia w dniu sprzedaży. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z przybicia określone są w Regulaminie przetargowym. Oferta jest wiążąca w przeciągu 9 miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu. **Warunkiem skutecznego nabycia nieruchomości jest uzyskanie zgody Rady Nadzorczej PKP S.A. oraz ministra właściwego do spraw transportu na dokonanie tej czynności prawnej.** Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w Regulaminie przetargowym oraz treścią ogłoszenia o przetargu zamieszczonym na stronie internetowej PKP S.A. – www.pkp.pl, a także treścią § 10, § 11, § 20 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 11 września 2009 r. w sprawie określenia sposobu i trybu organizowania przez PKP S.A. przetargów oraz rokowań na zbycie aktywów trwałych (Dz. U. z 2009 r. Nr 155, poz. 1231). Informacji na temat przetargu udziela Wydział Sprzedaży, tel.: 786 857 276, 508 393 540. Sprzedający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Kraj/34401519

Dariusz Wołowski

„Sam ryzykowałam, sam jest temu winny. Zachował się jak niezdara. Kiedy się wyleczy, będzie tylko rezerwowym Ferrana Torresa” – powiedział dziennikarz madryckiego radia „Marca”. Te ostre słowa skierowane były do Lewandowskiego. Pretensje do Polaka mają także media w Barcelonie. Catalunya Radio informuje, że żal podziwiają także szefowie klubu.

Czym zawinił Lewandowski

W pierwszej połowie niedzielnego meczu z Litwą w Kownie Lewandowski poczuł ukłucie w mięśniu uda lewej nogi. Zdaniem Hiszpanów powinien natychmiast zgłosić to selekcjonerowi Janowi Urbanowi i poprosić o zmianę. Tymczasem kapitan drużyny obwiązał udo bandażem i wyszedł na drugą część spotkania. Miało to tę dobrą stronę, że w 64. min zdobył gola na 2:0 dla Polski. To jednak mało interesuje hiszpańskie media i szefów Barcelony. Gdy Lewandowski wrócił do klubu, okazało się, że naderwał mięsień i nie zagra 3-4 tygodnie. Nie wystąpi więc w El Clásico z Realem w Madrycie 26 października.

Hiszpanie uważają, że od 37-letniego napastnika można wymagać, by chronił swoje zdrowie, zamiast nim szafować. Lewandowski leczył taki sam uraz na początku sezonu, przez co stracił pierwszy ligowy mecz z Mallorcą, a w kolejnych był rezerwowym. Jako podstawowy środkowy napastnik Barcelony grał Ferran Torres. Gdy wreszcie Polak odzyskał miejsce w jedenastce Hansiego Flicka, znów z gry wyklucza go uraz mięśniowy.

Trener Barcelony odczuwa to tym boleśniej, że od początku sezonu, który trwa zaledwie dwa miesiące, aż 10 graczy zespołu z Katalonii leczyło lub leczy kontuzje. Media hiszpańskie nazywają to plagą, jednym z efektów ubocznych są dwie porażki w dwóch ostatnich meczach: w Lidze Mistrzów z PSG 1:2 i w lidze z Sevillą 1:4. Drugi uraz Lewandowskiego pogłębia frustrację w klubie z Camp Nou.

Podobne kłopoty jak Polak miał niedawno Lamine Yamal. Pojechał z bólem na wrześniowe mecze kadry Hiszpanii, zgrał w nich za dużo i wrócił do Barcelony kontuzjowany. Flick otwarcie oskarżył selekcjonera „La Roja” Luisa de La Fuente, że nie dba o zdrowie młodych graczy. O ile hiszpańskie media nie mają żalu do 18-latkę, bo jest młody, niedoświadczony i ma prawo nie umieć jeszcze dbać o siebie, o tyle – ich zdaniem – polski weteran powinien unikać wszelkiego ryzyka.

Uraz Lewandowskiego jest złą wiadomością także dla Jana Urbana. 14 listopada Polska podejmie Holandię, a trzy dni później zagra wyjazdowy mecz z Maltą na zakończenie eliminacji mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku. Polacy są wiceliderami grupy G i prawdopodobnie zostaną na



Na zdrowy rozum nikt nie może zastąpić Lewandowskiego w ataku drużyny narodowej. Robert to jest wciąż klasa światowa, więc w Polsce nie ma piłkarza, a tym bardziej napastnika, który mógłby mu dorównać. Dla mnie w ataku za Roberta może zagrać Karol Świdorski, choć nie jest typową dziewiątką, czyli klasycznym środkowym napastnikiem

MAREK KOŹMIŃSKI
były reprezentant Polski

Jeśli prognozy się sprawdzą i Robert Lewandowski będzie leczył uraz przez miesiąc, nie zagra z Holandią i Maltą w eliminacjach mundialu 2026. W Hiszpanii spada na niego ostra krytyka.

Kto zastąpi Lewandowskiego?

• **Robert Lewandowski. Hiszpanie uważają, że od 37-letniego napastnika można wymagać, by chronił swoje zdrowie, zamiast nim szafować**

FOT. REUTERS /
INTS KALNINS

drugim miejscu, dającym prawo do marcowych baraży. Wystarczy, że zdobędą punkt w tych dwóch spotkaniach, a mogą nawet być drudzy i bez tego, bo mają trzy punkty więcej i bilans bramkowy zdecydowanie lepszy od trzecich w tabeli Finów (im został już tylko jeden mecz z Maltą).

Świdorski za Lewandowskiego

Kto w listopadzie może zastąpić Lewandowskiego w ataku drużyny narodowej? – Na zdrowy rozum nikt – uśmiecha się były reprezentant Polski Marek Koźmiński. – Robert to jest wciąż klasa światowa, więc w Polsce nie ma piłkarza, a tym bardziej napastnika, który mógłby mu dorównać. Jasne, że Urban będzie musiał go zastąpić. Spójrzmy jednak, jak absurdalna bywa sytuacja w naszej pilce. Przed chwilą poprzedni selekcjoner chciał się Lewandowskiego pozbyć z drużyny narodowej, a dziś znów wiemy, że jest niezastąpiony. No cóż, dla mnie w ataku za Roberta może zagrać Karol Świdorski, choć nie jest typową dziewiątką, czyli klasycznym środkowym napastnikiem. Krzysztof Piątek w sparingu z Nową Zelandią pokazał, że jest dziś tylko cieniem siebie – przekonuje Koźmiński.

Podobne zdanie ma inny były reprezentant Polski Dariusz Dziekanowski. – Świdorski to kandydat numer 1. Piątek zdecydowanie nie. A może Jan Urban nas zaskoczy i postawi na 21-letniego Tomasza Pińko? – zastanawia się Dziekanowski. Piłkarz Rakowa Częstochowa zdobył trzy gole w meczu reprezentacji młodzieżowej do lat 21, która pokonała na wyjeździe Szwecję 6:0 w eliminacjach mistrzostw Europy.

Na kontuzji Lewandowskiego kłopoty selekcjonera reprezentacji Polski się nie kończą. W meczu z Holandią w Warszawie nie wystąpią defensywny pomocnik Bartosz Slisz i obrońca Przemysław Wiśniewski. Obaj będą zawieszani za kartki. – Z zastąpieniem Slisza jest większy problem niż z zastąpieniem Lewandowskiego – mówi Koźmiński, choć dodaje, że kapitan to klasa najwyższa, a Slisz jest piłkarzem przeciętnym. – Ale nie mamy drugiego solidnego defensywnego pomocnika. Jakub Piotrowski z Udinese nie zbiera we Włó-

szech dobrych ocen za grę. W dodatku jest piłkarzem bardziej ofensywnym niż Slisz. Może Urban w meczu z Holandią zmienić ustawienie drużyny? – zastanawia się Koźmiński. – I przesunąć na środek obrony na przykład Matty’ego Casha.

Dziekanowski ma nadzieję, że wyleczy się Jakub Moder z Feyenoordu. – To by było wielkie wzmocnienie dla kadry – mówi. – Moder jest piłkarzem utalentowanym, ambitnym, naprawdę dobrym – dodaje Dziekanowski. Tyle że przez 80 dni leczył uraz pleców. – Moder? Chyba nie zdąży się odbudować i odzyskać formy – uważa Koźmiński, choć co do klasy pomocnika nie ma wątpliwości. Musiałby jednak zagrać chociaż dwa mecze w Feyenoordzie, żeby Urban miał podstawy do powołania do kadry – przekonuje Koźmiński.

Za Wiśniewskiego Dziekanowski wystawił Jana Ziółkowskiego z Romy. 20-latek został w tym sezonie wykupiony z Legii. W kadrze Urbana zadebiutował w sparingu z Nową Zelandią. – To piłkarz utalentowany, ale za młody, za mało doświadczony. Powinien wzmocnić się fizycznie i ograć – mówi Koźmiński. Obaj z Dziekanowskim są zdania, że Tomasz Kędziora zawiódł w sparingu z Nową Zelandią, choć dodają, iż większość rezerwowych, którym Urban dał w tym spotkaniu szansę gry, spisala się słabo. – Mamy w Polsce niewielu dobrych piłkarzy – mówi Koźmiński. – Nawet w pod-

stawowej jedenastce Urbana jest sześciu graczy klasy europejskiej i pięciu o znacznie mniejszych możliwościach. No ale nie możemy obrażać się na fakty. Dobrze, że ta drużyna wygrywa i jest w grze o mundial. Choć o awans wciąż będzie ciężko.

Koźmiński był we wrześniu zachwycony grą Wiśniewskiego. – Obrońca tak wysoki, silny i szybki to ewenement nie tylko w Polsce – mówi. Ale w spotkaniu z Litwą obrońca Spezii Calcio go rozczarował. – Popelniał proste błędy, w dodatku złapał głupią żółtą kartkę. I teraz selekcjoner będzie miał problem w meczu z Holandią. Na szczęście dwaj pozostali obrońcy, Jakub Kiwior i Jan Bednarek, zagrali w Kownie jak profesorowie. Rywal nie był zbyt mocny, ale para stoperów Porto to atut drużyny Urbana – mówi Koźmiński. Dziekanowski dodaje, że choć Urban nie ma dużego pola manewru, na pewno znajdzie dobre rozwiązania. – Nowy selekcjoner myśli pozytywnie i zaraża tym swoich piłkarzy – kończy Dziekanowski.

Koźmiński dodaje, żeby nie przejmować się hiszpańskimi żałami do Lewandowskiego, bo konflikt między interesami kadry i klubu to przecież nic nowego. – Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Kluby uważają się za ważniejsze, bo płacą piłkarzom. Jeśli jednak Robert wyszedł na drugą połowę meczu z Kownie to znaczy, że czuł się na siłach. Kto lepiej zna jego organizm niż on sam? ●

34395343

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 56 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

